IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii**
(nr 93)
z dnia 6 marca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 93)

6 marca 2023 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca pod przewodnictwem posła **Jana Grabca (KO)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Grzegorza Napieralskiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– wysłuchanie publiczne w sprawie rządowych projektów ustaw: Prawo komunikacji elektronicznej (druk nr 2861) oraz Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo komunikacji elektronicznej (druk nr 2862).

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Andruszkiewicz** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Jacek Oko** prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami, **Maciej Świrski** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Wioleta Baka** przedstawiciel Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, **Jerzy Straszewski** prezes Zarządu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami, **Stefan Kamiński** prezes zarządu Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji wraz ze współpracownikami, **Paweł Wołoch** prezes zarządu Związku Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza, **Andrzej Dulka** prezes zarządu Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji wraz ze współpracownikami, **Karol Skupień** prezes zarządu Krajowej Izby Komunikacji Ethernetowej, **Michał Kanownik** prezes zarządu Związku Cyfrowa Polska ZIPSEE, **Lidia Zamecka** przewodnicząca Komitetu Własności Intelektualnej i Rozwoju Cyfrowego Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji, **Agnieszka Plencler** prezes Fundacji Forum Konsumentów, **Witold Zakrzewski** prezes zarządu Fundacji Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Radioamatorskich, **Marcin Sowiński** prezes zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei wraz ze współpracownikami, **Anna Smolarek-Wierzbowska** prezes Związku Pracodawców Prywatnych Mediów, **Włodzimierz Zieliński** prezes zarządu Polskiej Fundacji Wspierania Rozwoju Komunikacji Elektronicznej PIKSEL, **Ewa Michalska** prezes Fundacji Fundusz Telewizji Lokalnych, **Grzegorz Płaczek** prezes zarządu Fundacji Nowe Spektrum, **Rafał Górski** prezes zarządu Fundacji Instytut Spraw Obywatelskich, **Justyna Socha** prezes zarządu Fundacji „STOP NOP – Wolność i Zdrowie", **Adam Kania** prezes zarządu Fundacji Polskie Veto, **Piotr Barełkowski** prezes zarządu Izby Gospodarczej Izby Polskich Przedsiębiorców, **Krzysztof Kacprowicz** prezes zarządu Związku Pracodawców Mediów Elektronicznych i Telekomunikacji Mediakom, **Piotr Eichler** wiceprezes Polskiego Związku Krótkofalowców wraz ze współpracownikami, **Tomasz Fopke** dyrektor Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, **Juliusz Marek** prezes Stowarzyszenia Polskie Telewizje Lokalne i Regionalne, **Anna Dziadkiewicz** prezes zarządu Stowarzyszenia Zjednoczeni dla Wolności, **Konrad Hennig** prezes zarządu Stowarzyszenia L4G, **Grażyna Lubszczyk** wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli i Pracowników Oświaty „Nauczyciele dla wolności", **Wiktor Przybylski** i **Szymon Reiter** członkowie zarządu Fundacji Hackerspace Kraków, **Aleksandra Musielak** dyrektor Departamentu Gospodarki Cyfrowej Konfederacji Lewiatan, **Piotr Mieczkowski** dyrektor zarządzający Fundacji Digital Poland, **Zuzanna Nowicka** prawnik Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, **Wojciech Klicki** prawnik Fundacji Panoptykon, **Przemysław Pietrzak** prawnik w Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, **Leszek Drozd** i **Maciej Jankowski** pełnomocnicy Fundacji Open Allies, **Paweł Dankiewicz** i **Mirosław Sieńkowski** członkowie Stowarzyszenia „Nowa Polska Ponad Podziałami", **Agnieszka Jankowska** przedstawicielka Fundacji Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce, **Marcin Gotkiewicz** przedstawiciel Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska, **Stanisław Piątek** przedstawiciel Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego, **Krzysztof Hudała** przedstawiciel Związku Pracodawców Business Centre Club**, Krzysztof Szydłowski** prezes zarządu Wielkopolskiej Telewizji Kablowej sp. z o.o., **Bogdan Łaga** prezes zarządu Chopin Telewizja Kablowa sp. z o.o., **Adam Pachura** prezes

zarządu Telewizja Sudecka sp. z o.o., **Piotr Adamczuk** prezes zarządu PK Productions sp. z o.o., **Sławomir Opoka** członek zarządu Telewizja Opoka Machulski sp. j., **Albert Kuźmicz** członek zarządu Limes sp. z o.o., **Franciszek Matysik** prokurent w Wydawnictwo GM sp. z o.o., **Marta Kupczak-Strzelecka** radca prawny w Sołtysiński Kawecki & Szlęzak Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów sp. j., **Wojciech Szymczak** radca prawny w KPM Adwokaci i Radcowie Prawni J. Woźny sp. p., **Jan Tamiołło** właściciel Telewizji Starachowice, **Dariusz Fudala** właściciel firmy SAYF wraz ze współpracownikami, **Piotr Bogdanowicz** przedstawiciel Clifford Chance, Janicka, Krużewski, Namiotkiewicz i Wspólnicy spółka komandytowa, **Krzysztof Błażejczyk** przedstawiciel firmy Studio Izery Natalia Błażejczyk, **Patrycja Drewa** przedstawiciel Twoja Telewizja Morska sp. z o. o., **Waldemar Uberna** przedstawiciel Horyzont TV Słubice sp. z o.o., **Eugeniusz Domański** przedstawiciel Wydawnictwa Foto Press Danuta Domańska oraz **Iwona Adamczyk**, **Katarzyna Bnin-Bnińska**, **Andrzej Bystrzycki**, **Marek Czarkowski**, **Adam Chmielewski**, **Tomasz Chudziński**, **Tomasz Grabarczyk**, **Karina Graboń**, **Marcin Graboń**, **Przemysław Grzegorek**, **Witold von Hake**, **Rafał Huber**, **Ewa Jurkowska**, **Piotr Kaca**, **Elżbieta Kopeć-Zawidzka**, **Jacek Kosiorek**, **Jowita Kowszyn-Sumara**, **Agnieszka Kutyłowska**, **Patrycja Lech**, **Sylwia Lech**, **Artur Litkowiec**, **Krzysztof Machulski**, **Grażyna Małek**, **Katarzyna Marek**, **Remigiusz Marek**, **Andrzej Olszewski**, **Mariusz Perczyński**, **Bogdan Rink**, **Dorota Rodziewicz**, **Sandra Sokołowska**, **Maria Świerczyńska**, **Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź**, **Małgorzata Turlińska**, **Donata Wiatrak**, **Józef Witek**, **Bartosz Wojcieszak**, **Kinga Wołodźko**, **Krystyna Wywalec**, **Mariusz Zapert** – uczestnicy wysłuchania publicznego oraz lobbysta Stowarzyszenia Świętokrzyska Republika Studencka, Stowarzyszenia Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Centrum i Ośrodka Inicjatyw Obywatelskich, Instytutu Inicjatyw Pozarządowych **Dominik Kapusta** P.H.U. Dominik Kapusta.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gontarz**, **Magdalena Krzymowska**, **Damian Stanisławski**, **Wioletta Więciorkowska** , **Agnieszka Nowak**, **Jakub Stefański** i **Adrian Konefał**– z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii zwołane w trybie art. 70a regulaminu Sejmu.

Witam posłów. Witam panią marszałek Małgorzatę Kidawę-Błońską, posłów należących do Komisji oraz posłów nienależących do naszej Komisji, którzy uczestniczą w naszym spotkaniu.

Witam serdecznie osoby, które zgłosiły się do udziału w naszym wysłuchaniu publicznym. Witam także przedstawicieli rządu, instytucji państwowych. Witam pana ministra Adama Andruszkiewicza. Witam prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej Jacka Oko wraz ze współpracownikami, przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a także przedstawiciela Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców.

Proszę państwa, chciałbym poprosić o chwilę skupienia. W związku z tragicznymi informacjami dotyczącymi śmierci dziecka, którego śmierć ma związek z aktywnością funkcjonariuszy mediów, chciałbym poprosić państwa o chwilę skupienia i ciszy.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, stwierdzam kworum.

Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia – zgodnie z przedstawionym porządkiem – będzie wysłuchanie publiczne w sprawie rządowych projektów ustaw: Prawo komunikacji elektronicznej (druk nr 2861) oraz Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo komunikacji elektronicznej (druk nr 2862). Informuję, że zgodnie z art. 70f regulaminu Sejmu porządek dzienny nie może obejmować innych punktów. Wysłuchanie publiczne odbywa się na wniosek zgłoszony przez posła z Klubu Parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej, przyjęty przez Komisję na posiedzeniu w dniu 6 lutego. Pierwsze czytanie projektów z druku nr 2861 oraz druku nr 2862 odbyło się na posiedzeniu Sejmu w dniu 13 stycznia 2023 r.

Chciałbym przypomnieć kilka zasad dotyczących wysłuchania publicznego określonych w regulaminie Sejmu. Po pierwsze, prawo do wzięcia udziału w wysłuchaniu publicznym oraz wystąpienia w jego trakcie mają podmioty, które zgłosiły zainteresowanie pracami nad projektem ustawy w trybie i terminie określonym w art. 70b i 70c regulaminu Sejmu. Wysłuchanie publiczne odbywa się na jednym posiedzeniu Komisji. Zgodnie

z art. 70g regulaminu Sejmu, kolejność oraz czas wystąpień podmiotów biorących udział w wysłuchaniu publicznym określa przewodniczący Komisji. Podmioty biorące udział w wysłuchaniu mogą wystąpić tylko jeden raz. Oznacza to, że wysłuchanie publiczne nie ma charakteru dyskusji czy odpowiadania na pytania. Podmiot, który zgłosił zainteresowanie pracami nad projektem ustawy i bierze udział w wysłuchaniu publicznym, może na posiedzeniu, na którym przeprowadzane jest wysłuchanie publiczne, złożyć do protokołu tekst niewygłoszony w czasie wysłuchania publicznego. Będzie on zamieszczony w protokole z posiedzenia Komisji. Oczywiście utrzymanie porządku podczas posiedzenia należy do przewodniczącego Komisji. Wysłuchanie ma charakter bierny, jeśli chodzi o przedstawicieli administracji rządowej i posłów Komisji oraz innych posłów obecnych na sali. To znaczy, że jesteśmy tutaj po to, żeby wysłuchać opinii stanowiska podmiotów społecznych, przedstawicieli instytucji i osób, które zgłosiły swój udział w wysłuchaniu.

Informuję, że w regulaminowym czasie i trybie wpłynęły zgłoszenia łącznie od 216 podmiotów – to jest osób indywidualnych, prawnych oraz nieposiadających osobowości prawnej. Czas wystąpień zgłoszonych osób wyznaczam na 2 minuty.

Procedura będzie następująca. Będę wyczytywał osobę zaproszoną do zabrania głosu i osobę, która jest kolejna na liście. Lista została dostarczona i osoby zainteresowane ją znają.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Przypomnę, chodzi o przepisy ustawy zawierające między innymi regulacje dotyczące przepisów tak zwanych lex pilot. Na początku wysłuchania poproszę o wypowiedzi przedstawicieli instytucji i stowarzyszeń reprezentujących obywateli. W drugiej części alfabetycznie poproszę osoby fizyczne, które zgłosiły swój udział do wysłuchania… Przepraszam, tutaj panie słusznie poprawiają – przygotowaliśmy w Komisji listę według kolejności zgłoszeń. Wgląd do listy oczywiście jest możliwy. Zważywszy, że mamy ponad 200 zgłoszonych podmiotów i dwuminutowy czas wystąpień, przewidujemy, że posiedzenie Komisji może potrwać ponad 7 godzin. W związku z tym nie są państwo oczywiście zobowiązani do przebywania na tej sali. Piętro wyżej znajduje się sala, w której można obserwować obrady i też ewentualnie skorzystać z łyka wody – po to, żeby wszyscy zainteresowani dotrwali do swojego momentu wystąpienia w tymże wysłuchaniu publicznym.

Tak więc oddajemy państwu głos. Bardzo proszę, by jako pierwsza głos zabrała pani Agnieszka Plencler, reprezentująca Fundację Forum Konsumentów. Bardzo proszę. Zapraszamy tutaj do mównicy. Jako kolejny głos zabierze pan Stanisław Piątek. Poprosimy tu, bliżej, w miarę możliwości...

Prezes zarządu Fundacji Forum Konsumentów Agnieszka Plencler:

Dzień dobry, witam państwa. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Jak wszyscy dobrze państwo wiedzą, prawo powinno służyć konsumentom, tak jak i obywatelom. Zdaniem naszym ustawa wprowadzająca, czyli lex pilot, jest zdecydowanie antykonsumencka – z wielu różnych powodów. Będzie miała negatywne konsekwencje dla konsumentów, przede wszystkim w trzech bardzo ważnych wymiarach.

Po pierwsze, wymiar ekonomiczny. Otóż bez oceny skutków regulacji, bez porządnej oceny biznesowej nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak te koszty będą wyglądały finalnie. A zmiany wprowadzające będą skutkowały wielkim chaosem. Chaos zawsze kończy się negatywnie i na końcu ktoś musi za to zapłacić, czyli my wszyscy, w tym konsument.

Model telewizji „must have” i telewizji a la carte również spowoduje wywrócenie tego wszystkiego do góry nogami. Dodam tylko, że model a la carte z jakiegoś powodu nie funkcjonuje powszechnie w Europie. Jest obecny w Kanadzie i to też częściowo i – uwaga – był tam wypracowywany kilka lat. Nie był wrzutką na ostatnią chwilę.

Są też liczne zastrzeżenia w kontekście państwa prawa, ponieważ nie było wobec tego projektu konsultacji publicznych. Tak jak już powiedziałam, nie mamy oceny skutków regulacji. Nie mamy adekwatnego vacatio legis do tak ogromnych zmian, jakie ta ustawa ma wprowadzić.

Oczywiście są też skutki w wymiarze społecznym – ograniczy to konsumentom dostęp do licznych kanałów tematycznych, może niszowych, do kanałów regionalnych. Niby dlaczego ten dostęp ma być im ograniczany? Dlaczego porządek ma być zachwiany?

Jesteśmy zdecydowanie przeciw. Jeśli chcemy coś robić na rzecz konsumenta i obywatela, to róbmy to, ale odpowiedzialnie i zgodnie z prawem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zabranie głosu pana Stanisława Piątka reprezentującego Fundację Polskiego Godła Promocyjnego. Poproszę o przygotowanie się pana Piotra Bogdanowicza. Zapraszamy tu – do pierwszego rzędu. Prosimy o zajęcie miejsca, aby sprawniej poprowadzić wysłuchanie.

Przedstawiciel Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego Stanisław Piątek:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Ja miałem przyjemność napisać opinię na temat tego projektu. Opinia ma 20 stron, postaram się w te dwie minuty ją streścić. Analizowałem trzy zagadnienia – zakres i sposób realizacji tej transmisji obowiązkowej, obowiązek wyeksponowania programów, czyli gdzie na pilocie i gdzie w przewodniku, oraz zawieranie umów między nadawcami i operatorami oraz pomiędzy operatorami a widzami.

Standardem oceny był art. 114 Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej, który określa pewne wymogi. On określa takie wymogi, iż ta transmisja obowiązkowa powinna być oparta na wyraźnie określonych celach publicznych, mieć rozsądny zakres, w szczególności być proporcjonalna, przejrzysta i jasno określona. Natomiast wyeksponowanie programów oparte jest na dyrektywie audiowizualnej, art. 7. To powinno wyrażać się pluralizmem mediów, wolnością słowa i różnorodnością kulturową. Niestety wszystkie te wymagania moim zdaniem zostały w tym projekcie naruszone. Przede wszystkim wymóg jasnego określenia. Trudno to uznać za określenie jasne, ponieważ w projekcie zaszyty jest mechanizm automatycznego rozszerzania pierwszych pozycji na pilocie na programy telewizji publicznej, jak tylko są one uruchamiane w nadawaniu naziemnym, w emisji naziemnej cyfrowej. A ta emisja jest uruchamiana na podstawie karty powinności Telewizji Polskiej. Nie sposób przewidzieć, ile tych programów znajdzie się na tych pierwszych miejscach. Bardzo szybko to może być 9-10 programów. Bardzo nieprzejrzysty jest mechanizm określania programów komercyjnych, ponieważ w upoważnieniu dla Krajowej Rady wymieniono szereg celów publicznych, poczynając od dostępu do kultury przez upowszechnianie sportu, wspieranie mniejszości narodowych i etnicznych... Krajowa Rada może zrobić wszystko, co będzie chciała, ponieważ zawsze się da na podstawie tej listy celów udostępnić. Naruszenie wymogu proporcjonalności jest wynikiem pięciokrotnego rozszerzenia zakresu transmisji obowiązkowej z 7 programów obecnie do 35 – co ma bardzo negatywne konsekwencje. Niezgodność z prawem unijnym dotyczy również zakazu zawierania tak zwanych umów pakietowych, czyli uzależniania umowy o transmisję, o dostęp do programów od innych usług telekomunikacyjnych. Otóż dyrektywa unijna bardzo szczegółowo reguluje tak zwane umowy wiązane. Dopuszcza je i chroni użytkowników. Projekt zakazuje tych umów, co jest niezgodne z wymogiem pełnej harmonizacji.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Bardzo proszę o zmierzanie do końca. Czas minął.

Przedstawiciel Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego Stanisław Piątek:

Tak. Zmierzam do końca. Generalny wniosek jest taki. Jest to niezgodne z prawem unijnym, jest to niezgodne z wymogami konstytucyjnymi, w szczególności zasadą demokratycznego państwa prawnego, wolności gospodarczej, ochrony własności, zakazu dyskryminacji. Oczywiście można dyskutować nad tym, jak uruchomić, jak uregulować prawidłowo zakres transmisji obowiązkowej. Ale to jest już odrębna sprawa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Bardzo dziękuję. Zapraszam pana Piotra Bogdanowicza reprezentującego Clifford Chance. I poproszę o przygotowanie się pana Stefana Kamińskiego. Zapraszamy tu, bliżej, do pierwszego rzędu w miarę możliwości.

Przedstawiciel Clifford Chance, Janicka, Krużewski, Namiotkiewicz i Wspólnicy spółka komandytowa Piotr Bogdanowicz:

Dzień dobry. Szanowni państwo, podobnie jak pan profesor Piątek, jestem profesorem na Uniwersytecie Warszawskim i przygotowałem opinię prawną dla jednego z nadawców prywatnych w zakresie zgodności projektowanej ustawy z prawem Unii Europejskiej. Te wnioski są tożsame z wnioskami pana profesora Piątka i nie będę powtarzał ich w kontekście dotyczącym regulacji, ale chciałbym państwu zwrócić uwagę na jedną rzecz. Chociaż obie dyrektywy, a więc Europejski kodeks łączności elektronicznej oraz dyrektywa audiowizualna są z 2018 roku, to te kwestie, zwłaszcza w zakresie dotyczącej transmisji obowiązkowej, były przedmiotem orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości dotyczącego regulacji obowiązujących we Francji, w Belgii, w Niemczech. Zwłaszcza jeżeli chodzi o Belgię, mieliśmy do czynienia z postępowaniem, które wszczęła Komisja Europejska przeciwko Belgii, gdzie wskazała, jakie regulacje nie mogą być wprowadzane. W tym zakresie między innymi Trybunał Sprawiedliwości powiedział, że nie może być wprowadzona regulacja, która będzie przyznawała podmiotowi zakres dyskrecjonalnej oceny co do tego, które programy mogą się znaleźć, które programy będą objęte transmisją obowiązkową. Trybunał Sprawiedliwości podkreślił, że regulacje nie mogą mieć charakteru dyskryminacyjnego. Wskazał, że kryteria muszą być obiektywne. To są bardzo jasno pokazane wytyczne ze strony Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Tak jak pan profesor Piątek powiedział, tak jak przedstawiłem w swojej opinii – ta regulacja w zakresie dotyczącym transmisji obowiązkowej, jak również kolejności na pilocie nie spełnia żadnego z tych kryteriów. W przypadku wejścia w życie tej regulacji, Komisja Europejska będzie mogła wszcząć kolejne postępowanie przeciwnaruszeniowe przeciwko Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo, również za dyscyplinę czasową. Zapraszam pana Stefana Kamińskiego reprezentującego Krajową Izbę Gospodarczą Elektroniki i Telekomunikacji. Proszę o przygotowanie się pana Jerzego Straszewskiego.

Prezes zarządu Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji Stefan Kamiński:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, jako przedstawiciel środowiska organizacji gospodarczych sektora ICT stanowczo sprzeciwiam się dalszemu procedowaniu zmian do ustawy o radiofonii i telewizji włączonych bez konsultacji społecznych do projektu ustawy wprowadzającej Prawo komunikacji elektronicznej. Zmiany w istocie ograniczą konkurencję i osłabią polski rynek telewizyjny. Tego typu propozycja wymaga przeprowadzenia poważnej debaty publicznej z wszystkimi zainteresowanymi stronami, rzetelnego procesu konsultacji oraz głębokiej analizy skutków wejścia w życie wszystkich przepisów. Odniosę się tylko do sześciu zarzutów dotyczących procesu legislacyjnego.

Pierwszy to jest brak konsultacji społecznych , ponieważ przepisy zarówno art. 43 i 44c do 44d nie były przedmiotem konsultacji z żadną z grup społecznych. Stanowi to naruszenie przede wszystkim § 48 regulaminu prac Rady Ministrów oraz § 1 zasad techniki prawodawczej.

Po drugie, brak określenia skutków regulacji. Te zmiany zmienią całkowicie ten rynek, a twórcy projektu nie uwzględnili kosztów wdrożenia obowiązków przez przedsiębiorców ani skutków całkowitej zmiany ofert detalicznych czy potrzeby renegocjacji umów. Brak oceny skutków regulacji jest to naruszenie § 28 regulaminu prac Rady Ministrów oraz § zasad techniki prawodawczej.

Po trzecie, odniosę się do braku vacatio legis odpowiedniego dla tego typu zakresu zmian. To wymaga nie 6 – nawet w ostatnich propozycjach były 3 – miesięcy vacatio legis, ale znacznie dłuższego okresu, ponieważ to wymaga wdrożenia nowych modeli biznesowych, renegocjacji kontraktów, wdrożenia nowych technologii czy konieczność zdefiniowania na nowo ofert.

Po czwarte, naruszenie zasady zaufania do państwa. Utrata dostępności, o której tutaj mówiła przedstawicielka konfederacji konsumentów, niektórych programów lub

zmienione warunki licencjonowania naruszają według nas zasadę państwa prawnego wyrażoną w art. 2 Konstytucji.

Po piąte, zamieszczenie w ustawie wprowadzającej Prawo komunikacji elektronicznej zmian niezwiązanych z wdrożeniem regulacji. Temat niektórych projektowanych zmian nie służy ani wprowadzeniu przepisów Prawa komunikacji elektronicznej, ani Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej. Własna inicjatywa ustawodawcza Państwa Polskiego powinna być rozpatrywana wyłącznie w ramach ustawy zmieniającej ustawę o radiofonii i telewizji. To powoduje, że jest to naruszenie § 3 zasad techniki prawodawczej.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Bardzo proszę o podsumowanie.

Prezes zarządu Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji Stefan Kamiński:

Szósty, ostatni punkt – wymóg notyfikacji technicznej. Tutaj z uwagi na fakt, że przepisy te znacząco wykraczają poza zakres regulacji unijnych, konieczna będzie ich notyfikacja i dalsze wydłużenie procesu legislacyjnego w sytuacji toczącego się przeciwko Polsce postępowania naruszeniowego z uwagi na nieterminowe wdrożenie Prawa komunikacji elektronicznej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Piotr Baranowski z Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej zabierze teraz głos. Proszę o przygotowanie się panią Annę Smolarek-Wierzbowską.

Przedstawiciel Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Piotr Baranowski:

Dzień dobry państwu. Reprezentuję firmę konsultingową i sporządziliśmy raport podsumowujący, na jakim etapie rozwoju jest polski rynek płatnej telewizji. I tak, nasuwa się kilka wniosków.

Po pierwsze, jest to jeden z najbardziej konkurencyjnych rynków w Europie, również jeden z bardziej różnorodnych, znacznie bardziej niż wiele rynków w krajach zachodnich. Stanowi on blisko niecałe 1% polskiego PKB. Jest to znacząco więcej niż w krajach takich jak Francja, Niemcy czy Włochy. Penetracja płatnej telewizji na polskim rynku jest znacząco również wyższa niż przeciętnie w Europie i stanowi blisko 90%, co stanowi również więcej niż wielu innych krajach, nie tylko w Europie. Płatna telewizja w Polsce również radzi sobie bardzo dobrze, jeśli chodzi o konkurowanie z nowoczesnymi platformami typu OTT jak Netflix. Płatna telewizja w Polsce znacząco się też rozwija. Nie jest to rynek malejący, który ulega jakiejś degradacji, jeśli chodzi o wartość tego rynku. Na rynku polskim nadawcy polscy dają możliwość klientom polskim wybór ponad 280 kanałów, w tym blisko 170 kanałów lokalnych, regionalnych, dając tym samym olbrzymi impuls do rozwoju tego rynku.

I może ostatni, najważniejszy punkt, zwłaszcza w dzisiejszej trudnej sytuacji makroekonomicznej. Na rynku polskim pakiety telewizji płatnej to pakiety jedne z najtańszych w Europie – w granicach 10-11 euro – przy jednoczesnym oferowaniu klientom bardzo szerokiego wyboru. To wszystko powoduje, że polscy konsumenci spędzają średnio blisko 4 godziny dziennie na oglądaniu płatnych telewizji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Teraz pan Jerzy Straszewski z Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej. Bardzo proszę, przepraszam za pominięcie.

Prezes Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Jerzy Straszewski:

Nie czuję się pominięty. Dzień dobry państwu, dzień dobry, pani marszałek, dzień dobry, panie przewodniczący. Witam wszystkich państwa zainteresowanych tematem, który dzisiaj poruszamy w trakcie wysłuchania.

Przedmówca powiedział kilka ciepłych słów – tak mogę powiedzieć – na temat telewizji w Polsce. A ja dodam do tego, że dwa lata temu obchodziliśmy trzydziestolecie telewizji w Polsce jako takiej, a rok temu telewizji kablowej w Polsce. Przez te 30 lat zbudowaliśmy rynek taki, jakiego trudno szukać w Europie. Pan powiedział parę słów na ten temat, ja dodam do tego, że jesteśmy jednym z trzech najpotężniejszych rynków

telewizji kablowej i telewizji satelitarnej w Europie i również na świecie – też można byłoby do tego dodać…

Przechodząc do tematu, który jest przedmiotem naszego dzisiejszego wysłuchania, warto wskazać, że jest to implementacja Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej do przepisów obowiązujących w Polsce. Podkreślę, że dyrektywa nie nakazuje wprowadzenia tych zmian w sposób bezpośredni, a szczególnie w sposób twórczy – co ma w tej chwili miejsce w naszym kraju. Komisja wydała wtedy komunikat, który był podstawą rozpoczęcia prac nad nowymi rozwiązaniami dla rynku ICT – we wrześniu 2016 roku. Prace Komisji zostały zakończone w roku 2018 i od tego czasu poszczególne kraje zrzeszone w Europie mogły przystępować do wdrożenia tej dyrektywy w swoich krajach.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Poproszę już o wnioski, dobrze? Czas się kończy.

Prezes Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Jerzy Straszewski:

Od dwóch lat były prowadzone prace i powinny być zakończone w roku 2020. Do dnia dzisiejszego nie zostały zakończone. Mamy w tej chwili przyspieszony czas wdrażania tej dyrektywy. To przyspieszenie powoduje, że jest nieprzemyślana i powinna zostać naszym zdaniem zmieniona w zakresie art. 10 tej wersji wdrażającej. Należy skreślić w nim pkt 8-11. O to apelowaliśmy i nadal apelujemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam panią Annę Smolarek-Wierzbowską ze Związku Pracodawców Prywatnych Mediów. Bardzo proszę.

Prezes Związku Pracodawców Prywatnych Mediów Anna Smolarek-Wierzbowska:

Dzień dobry. Dziękuję za możliwość zabrania głosu. Szanowni państwo, ta niekonsultowana wrzutka, polegająca na dodaniu do ustawy wdrażającej Prawo komunikacji elektronicznej zmian w ustawie radiofonii i telewizji wprowadza szereg negatywnych skutków, zarówno dla widzów, jak i dla rynku. Skutków oderwanych od realiów. Dlatego nazwaliśmy je absurdami. Pełną listę można znaleźć na stronie www.lexpilot.pl. Ja przytoczę tylko kilka z nich.

W ponad 10 milionach gospodarstw domowych zostanie narzucona oferta kanałów nadawcy publicznego zajmująca nawet kilkadziesiąt pierwszych pozycji – na chwilę przed wyborami. Niezależnie od tego, jak intensywna byłaby kampania poprzedzająca wprowadzenie tych zmian, nie do uniknięcia jest ogromny chaos i wzburzenie widzów na decydentów i polityków, którzy próbują im zaburzać własny porządek.

Regulator rynku dostaje potężną władzę, związaną nie tylko z narzucaniem bez jasnych kryteriów i trybu, jakie kanały są obowiązkowe, ale także z kontrolą cen i przepływów finansowych. Dane Ofcom jasno pokazują, że zmiany w kolejności EPG wpływają nawet do 25% na popularność poszczególnych kanałów, a więc także na wpływy reklamowe. Przede wszystkim jednak uważamy, że wszystkie kanały objęte zasadą „must carry, must offer" powinny być jasno wskazane w ustawie i tylko w ustawie – tak jak to się dzieje obecnie.

Projekt przerzuca na operatorów koszty podniesienia do satelity kanałów nadawcy publicznego, lokalnych kanałów nadawcy publicznego. Kto tak naprawdę te koszty poniesie? Widz. Społeczności lokalne zostaną pozbawione wypracowanych przez lata misyjnych kanałów komunikacji współtworzonych przez samorządy, parafie, wspólnoty, spółdzielnie.

Szanowni państwo, świat nie kończy się na telewizjach ogólnopolskich. Zabijając lokalne media, pozbawiamy mieszkańców ważnego źródła informacji, a lokalnych działaczy przestrzeni do komunikowania się ze swoimi wyborcami. Projekt, wprowadzając model a la carte zaburza funkcjonowanie doskonale zorganizowanego rynku – o czym już słyszeliśmy przed chwilą. W konsekwencji widz zapłaci więcej za znacznie uboższą ofertę. Koszty wdrożenia takiego rozwiązania będą sięgały nawet setek milionów złotych, a czas potrzebny na wdrożenie to minimum 2 lata. Zatem dyskusja o tym, czy vacatio legis powinno być trzymiesięczne, czy sześciomiesięczne jest totalnie oderwana od rzeczywistości.

Chociaż projekt nie ma analizy skutków regulacji, to już widać ten dobry efekt – zjednoczenie rynku mediów i organizacji konsumenckich. Wszyscy widzimy, jak dużo jest negatywnych skutków, zarówno dla widza, jak i dla rynku, wynikających z tej ustawy. Dlatego apelujemy o wykreślenie z projektu ustawy wdrażającej Prawo komunikacji elektronicznej zmian przewidzianych w ustawie o radiofonii i telewizji. Więcej argumentów przemawiających za tym apelem pozwolę sobie przedłożyć w formie pisemnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam... Proszę o zabranie głosu panią Martę Kupczak-Strzelecką reprezentującą Kancelarię Sołtysiński Kawecki & Szlęzak. Za chwilę głos zabierze pani Lidia Zamecka.

Radca prawny w Sołtysiński Kawecki & Szlęzak Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów sp. j. Marta Kupczak-Strzelecka:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, lex pilot jest rozwiązaniem antykonsumenckim, antykonkurencyjnym, dyskryminującym nadawców komercyjnych, zarówno w stosunku do nadawcy publicznego, jak i nadawców zagranicznych. Po pierwsze, jest to rozwiązanie antykonsumenckie, gdyż niezależnie od wyboru operatora oferta na premiowanych pozycjach na pilocie zawsze będzie taka sama i zawsze będzie pochodzić od jednego nadawcy – nadawcy publicznego. Uważamy, że widzowie mają prawo do zróżnicowanej oferty, do konkurencyjnych usług, za które przecież uiszczają opłaty. 71% respondentów badanych przez Kantar sprzeciwia się takim zmianom.

Po drugie, lex pilot jest rozwiązaniem antykonkurencyjnym, faworyzującym jednego nadawcę – nadawcę publicznego – i w konsekwencji spychającym nadawców komercyjnych na dalsze pozycje na pilocie. Premiowane miejsca na pilocie przekładają się z kolei na wyniki oglądalności. W rezultacie przekładają się na przychody z reklam, o które to przychody nadawcy komercyjni przecież rywalizują z nadawcą publicznym, wspieranym dodatkowo ze środków finansowych z budżetu państwa.

Po trzecie, nie może być tak, że o statusie „must carry, must offer" decyduje regulator na podstawie nieostrych kryteriów, w dowolnym momencie, bez zgody nadawcy, bez jakiejkolwiek kontroli czy ścieżki odwoławczej.

Po czwarte, projekt dyskryminuje nadawców działających w oparciu o polskie koncesje w stosunku do nadawców zagranicznych. Nadawcy koncesjonowani w Polsce będą podlegać obowiązkowi oferowania swoich programów w modelu a la carte oraz po cenach regulowanych. Jednocześnie wymogom tym nie będą podlegać nadawcy zagraniczni, którzy oferują w Polsce swoje liczne programy. W dalszym ciągu nadawcy zagraniczni będą mogli prowadzić działalność w Polsce w oparciu o pełną zasadę swobody działalności gospodarczej i swobodę kontraktowania.

W związku z powyższym wnosimy o zaprzestanie prac nad tą regulacją. Więcej argumentów pozwolę sobie złożyć pisemnie.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu panią Lidię Zamecką z Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji i zapraszam przed mównicę pana Pawła Wołocha.

Przewodnicząca Komitetu Własności Intelektualnej i Rozwoju Cyfrowego Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji Lidia Zamecka:

Dzień dobry. Szanowni państwo, chciałabym zwrócić uwagę na kilka aspektów proponowanych przepisów odnoszących się do zasady transmisji obowiązkowej. Zawarta w dyrektywie audiowizualnej zasada odpowiedniej ekspozycji programów świadczonych w interesie ogólnym nie jest równoznaczna z ekspozycją programów telewizji publicznej – i to na pierwszych pięciu miejscach na pilocie. To operator wie najlepiej, jakie są oczekiwania jego klientów. Będą one inne w przypadku operatorów działających w skali całego kraju, a inne w przypadku operatorów lokalnych, nawet osiedlowych. Odbiorcy są przyzwyczajeni do określonej kolejności kanałów na pilocie. Zmiany spowodują dezorientację, niezadowolenie, zwłaszcza wśród osób starszych.

Tak jak już mówili moi przedmówcy, uważamy, że co do zasady lista programów objętych zasadą transmisji obowiązkowej powinna znajdować się w ustawie o radiofonii i telewizji – tak jak dotychczas to było – a nie w rozporządzeniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Upoważnienie KRRiT do dyskrecjonalnego wskazywania kolejnych dziesięciu programów poprzez rozporządzenie i bez ograniczenia częstotliwości takich zmian jest z naszego punktu widzenia niedopuszczalne. Rodzi niepewność prawną, biznesową oraz naraża operatorów na straty finansowe z uwagi na ryzyko bezkosztowego rozwiązywania umów przez klientów ze względu na zmianę oferty. Możliwość narzucenia tak dużej liczby programów objętych zasadą „must carry, must offer" stanowi nieuzasadnioną i nieproporcjonalną ingerencję w swobodę prowadzenia działalności gospodarczej i nadmiernie uprzywilejowuje telewizję publiczną.

Chciałabym też zwrócić uwagę na aspekt technologiczny. Obecnie operator satelitarny ma obowiązek rozprowadzania jednego programu regionalnego TVP, gdyż technologia satelitarna nie pozwala na lokalizację per województwo. Po zmianach taki operator musiałby podnosić na satelitę aż 16 programów regionalnych i wszystkim widzom udostępniać te kanały, co wiąże się z kosztami rzędu minimum 20 mln zł rocznie, jeżeli wszystkie kanały TVP3 będą w jakości SD. Przy wyższym standardzie będą to wielokrotnie wyższe koszty.

Nie ma też uzasadnienia, aby na operatorów komercyjnych przenosić koszty realizowania obowiązku „must offer" i nie dotyczy to tylko kazusu operatorów satelitarnych, o których mówiłam przed chwilą. Jest to niezgodne z prawem unijnym. Państwa członkowskie nie mają możliwości wskazywania, że obowiązkowe rozprowadzanie programów ma odbywać się na koszt operatora. Wniesiona ostatnio poprawka przez PiS wyłącza jedynie istniejące ograniczenia technologiczne w odniesieniu do kolejności umieszczania takich programów regionalnych na EPG, natomiast nie odnosi się do podnoszenia ich na satelitę.

Tym samym podsumowując, wnosimy o usunięcie wszelkich przepisów zmieniających ustawę o radiotelefonii z ustawy wprowadzającej Prawo komunikacji elektronicznej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam pana Pawła Wołocha z Izby Gospodarczej Związek Telewizji Kablowych w Polsce. Proszę o przygotowanie się pana Wojciecha Szymczaka.

Prezes zarządu Związku Telewizji Kablowych Izba Gospodarcza Paweł Wołoch:

Dzień dobry państwu. Proszę państwa, my także oczywiście nie zgadzamy się z regulacją art. 10 pkt 8-11 ustawy Przepisy wprowadzające Prawo komunikacji elektronicznej. Chociażby dlatego, że pominięto etap konsultacji publicznych. Mało tego, w ocenie skutków regulacji nie zawarto wyjaśnienia, dlaczego ten tryb został pominięty. Tego tam nie znajdujemy.

Natomiast jeżeli chodzi stricte o regulacje, po pierwsze, uprzywilejowanie tylko jednego nadawcy. Nawet jeśli jest to nadawca publiczny realizujący misję publiczną, narusza to zasadę art. 22 Konstytucji RP, czyli równość traktowania przez organy władzy i administracji publicznej poszczególnych obywateli, podmiotów, w tym przedsiębiorców.

Po drugie, spotykamy się z naruszeniem art. 22 Konstytucji RP... Tam było 32. Przepraszam. Mianowicie pominięto trybu ustawowy ograniczenia wolności – podkreślam, wolności – nie żadnej swobody konstytucyjnej. Czyli pominięto tryb konstytucyjny kontroli wprowadzania przepisów. Tutaj dochodzi do tego, że jeden organ, organ konstytucyjny, pięcioosobowy, może w każdej chwili zmienić kolejność programów. A jak wiemy, wiąże się to z kolejną kwestią, mianowicie z tym, czy wprowadzając ten program do sieci telewizji satelitarnej, kablowej IPTV, czy będzie to odpłatność, czy będzie nieodpłatność za dany program. A w ten sposób naruszamy zasadę pewności prawnej, pewności ekonomicznej. Żaden podmiot, czy to nadawca, czy operator, nie może sobie pozwolić na to, że jakiś program jest odpłatny, a za chwilę jest udostępniany nieodpłatnie. Także ekonomicznie jest to bardzo niebezpieczna sytuacja. W ocenie skutków regulacji też tej kwestii nie przeanalizowano.

Czwarta wreszcie kwestia, która się tutaj pojawia. Mianowicie takie zmiany, że raz ten program jest płatnym, a raz jest nieodpłatny, może spowodować, że operator będzie zmieniał wysokość abonamentu raz w górę, raz w dół, co obliguje go informować swojego abonenta o możliwości odstąpienia od umowy z tego tytułu w trybie określonym ustawą – czy to obecnie Prawo telekomunikacyjne, czy później Prawo komunikacji elektronicznej.

Piąta rzecz – uderza to niewątpliwie w operatorów, którzy są równocześnie nadawcami programu lokalnego, gdzie podają podstawowe informacje właściwe dla danego regionu, dla danej miejscowości – co oczywiście powoduje jakby takie skupienie, sprzężenie wszystkich obywateli danego terenu. Dlatego też uważamy, że po pierwsze, oczywiście zasada „must carry, must offer" powinna być, powinna obowiązywać, ale powinna być wprowadzana tylko w drodze ustawowej, a nie jakiś inny organ to wprowadza. Po drugie, operator telewizji kablowej będący jednocześnie nadawcą własnego programu – jego program powinien być wprowadzony i objęty zasadą „must carry, must offer". Po trzecie, jeśli chodzi o programy, które będą objęte tą zasadą, powinny być określone rodzajowo – czyli jaka jest ich zawartość informacyjna, kulturalna, publicystyczna. Natomiast o wprowadzeniu poszczególnych programów powinien decydować nie ustawodawca, który określił kryteria, tylko poszczególny operator, bo operator wie, jak te programy ułożyć. No i oczywiście lista tych programów musi być o wiele krótsza, a nie aż 35, jak proponuje w ustawie. Sprzeciwiamy się także regulacji…

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję. Czas już minął. Proszę ewentualnie o jedno zdanie i dziękujemy bardzo za głos.

Prezes Zarządu Związku Telewizji Kablowych Izba Gospodarcza Paweł Wołoch:

Tak. W podsumowaniu – oczywiście wnosimy, żeby art. 10 pkt 8-11 wyłączyć z regulacji Przepisy wprowadzające Prawo komunikacji elektronicznej i wprowadzić w normalny tryb legislacyjny, czyli konsultacje publiczne i potem ostateczna decyzja, co dalej z tym projektem. Dziękuję. Pozwolę sobie złożyć pismo do Komisji.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Zapraszam pana Wojciecha Szymczaka z KPM Adwokaci i Radcowie Prawni J. Woźny i proszę o przygotowanie się pana Alberta Kuźmicza.

Radca prawny w KPM Adwokaci i Radcowie Prawni J. Woźny sp. p. Wojciech Szymczak:

Szanowni państwo, prawo Unii Europejskiej stoi na przeszkodzie przepisom krajowym, które zakazują składania konsumentowi przez sprzedawcę ofert wiązanych – te słowa pochodzą z wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2010 roku. Dotyczył on polskiego przepisu z Prawa telekomunikacyjnego. Po tym wyroku przyjęto ustawę, która usunęła ten przepis zakazujący sprzedaży wiązanej. W uzasadnieniu wyjaśniono, że kwestia sprzedaży łączonej musi być każdorazowo rozpatrywana indywidualnie. Prawo Unii Europejskiej wyczerpująco wylicza bowiem nieuczciwe i zakazane praktyki względem konsumentów. Wśród nich nie ma zakazu sprzedaży wiązanej. A co teraz? Minęło kilkanaście lat i ten niezgodny z prawem Unii Europejskiej pomysł niestety powrócił jako projektowany art. 44d ustawy o radiofonii i telewizji. Jeszcze dalej idący jest przy tym art. 44 ustawy o radiofonii i telewizji, który podobnie próbuje uregulować relacje między przedsiębiorcami. Konsekwencje wejścia w życie tych przepisów wydają się oczywiste. Skargi przeciwko Polsce o naruszenie prawa Unii Europejskiej do TSUE i potencjalnie kolejne wielomilionowe kary. Dlatego wprowadzenie tego złego prawa należy zatrzymać, wykreślając art. 10 pkt. 9 ustawy wprowadzającej Prawo komunikacji elektronicznej.

Druga kwestia, procedowane projekty mają wdrożyć Europejski kodeks łączności elektronicznej. Ten unijny akt nie pozwala z kolei na takie ukształtowanie zasady „must carry, must offer", do jakiego ma dojść wskutek zmiany art. 43 ustawy o radiofonii i telewizji. Nakładany obowiązek powinien być bowiem proporcjonalny i przejrzysty, a także niezbędny do realizacji celów leżących w wyraźnie określonym interesie publicznym. Tych warunków nie spełnia promocja programów nadawcy publicznego, wyznaczanie programów obowiązkowych niestabilnym aktem podustawowym, ograniczenie swobody kształtowania oferty przez operatorów, a także zerwanie z symetrią obowiązków. Roz-

prowadzanie miałoby odbywać się na własny koszt operatora, a nadawca i tak mógłby odmówić operatorowi zgody na takie rozprowadzenie. Obecny kształt zasady „must carry, must offer" po początkowych sporach na przestrzeni ostatnich 10 lat doczekał się już bogatego i ugruntowanego orzecznictwa sądów administracyjnych. Aby uniknąć chaosu, należy wykreślić z art. 10 projektu ustawy wprowadzającej Prawo komunikacji elektronicznej także pkt 8. Taki sam los powinien spotkać w art. 10 również pkt 10-11, gdyż mogą one w praktyce prowadzić do zmiany desygnatu pojęcia operator jako katalogu podmiotów objętych zasadą „must carry".

Reasumując, rekomendujemy usunięcie art. 10 pkt 8-11 projektu ustawy wprowadzającej Prawo komunikacji elektronicznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zabranie głosu pana Alberta Kuźmicza, Limes.

Członek zarządu Limes sp. z o.o. Albert Kuźmicz:

Dzień dobry. Szanowni państwo, reprezentuję konkretnego operatora i dlatego chciałbym konkretnie powiedzieć, czy to się w ogóle da zrobić i ile ewentualnie będzie to kosztowało. Skupiam się wyłącznie na pomyśle wdrożenia regulacji a la carte. Wydaje nam się, że zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i z punktu widzenia technicznego wdrożenie tego jest po prostu niemożliwe. Tak naprawdę niemożliwe z tego powodu, że obecnie systemy dostępu warunkowego, które regulują co, kto i kiedy może oglądać, były zaprojektowane na potrzeby pakietu kilku, kilkunastu pakietów. W przypadku wprowadzenia regulacji a la carte niezbędne będzie wprowadzenie systemu dostępu warunkowego, który obsługiwać będzie 200, a nawet 300 pakietów. Z punktu widzenia wydajności rozwiązania, które jest ewentualnie niezbędne, żeby coś takiego obsłużyć, będzie to wymagało wymiany urządzeń abonenckich, set-top boxów oraz kart. W przypadku małego operatora, który obsługuje około 5000 abonentów, koszt takiej operacji to będzie około 5 milionów, w przypadku całego rynku możemy rozmawiać o miliardach – około 4,5 miliarda. Będą to pieniądze wydane tak naprawdę… One nie przyniosą abonentowi żadnej korzyści.

Tak naprawdę nie wiadomo w ogóle, czy to będzie możliwe – z tego powodu, że te systemy, które obsługują dostęp warunkowy, to są systemy, które były projektowane kilka, kilkanaście lat temu i one nie były przygotowane na obsługę tego typu rozwiązań. W związku z powyższym uważamy, że ta regulacja dotycząca a la carte nie powinna zostać wprowadzona. Beneficjentami tej regulacji nie są ani operatorzy, ani przede wszystkim klienci. Beneficjentami tej regulacji ewentualnie będą dostawcy nowych set-top boxów, które w milionach sztuk będą musiały zostać dostarczone na rynek. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Bardzo dziękuję, również za dyscyplinę czasową. Zapraszam pana Pawła Łuczaka z Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji. Proszę o przygotowanie się pana Krzysztofa Hudałę.

Członek Rady Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji Paweł Łuczak:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu. W swoim wystąpieniu chciałem przedstawić konsekwencje dla rynku wynikające z jednej ze zmian wprowadzonych przez lex pilot. Konsekwencje chciałem pokazać od strony operacyjnej i technicznej. Wpisanie w ustawę o radiofonii i telewizji obowiązku rozprowadzenia danych wspierających telewizję hybrydową jest realizowane na szeroko, bo w sposób znacznie wykraczający poza zapisy Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej. Obowiązek wprowadzenia tak szeroko rodzi szereg zagrożeń po stronie przedsiębiorców rozprowadzających programy telewizyjne. Te zagrożenia w konsekwencji mogą doprowadzić do ograniczenia zakresu świadczonych usług dla abonentów oraz spowodować wzrost ich kosztów. Te konsekwencje to brak bezpieczeństwa świadczenia usług, bo nałożenie niczym nieograniczonego obowiązku rozprowadzenia danych hybrydowych ograniczają prawa przedsiębiorcy do decydowania o poziomie bezpieczeństwa

informatycznego jego urządzeń – bo brak jest kontroli nad tym, co trafia do odbiornika – a także o poziomie jakości oferowanych usług – bo błąd aplikacji hybrydowej może zawiesić odbiornik i uniemożliwić abonentom korzystanie z usług. Jest niebezpieczeństwo ataku cyberprzestępców, bo zainstalowane złośliwe oprogramowanie może posłużyć przestępcom do przejęcia kontroli nad siecią domową, a w konsekwencji na przykład nad kontami bankowymi użytkowników. Poza tym trzymiesięczne vacatio legis nie daje przedsiębiorcom żadnych szans na dostosowanie urządzeń do wymogów prawa. Proces produkcji sprzętu jest procesem ciągłym, a proponowane zmiany wymagają przebudowy sprzętowej i zmian w oprogramowaniu zarówno po stronie sieciowej, jak i po stronie odbiorcy usług. To z kolei wiąże się ze żmudnym procesem negocjacji z dostawcami, testowania nowych rozwiązań i ich wdrażaniem. A łańcuchy dostaw wciąż nie wróciły do stanu sprzed wybuchu pandemii i jakiekolwiek istotne zmiany techniczne lub technologiczne wymagają co najmniej 24-miesięcznego wyprzedzenia, jeśli mają być skuteczne.

Szanowni państwo, taka forma wprowadzenia zmian dla rynku usług telewizyjnych skazana będzie na niepowodzenie. Nie ze względów formalnych, bo w akcie prawnym zapisać można każdy obowiązek. Niepowodzenie będzie wynikało z tego, że fizycznie tych obowiązków nie będzie w stanie zrealizować nawet największy i najefektywniej zarządzany podmiot. Jednym z członków naszej Izby wyliczył, że wdrożenie zmian lex pilot w jego sieci będzie kosztowało go 100 mln zł i zajmie przy optymistycznych szacunkach 24 miesiące. Dlatego mając na uwadze powyższe uwagi apeluję o odstąpienie od wprowadzenia rozwiązań, które nie wynikają z Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej i które nie były poddane konsultacjom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo panu. Zapraszam pana Krzysztofa Hudałę ze Związku Pracodawców Business Centre Club i proszę o przygotowanie się pana Włodzimierza Zielińskiego.

Przedstawiciel Związku Pracodawców Business Centre Club Krzysztof Hudała:

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, apeluję o zaniechanie prac nad lex pilot i pozostawienie regulacji „ must carry, must offer” w niezmienionym kształcie. Trzeba powiedzieć, że dzisiejsza regulacja jest zgodna z wymaganiami dyrektywy a lex pilot nie jest uzasadniony przepisami prawa unijnego. Szanowni państwo, czym różni się serial na kanale telewizji publicznej od serialu na kanale telewizji prywatnej? Czym się różnią sport, dokument, muzyka, audycja dla dzieci w telewizjach publicznej i prywatnej? Niczym się nie różni. Nie ma żadnego uzasadnienia, aby kanały telewizji publicznej były dostarczane w pakiecie obowiązkowym, podczas gdy programy prywatne oferowane widzom pojedynczo oddzielnie i za dodatkową cenę. TVP Kultura, TVP Historia, TVP ABC, TVP Rozrywka, TVP Seriale, TVP Sport, TVP Dokument, TVP Muzyka i TVP Nauka to są kanały objęte kartą powinności Telewizji Polskiej, która już dzisiaj była tutaj wspomniana w wypowiedzi profesora Piątka. Te kanały na mocy proponowanej ustawy będą zawarte w pakietach obowiązkowych w telewizji płatnej. Przepisy ograniczą konkurencję na rynku, spowodują ujednolicenie ofert dla wszystkich operatorów telewizyjnych, dyskryminację nadawców, których kanały nie uzyskają statusu programów obowiązkowych, utrudnią dotarcie do widza z ofertą programową, przez co zmniejszą zasięg tych kanałów nieobowiązkowych. Nie trzeba mówić o tym, że próg wejścia dla nowego prywatnego nadawcy na rynek zostanie znacząco podniesiony.

Szanowni państwo, bazując na raporcie Publicis Group i danych o oglądalności publikowanych przez firmę Nielsen, rynek reklamy telewizyjnej w 2022 roku to 4,5 mld zł. Kanały naziemne to 1 mld zł, natomiast 3,5 mld zł to 142 kanały telewizji płatnej, które również monetyzowane są reklamowo. Poza oczywistymi skutkami promowania programów obowiązkowych we wszystkich telewizorach, lex pilot dokona transferu budżetów reklamowych w stronę telewizji publicznej, przez co produkcja treści przez nadawców prywatnych zostanie pozbawiona finansowania. Spowoduje to spadek jakości treści i zubożenie oferty programowej na szkodę oczywiście widzów. Z tych względów należy zaprzestać prac nad lex pilot. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam pana Włodzimierza Zielińskiego z Polskiej Fundacji Wspierania Rozwoju Komunikacji Elektronicznej PIKSEL. Za chwilę głos zabierze pan Michał Kanownik.

Prezes zarządu Polskiej Fundacji Wspierania Rozwoju Komunikacji Elektronicznej PIKSEL Włodzimierz Zieliński:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, padło tu już dużo słów, a jeszcze więcej, podejrzewam, padnie. Przez 30 lat tworzyliśmy tę branżę. Stworzyliśmy kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy. W jakim stanie jesteśmy w tej chwili? To prezes Straszewski powiedział – obchodziliśmy trzydziestolecie. Niech każdy z państwa sobie przemyśli – coś zepsuć, to można w ciągu krótkiego czasu.

Natomiast posłużę się pismem klinowym, że wprowadzaliśmy nowy system – z DVB-T2 na DVB HEVC. Proszę państwa, to tylko my wiemy, że 3 miliony gospodarstw domowych przez pewien okres nie odbierało programów telewizyjnych. To tylko my o tym jako operatorzy wiemy, że w tym czasie nasze działy techniczne, nasze biura obsługi rozciągały dobę z 24 godzin na 36, a niektórzy na 48 godzin. I tylko my wiemy, jak nasze społeczeństwo reagowało i jak nam dziękowało. W związku z tymi propozycjami nowej ustawy teraz posłużę się… Już padły słowa techniczne… Mówiono – powiedz coś technicznie. W ciągu 2 minut technicznie tego trzydziestolecia nie streszczę, ale powiem tak – proszę państwa w tej chwili szacujemy, że ponad pół miliona gospodarstw domowych ma telewizję analogową. To są te najuboższe warstwy społeczeństwa, których nie stać na telewizory szerokoformatowe i tym podobne. W tym momencie tylko my wiemy, ile to może kosztować. Pytanie jest retoryczne, kto za to zapłaci? Przy zmianie HEVC operatorzy za to zapłacili. Teraz przy zmianie tych propozycji, które… Ja nie sądzę, że my jako operatorzy jesteśmy przeciwni nowelizacji ustawy, ale nie można robić tej ustawy bez nas, bez społeczeństwa, bez graczy tego rynku, bo my przez 30 lat ten rynek układaliśmy. A kto za to zapłaci? Jest to pytanie retoryczne. W końcowym efekcie zapłaci abonent. Ale w międzyczasie operator duży będzie walczył z budżetem i z kosztami. Operator średni – będzie bardzo ciężko, że tak powiem, związać mu koniec z końcem. A ten operator najmniejszy, który ma programy lokalne, do których społeczeństwo się przyzwyczaiło, gdzie codziennie pytają tę telewizję – kto nam postawił budkę przed oknem z rybami i z olejem, którego nie wymieniają… Dziękuję. Szczegółowe pytania, panie przewodniczący, pozwolę sobie złożyć.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo panu. Dzięki serdeczne. Zapraszam pana Michała Kanownika ze Związku Cyfrowa Polska i proszę o przygotowanie się panią Aleksandrę Musielak.

Prezes zarządu Związku Cyfrowa Polska ZIPSEE Michał Kanownik:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Po pierwsze, dziękuję za to za wysłuchanie publiczne, bo myślę, że nigdy za wiele dyskusji i konsultacji nad tak szczególnie istotnym aktem jak implementacja Prawa komunikacji elektronicznej. Ja pozwolę sobie troszeczkę zmienić wątek i temat dyskusji – odejść od lex pilot, przynajmniej na chwilę. Dziękuję rządowi za wsłuchanie się trochę w głosy sceptyków technologicznych i formalnych odnośnie tak zwanych przepisów inwigilacyjnych, czyli udostępniania komunikacji elektronicznej, portalów oraz mediów społecznościowych do wglądu. I tutaj dziękuję, że udało się wytłumaczyć, że technologicznie i prawnie jest to wątpliwe do zrealizowania.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na jeden element, który pozostał w ustawie, który budzi nasze wątpliwości i zastrzeżenie, szczególnie po doświadczeniach wojny na Ukrainie, a mianowicie na retencję danych obowiązkowych na terenie Polski. Jak mówię, w kontekście doświadczeń, które mamy na Ukrainie, wydaje nam się, że przymuszanie przedsiębiorców do przechowywania tych danych na terenie Polski jest co najmniej dyskusyjne i wątpliwe. Myślimy, że umożliwienie przechowywania danych na terenie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej pozwoli uniknąć nadmiernego ryzyka gromadzenia danych w jednym miejscu. Pokazał to przykład Ukrainy. Mam nadzieję, że oczywiście nas to nie spotka, ale jednak dywersyfikacja tej przestrzeni, którą zajmują nasze dane, pomaga zachować nasze bezpieczeństwo. Zatem choćby ze względu na bezpieczeństwo danych, proponujemy, apelujemy o umożliwienie retencji danych na terenie

Europejskiego Obszaru Gospodarczego, a nie tylko na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję panu bardzo. Zapraszam do głosu panią Aleksandrę Musielak z Konfederacji Lewiatan i proszę o przygotowanie się pana Andrzeja Dulkę.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Cyfrowej Konfederacji Lewiatan Aleksandra Musielak:

Dzień dobry państwu. Będę kontynuować wątek rozpoczęty przez mojego przedmówcę. Mianowicie chciałabym przedstawić stanowisko dotyczące projektu ustawy Prawo komunikacji elektronicznej. Rozpocznę od kwestii proceduralnych. Na ostatnim etapie prac rządowych tenże projekt poddany został diametralnym zmianom, ale z pominięciem jakichkolwiek konsultacji ze stroną społeczną. Taki tryb stanowienia prawa jest sprzeczny ze wszystkimi zasadami transparentnego i uczciwego procesu legislacyjnego. Jestem przekonana, że gdyby ten projekt został rzetelnie skonsultowany z rynkiem, a przedsiębiorcy zostali potraktowani jako poważny partner w dyskusji na temat kształtu rynku komunikacji elektronicznej, nie byłoby podstaw do tego, by organizować dzisiejsze wysłuchanie publiczne.

Przechodząc do spraw merytorycznych, chciałabym wyrazić uznanie rynku dla poprawek zgłoszonych do projektu ustawy na styczniowym posiedzeniu sejmowej Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii przez klub Prawo i Sprawiedliwość. Szkoda, że tak korzystne zmiany zaproponowane zostały jednak w ostatniej chwili. Jednocześnie oczywiście zgadzając się z moim przedmówcą, uważam, że należy zmienić projekt tak, aby zniesiony został wymóg retencji danych, które są generowane przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych w publicznych sieciach telekomunikacyjnych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Przedsiębiorcy powinni mieć możliwość retencjonowania tych danych na terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Wymóg ten przede wszystkim tworzy komplikacje w zakresie funkcjonowania usług, tak telekomunikacyjnych, jak również usług chmurowych i obniża konkurencyjność polskiej gospodarki. Przepis ten prowadzi de facto do likwidacji możliwości korzystania z centrów przetwarzania danych poza granicami Rzeczypospolitej. Zmiana tego projektu, zgodnie z sugestiami Konfederacji Lewiatan, ma szansę zadziałać na korzyść nie tylko rynku, ale również administracji publicznej w Polsce. Rząd pracuje obecnie nad ambitnym projektem pod nazwą „ambasada danych" zabezpieczający państwowe zasoby na wypadek wojny, utraty terytorium. Sukces tej reformy tak naprawdę opiera się na możliwości przenoszenia danych rzeczy poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Nie zmarnujmy tej szansy. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję pani bardzo za wystąpienie. Zapraszam pana Andrzeja Dulkę z Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji. Proszę o przygotowanie się pana Wojciech Klickiego.

Prezes zarządu Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji Andrzej Dulka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, składając stanowisko Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji do protokołu, pozwolę sobie zwrócić uwagę na parę punktów.

Wysłuchanie publiczne w naszej branży to rzecz wyjątkowa. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że jako inżynierowie pracujemy w spokoju, w ciszy, bez fleszy. Jednak dzisiejsza sytuacja jest spowodowana pewnym niepokojem. Powodem naszego niepokoju jest to, co wydarzyło się podczas końcówki procesu legislacyjnego wdrożenie europejskiej dyrektywy, a jednocześnie z wdrożeniem europejskiej dyrektywy ma niewiele wspólnego. Dużo było mówione o lex pilot. Ale ja chciałbym zwrócić uwagę państwa na inną poprawkę. Poprawka ta przewiduje możliwość instalowania w sieciach operatorów urządzeń i aplikacji prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej celem zapewnienia dostępu do wszystkich danych zbieranych przez te urządzenia. Dodatkowo operatorzy mieliby przekazywać dane z sieci umożliwiające monitorowanie ciągłości jakości świadczenia usług. Słyszymy, że celem tej poprawki jest dbałość o jakość i usług i jakość korzysta-

nia z internetu. Wierzymy w te intencje. Pragniemy jednak zwrócić uwagę, że dzisiaj już jest narzędzie, które pozwala realizować podobne cele. Jest to tak zwany certyfikowany mechanizm monitorowania internetu. A z uzasadnienia do projektu nie wynika, że dotychczasowy mechanizm nie spełnia oczekiwań co do poprawności pomiaru jakości usług. Zgodnie ze standardami konstytucyjnymi, projektodawca powinien wykazać, że tego samego celu – to jest badania jakości i usług – nie da się zrealizować w sposób mniej inwazyjny. Izba pragnie przypomnieć, że rozporządzenie ogólne o ochronie danych osobowych to jest drugi aspekt RODO, który wymaga wdrożenia odpowiednich środków bezpieczeństwa już na etapie projektowania, jak również analizy skutków planowanego przetwarzania. Izba nie dysponuje żadną informacją, która potwierdzałaby przestrzeganie powyższych wymogów. Należy jednak podkreślić, że przedsiębiorca komunikacyjny nie może być odpowiedzialny za naruszenie cyberbezpieczeństwa i ochrony danych osobowych wynikłe z wadliwego działania urządzeń zainstalowanych na życzenie prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej – przy całym szacunku dla instytucji i osoby – nad którymi nie będzie miał żadnej kontroli.

Szanowni państwo, kończąc – minął właśnie rok wojny wywołanej agresją Rosji na Ukrainę. Dopiero co zmagaliśmy się z epidemią covid-19. Nie ma współcześnie bardziej dotkliwych, a jednocześnie bardziej doniosłych i żywych przykładów dowodzących znaczenia infrastruktury telekomunikacyjnej i znaczenia łączności w ogóle. Pozwólmy zatem operatorom telekomunikacyjnym i teleinformatycznym koncentrować swoje wysiłki na zapewnieniu bezpiecznej i niezawodnej łączności oraz na stałym podnoszeniu jakości usług. Nie wprowadzajmy ad hoc nieuzasadnionych nowych obowiązków i rozwiązań. Dlatego liczymy na odpowiedzialność i poszanowanie procedury legislacyjnej i apelujemy o odstąpienie od rozwiązań, które mogą mieć bardzo doniosłe konsekwencje, a nie wynikają z Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Bardzo dziękuję panu. Zapraszam pana Wojciecha Klickiego z Fundacji Panoptykon i proszę o przygotowanie się pana Tomasza Fopke.

Prawnik Fundacji Panoptykon Wojciech Klicki:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Wojciech Klicki, Fundacja Panoptykon.

Ja powiem pokrótce o problemie tak zwanej inwigilacji, retencji danych, który był poruszany przed chwilą, a także o tym, o czym mówił przed chwilą mój przedmówca, czyli o tych urządzeniach, które mają być instalowane w sieciach telekomunikacyjnych. Zgodnie z deklaracjami projektodawców, przepisy dotyczące tak zwanej retencji mają stanowić powtórzenie obowiązujących już przepisów Prawa telekomunikacyjnego. Na styczniowym posiedzeniu rząd ustami ministra Lewandowskiego zadeklarował wycofanie się z poszerzenia zakresu podmiotów zobowiązanych do retencji danych. To była bardzo dobra informacja, krok w dobrym kierunku. Stanowiłoby to bowiem pogłębienie stanu niezgodności polskiego prawa z prawem Unii Europejskiej i otwierało drogę do szerszej, głębszej, niekontrolowanej inwigilacji Polek i Polaków. Świetnie, że nie pogłębiamy tej niezgodności, ale jednocześnie powtórzenie regulacji, która dzisiaj jest zawarta w Prawie telekomunikacyjnym oznacza, że wprawdzie nie schodzimy głębiej, jeśli chodzi o niezgodność z prawem unijnym, ale wciąż jesteśmy pod wodą, wciąż przepisy są niezgodne z prawem unijnym. Dla krótkowzrocznej wygody, szybkości i niechęci względem niezależnej kontroli rząd ryzykuje stabilność procesów karnych i możliwości dowodowych w tysiącach postępowań karnych. Mówimy o sprawach karnych, które są oparte o billingi, o lokalizacje. W wyroku z kwietnia 2022 roku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej przyglądał się właśnie takiej sprawie – sprawie pozyskiwania billingów w sposób niezgodny z prawem Unii Europejskiej. Sprawa została zapoczątkowana przez irlandzki sąd najwyższy. Nie będę wchodził w szczegóły wywodu prawnego. Natomiast skazany za zabójstwo Graham Dwyer zakwestionował fakt, że wykorzystano w jego procesie pozyskane niezgodnie z prawem unijnym dane telekomunikacyjne. Z wyroku z ubiegłego roku wynikają bardzo daleko idące konsekwencje dla naszych sądów, dla sądów karnych, ponieważ sądy karne w Polsce już w tej chwili na bazie właśnie tego wyroku powinny zastanowić się, czy mogą w ogóle brać pod uwagę dane przedstawione

przez prokuraturę przez policję, które zostały pozyskane w sposób niezgodny z prawem. Proszę zwrócić uwagę, jak daleko idące konsekwencje ma powtórzenie tych niezgodnych z prawem Unii przepisów.

Drugi wątek, który tylko chcę zasygnalizować, korzystając z możliwości zabrania głosu, to ta autopoprawka rządu dotycząca art. 311a Prawa komunikacji elektronicznej. To jest przepis, który nakłada na firmy telekomunikacyjne obowiązek instalacji urządzeń czy aplikacji przygotowanych przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, które mają służyć monitorowaniu ciągłości i jakości świadczenia usług dostępu do internetu. O perspektywie firm telekomunikacyjnych, branży i obawach, jakie ten przepis rodzi mówił mój przedmówca. Natomiast jako przedstawiciel Fundacji Panoptykon chcę tylko zwrócić uwagę, że ta poprawka jest niepokojąca, ponieważ cel instalacji aplikacji czy urządzeń, moim zdaniem jest niewystarczająco precyzyjnie sformułowany, a tym samym niejasne jest jakiego typu dane te urządzenia bądź aplikacje będą pozyskiwać – czy nie będzie tam także danych o ruchu konkretnych użytkowników. Dlatego tutaj, w tym zakresie, bardzo serdecznie proszę o rozważenie jakiegoś doprecyzowania bądź jeszcze głębszej analizy tej propozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana Tomasza Fopke z Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej. Proszę o przygotowanie się panią Ewę Michalską.

Dyrektor Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej Tomasz Fopke:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, proponowane zmiany w prawie komunikacji elektronicznej obejmują obowiązek bezpłatnego rozprowadzania przez operatorów programów telewizji publicznej razem z programami regionalnymi oraz programów innych nadawców wybranych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Projekt nowelizacji zakłada też przymusową kolejność na elektronicznym przewodniku odbiorców po programach. Pierwsze miejsca należeć mają do programów telewizji publicznej, co praktycznie powoduje, że programy innych nadających, komercyjnych znaleźć by się mogły dopiero na bardzo odległych miejscach. Takie rozwiązanie znacząco osłabi pozycję kanałów lokalnych, które są kluczowe dla społeczności i abonentów z mniejszych miast powiatowych, gminnych i wsi oddalonych od miast wojewódzkich, gdzie stacjonują ośrodki regionalne TVP. W praktyce dziennikarze ze stacji regionalnych nie są w stanie dotrzeć do mniejszych miejscowości województwa, nie mogą relacjonować bieżącej pracy samorządów oraz podejmować interwencji w większości zgłaszanych przez miejscowe społeczności spraw. Tę role z powodzeniem wypełniają telewizje prywatne, lokalne, komercyjne.

Osobno należy zwrócić uwagę na utrudnienie społeczności regionalnej kaszubskiej korzystania z przekazu telewizyjnego w jedynym języku regionalnym w Polsce – właśnie kaszubskim. Państwo Polskie zobligowało się do zapewnienia społeczności posługującej się językiem regionalnym audycji telewizyjnych w tymże języku. Oferta telewizji publicznej pozostaje w tym zakresie dalece niewystarczająca. Stąd niezbędne jest korzystanie z oferty nadawców lokalnych. Proponowane zmiany mogą przyczynić się do dyskryminacji Kaszubów w zakresie równego dostępu do programów telewizyjnych w języku regionalnym, co spowoduje ich wykluczenie społeczne i kulturowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Mam wrażenie, że tak się nie stanie, ale dziękujemy za ten głos. Pani Ewa Michalska z Fundacji Funduszu Telewizji Lokalnych. Za chwilę proszę o zabranie głosu przez pana Juliusza Marka.

Prezes Fundacji Fundusz Telewizji Lokalnych Ewa Michalska:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, lex pilot to cios w lokalne media i społeczności. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak duża jest widownia lokalnych stacji telewizyjnych i jak wiele znaczą dla swoich widzów. Z badań przeprowadzonych przez Krajowy Instytut Mediów wśród widzów 15+ ponad 6 milionów potwierdza oglądanie kanałów lokalnych. Niemal 60% widzów to osoby 50+ słabo wykształcone, mieszkańcy małych miejscowości, niepracujący i najczęściej wykluczeni cyfrowo. Tym

widzom ciężko poruszać się w świecie cyfrowym, wyszukiwać swoich ulubionych programach na odległych pozycjach w elektronicznym przewodniku programów. Jeśli go nie znajdą tam, gdzie był od lat – bo większość nadawców lokalnych jest na rynku ponad 20 lat – to pomyślą, że został już zlikwidowany. Telewizje lokalne są dla swoich widzów najczęściej podstawowym, a często jedynym źródłem informacji z najbliższej okolicy. Są bardzo silnie związane z lokalną społecznością i cieszą się jej ogromnym zaufaniem ze względu na rzetelną i wiarygodną informację. W telewizjach lokalnych nie znajdziemy żadnych fake newsów, bo lokalny dziennikarz jest osobą znaną w swoim środowisku. To lokalni nadawcy pokazują bieżące informacje z miasta, od lokalnych polityków, samorządów, domów kultury. To w audycjach tych nadawców ma codziennie miejsce poszanowanie lokalnych tradycji, historii, kultury, języka i obyczajów, co buduje więzi społeczne i kulturowe. Wiele telewizji utożsamia się ze swoim regionem i nadaje część audycji także w językach i dialektach grup etnicznych i mniejszości narodowych. Wprowadzanie proponowanych w ustawie zmian stanowi poważne i realne zagrożenie dla bytu nadawców lokalnych – tak istotnych dla swoich małych ojczyzn, dla swoich wiernych widzów. Przeciwstawiamy się zatem dalszym pracom prowadzącym do zmian w ustawie o radiofonii i telewizji zawartych w art. 10 pkt 8-9 projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Prawo komunikacji elektronicznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Bardzo dziękuję. Zapraszam pana Juliusza Marka ze Stowarzyszenia „Polskie Telewizje Lokalne i Regionalne". Następny głos zabierze pan Krzysztof Szydłowski.

Prezes Stowarzyszenia Polskie Telewizje Lokalne i Regionalne Juliusz Marek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, drodzy widzowie telewizji lokalnych, to jest transmitowane do naszych telewizji, 6 milionów ludzi ogląda telewizje lokalne mniej lub bardziej regularnie. Jest nas 170. 170 koncesji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. 120 to małe przedsiębiorstwa, jednoosobowe spółki zatrudniające po kilka, kilkanaście osób. Tylko nieliczne to są większe telewizje. Nie ma w ustawie słów „telewizja lokalna", nie ma takiego pojęcia. Działamy od 30 lat, kiedy powstała ustawa o radiofonii i telewizji w 1992 roku i działamy tak jak wszystkie inne telewizje. Nie jak publiczne – bo te mają swoje przywileje i swoje przyznawane miliardy. Działamy na równi, na tych samych zasadach, ale na małym rynku. Ja myślałem, że tu przyjadę do państwa dziękować za to, że apel do premiera, który wystosowaliśmy 4 lata temu, został wysłuchany i że nareszcie ktoś pomyślał, żeby te telewizje wzmocnić, żeby zrekompensować im utracone pieniądze – ponieważ my nie mamy reklam, bo nie mamy klienta. Bo albo poszedł do internetu, albo poszedł do Warszawy razem z tymi wielkimi korporacjami handlowymi. Nasi klienci już zbankrutowali.

3 lata temu wybuchła pandemia, zamknięto Polaków w domach. Gdyby nie sieci kablowe i telewizje lokalne, to co by ludzie robili? My organizowaliśmy lekcje dla szkół, lekcje WF-u dla dzieciaków, żeby się ruszały, żeby nie zgnuśniały. Były rekolekcje. Po kilkadziesiąt tysięcy ludzi oglądało rekolekcje ze swojej parafii. Były korepetycje z języka polskiego dla maturzystów na najwyższym poziomie. Czy to zrobiła telewizja publiczna za te miliardy? Nie. My zrobiliśmy bez pieniędzy, swoimi kontaktami. Gdy rok temu Polacy spontanicznie otworzyli swoje domy sąsiadom z Ukrainy, to kto był pierwszy na granicy? Kto koordynował to wszystko? Kto w każdym mieście, w każdym powiecie, w każdej wsi informował, jak się zorganizować? Kto napędzał ludzi, żebyśmy myśleli podobnie, dobrze i żebyśmy skutecznie działali? Też telewizje lokalne. Telewizja duża, czy to publiczna, czy to prywatna nie jest w stanie mieć w 400 miastach swoich oddziałów. A my tam jesteśmy – w miastach powiatowych, w miastach gminnych. Proszę państwa, to jest wielki sukces naszego rynku kablowego, bo my jesteśmy w sieciach kablowych, nie naziemnie. Były próby, żeby telewizję lokalną… Pytania, czy jesteście zainteresowani. Za jakie pieniądze, ile kosztuje transmisja naziemna? Operatorzy nas nie tylko wpuszczają za darmo, ale jeszcze nam dokładają do tego, co robimy, bo oni wywodzą się stamtąd. Przecież większość tych firm to są ludzie właśnie z tych miast i miasteczek. Oni są z nami.

Proszę państwa, dlatego mamy prawo dzisiaj oczekiwać, że spojrzycie na nas rozsądnie. Za chwileczkę będą wybory. Gdzie pojedziecie? Do swoich powiatów, do swoich miast i miasteczek. Spotkamy się, będziemy mile rozmawiać przy kawce. Ale chciałbym, żebyśmy robili to bez zdenerwowania, bez tej siekiery, tego miecza, który wisi nad nami. Bo jak zniszczycie rynek kablowy – a jak słyszeliśmy, w tych wszystkich wystąpieniach mówiono, że tak się może stać – to nas też zabraknie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Dziękuję za ten głos. Zapraszam pana Krzysztofa Szydłowskiego z Wielkopolskiej Telewizji Kablowej. Następny będzie Pan Bogdan Łaga.

Prezes zarządu Wielkopolskiej Telewizji Kablowej sp. z o.o. Krzysztof Szydłowski:

Szanowni państwo, proponowane zmiany w ustawie wpłyną na drastyczne ograniczenie zasięgu lokalnych stacji telewizyjnych. Jest to ewidentna nierówność traktowania podmiotów na rynku. Lokalne stacje prywatne, w przeciwieństwie do regionalnych stacji publicznych, nie korzystają z dotacji państwowych, centralnego systemu pozyskiwania reklam, nieograniczonego wręcz zasięgu, w tym naziemnego. Wprowadzenie tych zmian dodatkowo pogorszy i tak już trudną sytuację lokalnych nadawców, co doprowadzi do tego, że większość z ponad 150 stacji lokalnych upadnie. To oznacza, że ponad 1000 osób związanych z tą działalnością straci pracę praktycznie z dnia na dzień. Ograniczy to dostęp do informacji lokalnych tworzonych przez stacje kablowe, które są uznawane za mniej stronnicze niż informacje nadawane przez TVP3. Zatem oczekiwalibyśmy raczej od ustawodawcy, żeby w końcu rozpoczęły się prace nad ustawą o misji publicznej tam, gdzie ona rzeczywiście jest wypełniana. Niestety o tym, jak wspominał Juliusz Marek, nikt nie słyszał i te działalności są zakopane. Są robione wręcz odwrotne działania, które mają na celu właściwie uśmiercić całkowicie rynek lokalnych telewizji. Gratuluję państwu.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo, chociaż te słowa brzmią bardzo gorzko. Zapraszam pana Bogdana Łagę z Telewizji Kablowej Chopin i proszę o przygotowanie się pana Franciszka Matysika.

Prezes zarządu Chopin Telewizja Kablowa sp. z o.o. Bogdan Łaga:

Dzień dobry, Telewizja Kablowa Chopin to jednocześnie właściciel Twojej Telewizji Morskiej portalu nadmorski24, Norda FM i telewizji religijnej. To co wcześniej zostało powiedziane, to jest prawda. Wszystko wygląda na to, że to chyba ma być śmierć telewizji lokalnych, bo jeśli spadną przychody w telewizji kablowej, to jednocześnie nie będzie możliwości finansowania telewizji lokalnych. Sam sposób finansowania telewizji lokalnych może nie jest skomplikowany, natomiast to jest po prostu danina, która spływa z telewizji kablowych do telewizji lokalnych, tylko po to, żeby te telewizje lokalne utrzymały się na rynku. Telewizje lokalne, jak sama nazwa wskazuje, to jest rynek lokalny. Nie ma możliwości utrzymania się z reklam. Rynek jest zubożały. Jak już wcześniej mówiłem, nie ma takiej możliwości, żeby te telewizje utrzymały się z reklam. Oprócz kanałów lokalnych jednocześnie w portfolio telewizji kablowych są też kanały informacyjne, które służą do komunikacji z abonentami. Z reguły są to pierwsze kanały na pilocie, tak jak wcześniej mówiłem. To przez te kanały komunikujemy się ze swoimi odbiorcami. To przez te kanały też dostarczamy – chociażby u nas, w Telewizji Kablowej Chopin – transmisje z kościołów parafialnych. W jaki sposób w takim razie mamy technicznie wprowadzić ponad 200 kanałów telewizyjnych a la carte, a jednocześnie swoje kanały, kanały z kościołów parafialnych też a la carte. To jest niemożliwe, to jest nierealne, to jest po prostu przewrócenie rynku.

Teraz, jeśli mówimy o osobach starszych… Bo jest taka interpretacja czy zamysł ustawodawcy, że osoby, które będą się przemieszczały po Polsce, żeby od 1 do 5 miały dostęp do telewizji kanałów publicznych. Dobrze, ale nie wszyscy się przemieszczają. Są osoby chore, które nie mogą jeździć po Polsce, które siedzą w domu i z chęcią oglądają kanały z kościołów parafialnych, kanały lokalne. I tak ustawiliśmy ten rynek, żeby każdy miał do nich dostęp. Stąd też prośba taka, żeby wyrzucić tę całą ustawę, a jednocześnie może zająć się debatą nad finansowaniem telewizji lokalnych – bo to jest problem. Tak jak

już mówili moi wcześniejsi przedmówcy, to my robimy tę mrówczą pracę, bo jesteśmy tą ostatnią milą, która dociera do abonenta. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam pana Franciszka Matysika z wydawnictwa GM. I proszę o przygotowanie się pana Krzysztofa Błażejczyka.

Prokurent w Wydawnictwo GM sp. z o.o. Franciszek Matysik:

Panie przewodniczący, drodzy państwo, ja reprezentuję nadawcę programu lokalnego Dla Ciebie TV z Jaworzna, ze Śląska. Jesteśmy nadawcą niezwiązanym z operatorem. I jak słyszę tutaj głosy nadawców, którzy są w jakiś sposób związani z operatorem i bardzo martwią się o swoją przyszłość, to powiem, że nadawcy, którzy nie są związani z operatorami, mają przed sobą jeszcze ciemniejsze chmury. Proszę państwa, jeżeli słowo misja publiczna miałoby decydować o tym, jakie kanały znajdują się w pierwszej dziesiątce, to proszę państwa, w pierwszej dziesiątce powinny znaleźć się przede wszystkim programy lokalne i programy regionalne. Bo to one realizują tę misję społeczną, misję publiczną w powiatach czy w województwach. Proszę państwa, znając specyfikę rynku, jestem wręcz przekonany, że nie ma możliwości sprawiedliwego podziału tych miejsc, szczególnie w pierwszej dziesiątce na pilocie. Dlatego rozwiązania, które są zaproponowane, nie umożliwią realizowania tej misji publicznej, szczególnie kanałom lokalnym i regionalnym, a wręcz będą je blokować. Moi przedmówcy mówili, że już od kilku lat jest kwestia finansowania programów lokalnych i regionalnych. Te dyskusje po prostu się w tym momencie niestety nie odbywają. Jeżeli ten stan rzeczy będzie się pogarszał, to niestety nasza sytuacja i realizowanie tej misji w tych drobnych powiatach nie będzie możliwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo panu. Bardzo proszę o zabranie głosu pana Krzysztofa Błażejczyka. Proszę o przygotowanie się pana Piotra Wasześcika… Mam nadzieję, że dobrze odmieniam nazwisko. Nieobecny… Zatem kolejna będzie pani Patrycja Drewa.

Przedstawiciel firmy Studio Izery Natalia Błażejczyk Krzysztof Błażejczyk:

Dzień dobry państwu. Ja reprezentuję Telewizję Jelenia Góra i Bolesławiec. Od 25 lat prowadzę tę telewizję. Nie mamy – tak jak tu kolega powiedział – wpływów z abonamentu od operatorów, nie mamy abonamentu państwowego, nie mamy wpływów od reklam ogólnopolskich, bo to są sieci mediowe. My żyjemy z lokalnego rynku. Po covid-zie zostaliśmy bardzo mocno nadszarpnięci i ledwo żyjemy. Teraz jeśli 30 kanałów będzie na pilocie zabranych przez państwowe telewizje, potem będą ogólnopolskie telewizje – też około 30 – i my będziemy na 70-80 pozycji, gdzie nas już nasi widzowie nie znajdą, to praktycznie czeka nas zagłada i upadłość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo za ten głos. Zapraszam panią Patrycję Drewę z Twojej Telewizji Morskiej. Za chwilę głos zabierze pan Piotr Adamczuk.

Przedstawiciel Twoja Telewizja Morska sp. z o.o. Patrycja Drewa:

Dzień dobry, jestem dziennikarką Twojej Telewizji Morskiej. Dziś popełnię samobójstwo – wiadomość o takiej treści wpłynęła na adres lokalnej stacji telewizyjnej. Ona nie była skierowana do fundacji, do lekarza, do służb ratunkowych. Adresatem była lokalna stacja telewizyjna. Proszę sobie to wyobrazić. Dlaczego? Bo ludzie mają poczucie, że jest blisko nich, że działa, że jest skuteczna, że rozwiązuje problemy, a przede wszystkim, że pomaga, po prostu pomaga. Tak było i tym razem. Wykonaliśmy kilka telefonów do policji, zadzwoniliśmy do fundacji, a przede wszystkim skontaktowaliśmy się z tym człowiekiem, który do nas napisał. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło. Okazało się, że on potrzebuje tylko – a może aż – uwagi. Po prostu potrzebuje tego, aby ktoś się nim zainteresował, żeby ktoś poznał jego problemy i postarał się mu pomóc. W tym przypadku wszystko się skończyło dobrze. Na szczęście. Ciężko nawet myśleć o tym, że mogłoby być inaczej. Ale co będzie, gdy nas zabraknie? Co będzie, gdy nas się zepchnie na szary koniec? Często mieszkańcy naszego regionu, Pomorza, tak jak już mówiłam,

nie dzwonią czy nie piszą do służb, nie odzywają się do instytucji, do urzędów. Oni się odzywają do nas. Oni u nas chcą rozwiązać swoje problemy. To znaczy, że jesteśmy im potrzebni, prawda? Mamy TiKToka, mamy Instagrama, mamy Facebook-a, mamy YouTube, mamy portale informacyjne. Nawet nie sposób wymienić tego wszystkiego, tych kanałów informacji, które istnieją. I w tym gąszczu można też znaleźć nas, telewizję lokalną – Twoją Telewizję Morską. Wyrastamy wtedy, kiedy trzeba szukać informacji z własnego podwórka. Działamy jak sito, żeby przesiać te informacje ogólnopolskie właśnie na informacje lokalne. Zaginął pies sąsiada? My jesteśmy. Natrafiono na pytona na osiedlowym podwórku? My nagłaśniamy tę sytuację. Jesteśmy. Nie potrafimy policzyć, jak często pomogliśmy zwykłym ludziom, słabszym, którzy przegrywają z urzędami, z systemem – wtedy również pojawiamy się my.

Co będzie, jeżeli znikniemy? Proszę powiedzieć, co będzie, jeżeli odbierze się nam prawo do bycia blisko, do bycia na jednym z pierwszych numerów na pilocie? Bo tam jesteśmy, jesteśmy obecnie numer jeden. Przecież od tylu lat robimy wszystko właśnie po to, żeby być blisko, najbliżej jak się da, lokalnej społeczności, lokalnych odbiorców. Co więcej, tak jak już mówiłam wcześniej, oni często tworzą ten program razem z nami. Oni nam pomagają, oni są blisko nas. My jesteśmy blisko nich. My dokładnie wiemy, co się dzieje. Mieszkamy tam, gdzie oni, znamy ich problemy. Nie chcemy przepaść, nie chcemy zniknąć. My nie chcemy też po prostu stracić pracy, bo kochamy to, co robimy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę o zabranie głosu pana Piotra Adamczuka. Za chwilę głos zabierze pan Waldemar Uberna.

Prezes zarządu PK Productions sp. z o.o. Piotr Adamczuk:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry państwu. Tak dużo dzisiaj zostało powiedziane i tak jeszcze wiele będzie powiedziane na temat lex pilot, że ja chciałbym zadać dwa pytania retoryczne. Kto tak naprawdę wpadł na pomysł i wymyślił w ogóle tę ustawę i co przyświecało, żeby coś takiego powstało? Chciałbym poznać te argumenty.

Drugie pytanie. Jak samo przez się rozumie, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji… Chciałem zapytać, czy i kiedy zacznie protestować w obronie właśnie tej ustawy? Przeciwko…

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Pytania retoryczne, ale być może za chwilę, jeśli przedstawiciel rządu zechce zabrać głos również w tym rygorze, który dotyczy wszystkich uczestników, to może uzyskamy jakieś odpowiedzi – przynajmniej hasłowe.

Teraz głos zabierze pan Waldemar Uberna z Telewizji Horyzont Słubice. Za chwilę pan Sławomir Opoka.

Przedstawiciel Horyzont TV Słubice sp. z o.o. Waldemar Uberna:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, jak wspomniał pan przewodniczący, Telewizja Horyzont Słubice, telewizja lokalna, telewizja kablowa… Drodzy państwo, chciałbym nawiązać do tego, co powiedział pan Juliusz Marek. Jesteśmy telewizją, która generalnie jest najbliżej społeczności. Wszelkie sprawy… Przedmówczyni wspomniała o tych wszystkich drobnych sprawach, o tym stałym kontakcie z naszym widzem. Zazwyczaj jest tym widzem osoba 40+, 50+, 60+. Za każdym razem właściwie realizujemy rzeczy, które są bardzo mocno lokalne. Robimy transmisje posiedzeń rady miasta, czyli pokazujemy to wszystko, co się dzieje. Tak naprawdę zlikwidowanie nas, sprawienie, żebyśmy nie mogli funkcjonować, żebyśmy musieli się zamknąć po 10 latach mozolnego budowania… Bo to jest dla nas 10 lat mozolnego codziennego budowania, w tym budowania widowni. No nie wiem, nie wyobrażam sobie tego… Dziękuję i proszę o solidną reakcję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana Sławomira Opokę z Telewizji Opoka Machulski. Za chwilę głos zabierze pan Eugeniusz Domański.

Członek Zarządu Telewizja Opoka Machulski sp. j. Sławomir Opoka:

Dzień dobry. Telewizja Opoka Machulski to jest nazwa firmy, natomiast naszym brandem telewizyjnym jest Lubelska TV. Do 2015 roku nazywaliśmy się Telewizja Kraśnik. Stricte lokalna telewizja z Kraśnika. Jako telewizja mamy 23 lata doświadczenia w działaniu na rynku lokalnym. Moi przedmówcy – mogę to skrócić – mówili o tym, że jako telewizja jesteśmy najbliżej społeczeństwa lokalnego. Czyli takie powiedzenie – koszula bliższa ciału. Dokładnie znamy wszystkie problemy środowisk lokalnych. Przez całe 23 lata staraliśmy się o to, żeby być wszędzie w pakietach podstawowych, czyli tam, gdzie każdy widz ma dostęp do naszej telewizji. Tak jak powiedziałem, od 2015 roku rozszerzyliśmy działalność na całe województwo lubelskie i nie tylko. W niektórych sieciach kablowych jesteśmy w całej Polsce. Dla nas jest ważne, żebyśmy byli w tym pakiecie podstawowym. Rynek reklamowy tak naprawdę u nas nie istnieje. Nasza telewizja żyje dzięki transmisji wozem transmisyjnym. Wykonujemy zewnętrzne produkcje dla stacji ogólnopolskich. Transmitujemy wydarzenia typu koncerty, także bardzo dużo sportu do kanałów sportowych. To nas utrzymuje finansowo i z tego możemy żyć. Jeżeli wejdzie ustawa lex pilot, to myślę, że to będzie dla nas wyrok. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam pana Eugeniusza Domańskiego z Wydawnictwa Foto Press. Proszę o przygotowanie się pana Jana Tamiołło.

Przedstawiciel Wydawnictwa Foto Press Danuta Domańska Eugeniusz Domański:

Dzień dobry państwu, dzień dobry panu, dzień dobry Szanowna Komisjo. Jestem reprezentantem Telewizji Olsztyn, nadawcy, który swoim obszarem obejmuje województwo warmińsko-mazurskie. Jest to teren trudny. Teren, który wymaga troszeczkę doszacowania pod wieloma względami. Moi przedmówcy mówili o problemach nadawców telewizyjnych lokalnych i regionalnych. Nie będę się powtarzał – miałem przygotowane swoje wystąpienie mniej więcej w podobnym tonie. Pomimo, że w swoim regionie mamy około 350 tys. odbiorców dziennie, to kondycja finansowa jest słaba. Są możliwości wsparcia z różnych źródeł, ze struktur państwa, ale niestety nie ma dobrej woli.

W związku z tym chciałbym powiedzieć troszeczkę o innych zasadach. Po przemianach w 1990 roku jednym z głównych haseł był pluralizm – czyli jako media lokalne, jako media regionalne. Mamy do wypełnienia niesamowitą misję. Była taka wola. W tej chwili tego nie ma. Próbuje się pewne rzeczy centralizować. Po co? Odeszliśmy od tej centralizacji. Idźmy w taką stronę, żeby medialnie docierać do jak najmniejszych ośrodków. Będziemy robili to skutecznie, tak jak robiliśmy do tej pory.

Jeżeli chodzi o pozyskiwanie środków na działalność takich telewizji, to uważam, że powinno się wykorzystać struktury państwa i obciążyć kosztami nadawców międzynarodowych, którzy na naszym terenie robią niesamowite interesy. A jeżeli chodzi o sprawy podatkowe, to ja do tej pory nie widzę tych wpływów, że takowe są. Na twórczości naszych telewizji lokalnych czy regionalnych, które swoje materiały zamieszczają w YouTubie, Facebooku i na innych portalach, czyli budują ten kontent, zarabiają inni, ale nie dzieląc się z nami.

Proponowałbym jeszcze, żeby w ustawie medialnej, która jest prowadzona chyba co najmniej od kilkunastu lat, godnie zaznaczyć miejsce i rolę telewizji lokalnych oraz ich finansowania. Myślę o tym, że wpływy z abonamentów, które są, one powinny tak samo być nam przydzielane. Dlatego, że w codziennej działalności, przy realizowaniu naszych programów, to my realizujemy w 90% misję publiczną. W myśl tych wytycznych ustawy z Unii Europejskiej – że musimy ją dopasować – my dokładnie wypełniamy tę rolę. My docieramy do tej grupy ludzi i powinniśmy być może nawet w tej pierwszej piątce na pilocie. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo panu. Bardzo proszę o zabranie głosu pana Jana Tamiołło z Telewizji Starachowice.

Właściciel Telewizji Starachowice Jan Tamiołło:

Szanowni państwo, czy wiedzą państwo, co to jest telewizja lokalna? To praca często 7 dni w tygodniu od rana do wieczora. To słuchanie ludzi, ich trosk, problemów, ale też radości i dumy. W Starachowicach, gdzie życia jest niełatwe i wciąż trudno o dobrą pracę nasłuchamy się wiele, bo wiele jest goryczy. Zaczęliśmy przeszło 30 lat temu bez pomocy z Warszawy, bez państwowych pieniędzy. I tak jest do dzisiaj. Nie ma przecież ani jednej ustawy, która zauważyłaby telewizje lokalne, ale są takie, które nam zagrażają. Taki właśnie jest projekt ustawy wprowadzającej Prawo komunikacji elektronicznej. Gdzie na pilocie będziemy po zmianach? Ilu widzów zrezygnuje, bo za trudne będzie wyszukanie nowej pozycji? Czy zagwarantujecie nam państwo, że po wprowadzeniu zasady a la carte sieci kablowe będą chciały nas jeszcze pokazywać? Będą zmuszone do wprowadzenia oszczędności, a my zostaniemy z koncesją, ale bez emisji i bez widzów. Proszę to rozważyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Są jeszcze z nami przedstawiciele innych telewizji kablowych, więc pozwolę sobie nieco zmienić kolejność. Czy jest z nami pan Ryszard Bańka ze Stowarzyszenia Użytkowników Telewizji Kablowej „Zachód”? Rozumiem.

Pan Adam Pachura z Telewizji Sudeckiej? Bardzo proszę o zabranie głosu, jeśli jest pan przygotowany. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Telewizja Sudecka sp. z o.o. Adam Pachura:

Szanowni państwo, Telewizja Sudecka funkcjonuje już od 29 lat. Kiedy zaczynałem tę telewizję, rozpoczynaliśmy produkcję programu na jednym osiedlu. W tej chwili produkujemy program na terenie kilkudziesięciu miejscowości. Po raz pierwszy jestem w Sejmie i nie wiedziałem, że przyjadę do Sejmu, po to, żeby bronić naszych lokalnych telewizji. Myślałem, że państwo jest od tego, aby nam pomagać, a tak naprawdę państwo nam we wszystkim przeszkadza. Tych kilka ostatnich lat pokazało, jak można zepsuć to, co dobrze funkcjonowało. Kiedyś Wojciech Mann w mojej ukochanej Trójce powiedział, że nie naprawia się rzeczy, które się nie zepsuły. Zepsuli dokumentnie Trójkę, zepsuli media publiczne. I tak naprawdę tylko nasza misja, rola lokalnych telewizji jest doceniana i najważniejsza. Niedługo są wybory. Politycy wszystkich opcji, z prawej czy z lewej, zawsze do nas przyjdą i wiedzą, gdzie są te lokalne telewizje, bo wiedzą, że właśnie my jesteśmy najbliżej tego widza i tego wyborcy, który na was zagłosuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Jest z nami przedstawiciel Wielkopolskiej Telewizji Kablowej, pan Witold Kundzewicz? Nie ma w tej chwili.

Więc w kolejności zgłoszeń będę prosił o zabranie głosu. W takim razie poproszę przedstawicieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, jeśli są na sali. Pani Zuzanna Nowicka, pan Konrad Siemaszko ewentualnie… Bardzo proszę, pani Zuzanno.

Prawnik Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Zuzanna Nowicka:

Szanowni państwo, w imieniu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka pragnę wyrazić zaniepokojenie związane z art. 10 pkt 8 rządowego projektu Przepisów wprowadzających ustawę Prawo komunikacji elektronicznej, a konkretnie z rozwiązaniem, które jest znane w debacie publicznej pod nazwą lex pilot. W ocenie Fundacji rzeczone rozwiązanie stanowi niedopuszczalną na gruncie prawa polskiego i międzynarodowego ingerencję w wolności wypowiedzi obejmującą wolność otrzymywania i przekazywania informacji i nie powinno mieć miejsca w demokratycznym państwie prawnym.

Po pierwsze, zgodnie z uzasadnieniem rzeczone rozwiązanie ma zapewnić dogodny dostęp odbiorcy do programów wartości publicznej. Projektodawca nie wytłumaczył jednak, dlaczego za takie programy uważa programy telewizji publicznej – i to wyłącznie te programy. Jest to tym bardziej problematyczne, że analizy niezależnych instytucji wskazują na coś przeciwnego. Zgodnie z analizami, między innymi Rady Języka Polskiego, treści prezentowane przez telewizję publiczną mają charakter propagandowy i manipulacyjny. Także Komisja Europejska niejednokrotnie wskazywała na wątpliwości co do niezależności mediów publicznych w sprawozdaniach dotyczących praworządności.

Po drugie, proponowana zmiana nie spełnia wymogów ustanowionych prawem Unii Europejskiej, zgodnie z którymi przyjęcie rozwiązania takiego jak omawiane musi służyć realizacji takich celów jak pluralizm mediów, wolność słowa oraz różnorodność kulturowa. Niniejsze proponowane rozwiązanie nie tylko tych celów nie realizuje, ale wręcz ogranicza wszystkie wymienione wartości. Warto także dodać, że projekt ustawy jako implementujący Europejski kodeks łączności elektronicznej znajduje się w zakresie zastosowania Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. Konieczne jest więc zapewnienie jego zgodności z artykułem 11 ust. 2 Karty praw podstawowych, zgodnie z którym szanuje się wolność i pluralizm mediów.

Po trzecie, proponowane rozwiązania należy oceniać z uwzględnieniem nadchodzących wyborów samorządowych oraz parlamentarnych. Zgodnie ze stałym orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka pluralizm mediów odgrywa szczególną rolę w okresie przedwyborczym. Proponowane rozwiązanie ten pluralizm ogranicza. Jeśli dodamy, że wiele instytucji, takich jak Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE odnotowało skrajną stronniczość mediów publicznych w kampaniach wyborczych w ostatnich latach, nasuwa się wniosek, że projektodawca w rzeczywistości zmierza do zwiększenia zasięgu telewizji publicznej i jej wpływu na kształtowanie opinii publicznej i, co za tym idzie, na wynik wyborów. W związku z powyższym Fundacja wyraża swój jednoznaczny sprzeciw wobec przyjęcia proponowanej zmiany, a pisemna opinia zawierająca rozwinięcie przytoczonej przeze mnie argumentacji zostanie złożona do Komisji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję bardzo. Pozwólcie państwo, że jeszcze zapytam, czy pan Bogdan Miszczak reprezentujący telewizje lokalne? Tak chce pan teraz zabrać głos? Bardzo proszę. Żebyśmy byli merytorycznie...

Nie ma w tej chwili. Dobrze. To w kolejności, zgodnie z napływem zgłoszeń. To, jak sądzę, jest pierwsza część naszego wysłuchania. Jeśli ktoś ze strony rządu chciałby zabrać króciutko głos, to w tym momencie mogę udzielić. Potem przejdziemy do listy kolejnych zgłoszeń. Ja wiem, że to bardzo mało czasu, ale nie chcę odbierać głosu, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Adam Andruszkiewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja tylko króciutko chciałem przede wszystkim bardzo przeprosić za nieobecność ministra Pawła Lewandowskiego, który prowadzi niniejszą ustawą. Jest w delegacji z panem prezydentem – tak że chciałbym go tutaj publicznie usprawiedliwić. Jesteśmy na miejscu i będziemy się przysłuchiwać państwa opiniom i argumentacji. Pracujemy nad tą ustawą i po to jesteśmy, żebyśmy wsłuchali się w ten głos. Komentarze, panie przewodniczący, będziemy, jak myślę, później wyrażać w toku dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Dziękuję za ten głos. Widzę jeszcze jedną instytucję publiczną – Fundacja Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce. Pani Agnieszka Jankowska. Czy pani jest z nami? Zechce pani teraz zabrać głos? Bardzo proszę.

Przedstawiciel Fundacji Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce Agnieszka Jankowska:

Szanowny panie przewodniczący, reprezentuję Amerykańską Izbę Handlową. Organizacja ta zrzesza amerykańskich przedsiębiorców, inwestorów, którzy dotychczas zainwestowali w Polsce 250 mld zł i którzy tworzą ponad 300 tys. miejsc pracy. Od 30 lat działamy na rzecz rozwoju transatlantyckich relacji gospodarczych, a naszą misją jest promowanie Polski jako atrakcyjnego miejsca do lokowania inwestycji oraz przede wszystkim do reinwestycji. Mamy do czynienia z ponad dwuletnim opóźnieniem we wdrożeniu dyrektywy EKŁE i nie ma wątpliwości co do konieczności dostosowania do prawa krajowego. Jednak nie możemy się zgodzić na sposób wprowadzenia fundamentalnych zmian do projektu Prawa komunikacji elektronicznej, które po pierwsze, nie mają nic wspólnego ze wspomnianą dyrektywą, po drugie, zostały dołożone do projektu ustawy bez poszanowania zasad przeprowadzania konsultacji społecznych i wreszcie po trzecie, tak

naprawdę nie służą użytkownikom usług telewizyjnych. Dlatego apelujemy o odstąpienie od rozwiązań, które nie wynikają z unijnej dyrektywy dotyczącej Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej i które nie były poddane konsultacjom i publicznej debacie.

Szanowni państwo, na stronach internetowych rządowej agencji wspierającej inwestorów znajduje się publikacja zatytułowana „6 dobrych powodów, dla których inwestorzy powinni wybrać Polskę”. To są naprawdę bardzo dobre powody. Na przykład kapitał ludzki, przedsiębiorczość Polaków, pomysłowość, duży rynek, ale także stabilność gospodarcza i środowisko przyjazne biznesowi. Są różne czynniki decydujące o tym, że na przykład w 2020 r. dwie wielkie amerykańskie marki zdecydowały się zainwestować w rozwój data center w sumie blisko 3 miliardy dolarów. Jednym z takich ważnych czynników jest przewidywalność otoczenia biznesu na tyle, na ile to jest możliwe i na tyle, na ile mamy nad tym kontrolę.

Nie mamy kontroli nad tym, co wydarzyło się 24 lutego 2022 roku. Nie mieliśmy także kontroli nad tym, co się wydarzyło na początku 2020 roku. Ale z pewnością mamy kontrolę nad procesem stanowienia prawa. Nad dobrymi zasadami dialogu społecznego, konsultacji z uwzględnieniem interesu społecznego i gospodarczego. Amerykańskie firmy doceniają polski rynek i polskich pracowników, chcą inwestować w Polsce. Amerykańskie firmy są przyjaciółmi polskiej gospodarki. To nasza praca, nas w izbie handlowej, nas Polaków pracujących w firmach z kapitałem amerykańskim, by być ambasadorem polskim w naszych firmach, by tych inwestycji było więcej i by tych wysoko technologicznych miejsc pracy było również więcej. Dlatego trudno jest uzasadnić, dlaczego po 3 latach procesu prac nad jedną z kluczowych regulacji dotyczących rynku ICT nagle znajdujemy nowe przepisy o olbrzymim skutku regulacyjnym dla sektora. Nie wchodząc w szczegóły i elementy, które tutaj już były przedstawiane przez przedstawicieli poszczególnych organizacji, w imieniu środowiska naszej izby handlowej i firm amerykańskich po pierwsze, apelujemy o odstąpienie od dalszego procedowania zmian w zakresie obowiązków „must carry, must offer” oraz obowiązków oferowania programów a la carte, a także od stosowania jednakowych cen dla wszystkich dystrybutorów. Apelujemy o wykreślenie z projektu ustawy Prawo komunikacji elektronicznej art. 311, z uwagi na fakt, że projektowany przepis będzie bezpośrednio oddziaływać na konsumenta, godząc w jego prawo do prywatności, swobodę wyboru oraz przesunięcie prac nad tymi zmianami w ramach odrębnego procesu legislacyjnego z uwzględnieniem konsultacji społecznych. Postulujemy również umożliwienie retencji danych na terenie Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Szanowny panie przewodniczący, to jest ogólny apel. Natomiast szczegółowe stanowisko Amerykańskiej Izby Handlowej w przedmiocie przekażemy na pana ręce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Bardzo pani dziękuję. Zanim ogłoszę krótką, 10-minutową przerwę – mijają 2 godziny od rozpoczęcia naszego wysłuchania – chciałbym jeszcze raz poprosić o oklaski, o uznanie dla wszystkich telewizji kablowych dla wszystkich telewizji lokalnych, które od 30 lat, podobnie jak lokalna prasa… lokalne portale, budują społeczności lokalne, społeczeństwo obywatelskie w naszym kraju. Bardzo dziękuję. Ogłaszam 10 minut przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jan Grabiec (KO):

Proszę o zajmowanie miejsc. Wznawiam posiedzenie Komisji. Jesteśmy w punkcie dotyczącym wysłuchania publicznego. Proszę o zabranie głosu pana Grzegorza Płaczka z Fundacji Nowe Spektrum – jeśli jest pan wśród nas, bardzo proszę.

Kolejna osoba, to pani Justyna Socha, Fundacja” STOP NOP – Wolność i Zdrowie”.

Jednocześnie chciałem zaznaczyć, że przekazuję prowadzenie obrad wiceprzewodniczącemu Komisji, panu Grzegorzowi Napieralskiemu. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Oddaję panu głos, bardzo proszę.

Prezes zarządu Fundacji Nowe Spektrum Grzegorz Płaczek:

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję, panie posłanki, panowie posłowie – i najważniejsze – wy, wolni Polacy, którzy przyjechaliście dzisiaj z całej Polski, żeby powiedzieć stanowcze nie wobec projektu ustawy, którą szykuje nam obecny rząd. Witam również wszystkich tych, którzy są pod budynkiem i którzy głośno od kilku godzin, mimo to, że jest bardzo zimno, protestują, żeby dołączyć się do nas i do naszego głosu.

Chciałem również pozdrowić wszystkich tych posłów, którzy przyszli, wpisali się na listę obecności i poszli. Jesteśmy na czymś takim, co nazywa się wysłuchanie publiczne.

Poseł Jan Grabiec (KO):

Kilku posłów zostało. Proszę to docenić.

Prezes zarządu Fundacji Nowe Spektrum Grzegorz Płaczek:

Tak. Ci najwierniejsi, za co bardzo dziękuję, bo za chwilkę właśnie między innymi będę się do tych dzielnych posłów zwracał bezpośrednio wykorzystując limit 2 minut.

Szanowni państwo, panie ministrze, czy chce pan żyć w takim kraju, że będzie pan wysyłał ze swojego telefonu komórkowego informacje do własnej żony o treści „kocham cię", a w tym samym czasie służbista z Poznania będzie sprawdzał, co właśnie pan wysłał ze swojego telefonu komórkowego? Szanowny panie pośle, czy chciałby pan, aby w tym samym czasie, kiedy pana córka idzie do szkoły, ma 14 lat i przegląda swój telefon komórkowy, jakiś urzędnik w Krakowie miał prawo sprawdzić, gdzie jest pana córka? Pan o tym nie będzie wiedział, ale jakiś urzędnik będzie o tym wiedział. Czy państwo w naszym polskim Sejmie naprawdę myślicie, że osoby, które potencjalnie miałyby stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa, które planowałyby jakiś zamach terrorystyczny – bo przecież takie jest tłumaczenie tej ustawy, że chcecie państwo wdrożyć tą ustawę, bo chcecie nas bronić – będą do tego wykorzystywać Messengera? No byliby to kompletni idioci. Ze względu na szacunek wobec wszystkich, którzy przyjechali, którzy czekają na swoją kolej, nie będę przedłużał. Ze swojej strony oraz ze strony również osób, które mam, nadzieję reprezentuję, jak i ze strony mojej rodziny wnioskuję o to, żeby całość projektu ustawy odrzucić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję za zabranie głosu. Bardzo proszę Pani Socha Justyna, Fundacja" STOP NOP – Wolność i Zdrowie". Nieobecna…, a przygotowuje się Gola Xena... Też nie dotarła.

Chmielewski Adam? Jest. Proszę bardzo, panie Adamie.

Przygotowuje się Adam Kania, Fundacja Polskie Veto.

Pan Adam Chmielewski:

Szanowni państwo, na początku chciałbym przedstawić w dużym skrócie tło historyczne proponowanego projektu ustawy. W 2001 roku Andrzej Lepper mówił o talibach w Klewkach. Znana dziennikarka Maria Wiernikowska udała się na miejsce, gdzie nakręciła reportaż, który potwierdził testowanie broni biologicznej na zwierzętach przez Afgańczyków. Media nie chciały wyemitować tego materiału. Dziennikarka została usunięta z telewizji, a redakcje w Polsce wydały zakaz poruszania tego tematu. Podobny los spotkał dziennikarkę Ewę Stankiewicz, która chciała informować, że to agenci Putina nadzorują budowę polskiego gazociągu Baltic Pipe. Reżim wyrzucił również z telewizji redaktora Jana Pospieszalskiego, który zapraszał do studia ludzi potrafiących myśleć samodzielnie i niezależnie. Przypomina to wszystko ustalenia komisji, której w połowie lat 70. przewodniczył senator Frank Church. Komisja ustaliła, że media w USA są sterowane przez ludzi opłacanych przez CIA. Jeśli chodzi o obecny polski projekt, to jego 5 rozdział otwarcie depcze zapisy Powszechnej deklaracji praw człowieka, zwłaszcza art. 12 – nikt nie będzie podlegać arbitralnemu wkraczaniu w jego życie prywatne lub korespondencję. Art. 19 – każdy ma prawo do wolności wypowiedzi. Prawo to obejmuje nieskrępowaną wolność przekazywania informacji wszelkimi środkami.

Jest więc tu projekt totalnej inwigilacji. Na koniec, jaki jest cel takich zapisów? Skoro w Polsce media amerykańsko-żydowskie pozwoliły sobie na zorganizowanie urodzin Hitlera na konto Polaków, to projekt ten oznacza, że przygotowują kolejne wielkie

kłamstwo na miarę incydentu w Zatoce Tonkińskiej. Pod projektem podpisał się Mateusz Morawiecki, człowiek, który zaprosił do Polski międzynarodowe organizacje finansowe…

Poseł Jan Grabiec (KO):

Proszę zmierzać do sedna, do tematu naszego wysłuchania.

Pan Adam Chmielewski:

Te same, które doprowadziły do ruiny ekonomicznej Grecji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę pan Adam Kania. Przygotowuje się pani Elżbieta Kopeć-Zawidzka.

Prezes zarządu Fundacji Polskie Veto Adam Kania:

Witam serdecznie. Adam Kania, Fundacja Polskie Veto.

Drodzy państwo, pozwolę sobie rozpocząć usnuciem jakiejś teorii spiskowej. Ostatnimi czasy powiadają – kochajmy teorie spiskowe, bo tak szybko się realizują. Zastanawiam się nad kolejnością dzisiejszego posiedzenia, ponieważ najpierw mieliśmy groteskową ustawę lex pilot, gdzie tutaj państwo ze 150 różnych organizacji dotyczących lokalnych operatorów czuli się dotknięci. Natomiast w tym momencie rozmawiamy o ustawie, którą my nazywamy lex PiS-wigilacja. Dlaczego? Dlaczego ona jest ważniejsza? Przepraszam, drodzy państwo, operatorzy – ponieważ ona dotyczy 31 milionów dorosłych Polaków w tym kraju, a nawet 38 milionów Polaków w ogóle. Drodzy państwo, Konstytucja w art. 54 mówi o tym, że każdemu zapewnia się wolność słowa, wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Ust. 2 mówi o tym, że cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanej prasy jest zakazana. Oczywiście jest taki artykuł w Prawie telekomunikacyjnym – 180, który do tej pory był martwy. Nikt go nie wykorzystywał, bo była obawa, że jest niezgodny właśnie z tym art. 54 Konstytucji.

Ale jakież było nasze zdziwienie, kiedy się okazało, że ABW zaczęło blokować różne strony nieprzychylne rządowi albo Sejmowi – i to nieprzychylne nie tylko opcji PiS, ale także tej z drugiej, trzeciej i czwartej opcji. Mówię tutaj o bandzie czworga.

Drodzy państwo to dotyczy telewizji wRealu24, której domena jest zablokowana od 9 miesięcy. Proszę państwa, to dotyczy strony Polski Ruch Antywojenny – za podżeganie do pokoju. Strona w ciągu 24 godzin została zablokowana – najprawdopodobniej przez ABW. No i ostatnimi czasy nczas.com. Nadszedł ten czas, kiedy ABW – to nczas.com wie z informacji operatora, na przykład T-Mobile – zablokowała domenę na polskich DNS-ach. Drodzy państwo, czy to się już dzieje? Tak, to się już dzieje. Ostatnio poseł PiS mówi w swoim biurze, kiedy go nawiedziliśmy – proszę państwa, proszę się niczego nie obawiać, to są tylko przepisy, nikt tam nie będzie z nich korzystał. Natomiast oni to już robią, a to jest tylko płaszczyzna do tego, żeby to zalegalizować. Fundacja Polskie Veto jest całkowicie za tym, żeby wyrzucić do śmietnika tę dziwną ustawę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję za ten głos. Pani Elżbieta Kopeć-Zawidzka. Bardzo proszę, pani Elżbieto, oddaję głos. Chciałbym jeszcze tylko poprosić, żeby pani Dorota Rodziewicz przygotowała się do głosu.

Chciałem też wszystkich również poinformować – tak jak powiedział przewodniczący na samym początku – że zasadą wysłuchania publicznego jest to, że każdy mówi w swoim imieniu i w imieniu również własnej organizacji. Dlatego jest to właśnie wysłuchanie publiczne.

Oddaję pani głos, bardzo proszę.

Pani Elżbieta Kopeć-Zawidzka:

Więc ja mówię w swoim imieniu. Mówcy z pierwszej części bronili swoich interesów, moim interesem jest wolność. Mam nadzieję, że moja wypowiedź trafi do wszystkich posłów, bo to od nich będą zależały zmiany wprowadzone w tej ustawie. Po zapoznaniu się z treścią druku nr 2861 zastanowiłam się, co jest potrzebne – lęk, bezkrytyczność, pogarda, odwaga czy otępienie – aby zrodził się pomysł tak haniebnego druku, jakim jest druk nr 2861. Jego treść przypomina lata 60. ubiegłego wieku, tylko pogwałcenie

godności żywego człowieka zwielokrotniło się. Potraktowani zostaliśmy jak półgłupki, pozbawione logicznego myślenia. Gdy tego rządu już nie będzie, dla światowej garstki psychopatów posłowie obecni staniecie się niepotrzebnymi zużytymi pachołkami, a dla narodu polskiego zdrajcami. Nie łudźcie się, że spokojnie dożyjecie starości w odległym zakątku. Międzynarodowe trybunały, a także Norymberga 2 istnieje i wymierza sprawiedliwe wyroki. Druk ten to kompromitacja i ostateczna porażka rządu. PiS otrzymał 8 milionów głosów, a chce zniewolić 38 milionów Polaków. To nie przejdzie. Nie wyrażam zgody na tworzenie aktów prawnych, które zabierają wolność suwerenność, podstawowe prawa naturalne, depczące Konstytucję z art. 37, 40, 49, 51-54. Dziękuję za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję za głos. Bardzo proszę, pani Rodziewicz Dorota, a przygotowuje się do Donata Wiatrak.

Pani Dorota Rodziewicz:

Dzień dobry państwu. Ja reprezentuję głos osób, które zebrały się tutaj pod budynkiem Sejmu i głośno krzyczą stop. Reprezentuję ludzi dostrzegających szerszy kontekst omawianego dzisiaj projektu, ludzi, którzy uważnie obserwują działania organizacji takich jak Światowe Forum Ekonomiczne, Organizacja Narodów Zjednoczonych czy Światowa Organizacja Zdrowia. Projekt z druku nr 2861, obok próby wprowadzenia pieniądza cyfrowego czy piętnastominutowych miast, wpisuje się w haniebnie psychopatyczną, technokratyczną wizję globalnej cyfrowej kontroli ludzi, czyli wizję współczesnego niewolnictwa. Wizję, na którą nie ma i nigdy nie będzie mojej zgody. Żyjemy w dziwnych czasach. Żyjemy w świecie powszechnego konfliktu interesów, w którym media w służbie korporacjom kreują zafałszowaną rzeczywistość. W przestrzeni publicznej nie ma kluczowych informacji o zagrożeniach wynikających z takich projektów jak 2861 czy 2862, które są niczym innym jak próbą wprowadzenia totalitarnej inwigilacji. Brakuje debaty o groźnych przepisach prawa międzynarodowego, takich jak poprawki VHR, traktat antypandemiczny czy projekt wprowadzenia paszportów cyfrowych – w świecie, w którym ludzie mówiący prawdę są prześladowani, a lekarze za służbę ludziom pozbawiani prawa wykonywania zawodu. Przykładem jest profesor Frydrychowski, profesor Talar czy wielu innych lekarzy honoru. Bezprawna cenzura to już jest fakt, a druk nr 2861 jest próbą dalszego łamania praw człowieka i wolności słowa. Projekt Prawo komunikacji elektronicznej w sposób skandaliczny przekracza granice prywatności, intymności, wolności i godności człowieka. Hańba dla jego autorów. Historyczna odpowiedzialność dla was jako osób podejmujących próbę przepchnięcia tego antyludzkiego projektu pod hasłem pilot… Stop 2861. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Wiatrak Donata, bardzo proszę, zapraszam serdecznie. Przygotowuje się pan Eichler Piotr. Proszę bardzo.

Pani Donata Wiatrak:

Dzień dobry. Z punktu widzenia obywatela tego kraju czy korporacji pragnę wyrazić swój sprzeciw dla haniebnego projektu 2861 odnośnie inwigilacji, sprawdzania naszych maili, komunikatorów, a w razie niewygodnych treści, traktowanie nas jak przestępców za wyrażanie własnych opinii niezgodnych z obecną narracją. Godzi to w naszą prywatność, godność, wolność i wolność słowa oraz prawa człowieka. To jest kolejny krok do naszego zniewolenia.

Mam wrażenie, że nie działacie w dobrym interesie Polaków. Przypomnę, oszukaliście nas, manipulujecie ludźmi poprzez strach. Nastraszyliście ludzi niewyizolowanym wirusem, wprowadziliście fałszywe testy PCR i pseudoszczepionki, zniszczyliście edukację i ochronę zdrowia. Okradacie Polskę z zasobów naturalnych. W planach są piętnastominutowe miasta. Realizujecie agendę 2030. Chcecie zabrać nam nasze prawa? Dążycie do zniszczenia naszej polskości i słowiańskiej tożsamości. Już nie mam złudzeń. Sukcesywnie krok po kroku dążycie coraz bardziej do naszego zniewolenia i kontroli. Ten projekt tego właśnie dotyczy.

Każdy ma prawo do prywatności i wolności. Wnoszę o odrzucenie tej ustawy w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję za zabranie głosu.

Pan Eichler Piotr, Polski Związek Krótkofalowców. Przygotowuje się pan Piotr Skrzypczak. Bardzo proszę, oddaję głos.

Wiceprezes Polskiego Związku Krótkofalowców Piotr Eichler:

Dzień dobry, panie przewodniczący, dzień dobry wszystkim zebranym. Proszę państwa, Polski Związek Krótkofalowców.

Jak słucham tego, co tutaj pada z tej mównicy, zaczynam się zastanawiać bardzo poważnie, czy nie powinna być odrębna ustawa – np. prawo przekazu telewizyjnego. Teraz pojawiła się kwestia kontroli komunikatorów. Natomiast do tej pory nie było mowy w ogóle o radiokomunikacji – przepisy dotyczące tego obszaru zawarte są w projekcie ustawy Prawo komunikacji elektronicznej. Również zastanawiam się, czy nie powinno wydzielić się radiokomunikacji do odrębnych przepisów – tak jak mamy Regulamin radiokomunikacyjny, międzynarodowe prawo, które normuje te sprawy. Może warto poświęcić im odrębne przepisy? Chociaż to, co do tej pory mamy, przynajmniej dotyczące radiokomunikacji, chyba najgorsze nie jest, to jednak to, co pojawia się w tej ustawie, trochę psuje obecne prawo. Pierwszy zarzut w zasadzie dotyczy niezgodności projektu w zakresie postanowień przepisów międzynarodowych. Tym bardziej, że w projekcie mówi się – i to w odniesieniu do służby radiokomunikacyjnej amatorskiej – że ustawodawca w projekcie wręcz deklaruje, że przy wydawaniu pozwoleń, aby korzystać z urządzeń nadawczych i nadawczo-odbiorczych brane pod uwagę będą międzynarodowe przepisy radiokomunikacyjne, rodzaj pozwolenia, zapewnienie dostępności do wykonywania służby radiokomunikacyjnej amatorskiej. Natomiast w przepisie art. 143 w projekcie pada propozycja, aby zaświadczenia, które… Inaczej, wynik egzaminu, który musimy złożyć, potwierdzany do tej pory był świadectwem operatora, gdzie o świadectwie operatora mówi się w służbie radiokomunikacyjnej morskiej, w służbie radiokomunikacyjnej lotniczej, do tej pory w przepisach w służbie radiokomunikacyjnej amatorskiej. Z naszej służby, to świadectwo wypada i proponuje się zastąpienie wyniku egzaminu zaświadczeniem. Co to powoduje? Polska jest sygnatariuszem porozumienia Europejskiej Konferencji Administracji Poczty i Telekomunikacji.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Prosimy zmierzać do konkluzji.

Wiceprezes Polskiego Związku Krótkofalowców Piotr Eichler:

CEPT wydało rekomendację, która powoduje, że pozwolenia wydane do tej pory są honorowane na terenie wszystkich sygnatariuszy. Jeżeli wejdzie zaświadczenie, tego nie będzie. Wnosimy, żeby to zmienić. Natomiast pozostałe nasze uwagi przekażemy na piśmie do sekretariatu.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Pan Piotr Skrzypczak, również Polski Związek Krótkofalowców. Bardzo proszę. Przygotowuje się pan Piotr Barełkowski.

Sekretarz Polskiego Związku Krótkofalowców Piotr Skrzypczak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, kontynuując wypowiedź mojego kolegi, chciałbym powiedzieć, że jako Polski Związek Krótkofalowców protestujemy przeciwko zmianom w zasadach sprawowania służby radiokomunikacyjnej amatorskiej zawartym w projekcie konsultowanej obecnie ustawy. Protestujemy przede wszystkim przeciwko zapisowi art. 140 ust. 3, który mówi, że pozwolenie może zawierać przydział znaków identyfikacyjnych lub znaków wywoławczych, a znaki wywoławcze nie podlegają zmianie w okresie obowiązywania pozwolenia. Taki zapis całkowicie ograniczy i wyłączy możliwość działalności sportowej w ramach krótkofalarstwa. My zmieniamy często znaki, aby uczcić jakąś ważną okoliczność. Wczoraj skończyła się akcja z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Co to jest? To jest progresja i to jest uwidacznianie dzie-

dzictwa narodowego. To jest przykład akcji bieżących. Takich akcji nie będzie, jeżeli ustawa w tym kształcie wejdzie w życie.

Protestujemy także jako Polski Związek Krótkofalowców przeciwko zdalnej kontroli naszych urządzeń przez Urząd Komunikacji Elektronicznej. Dlaczego? Ano dlatego, że krótkofalowcy na całym świecie mają prawo do konstruowania urządzeń, do dokonywania w nich zmian, do wynajdywania nowych rodzajów emisji – w tej chwili głównie z cyfrowych. To wszystko poddawane zdalnej kontroli może doprowadzić do nałożenia na nas drakońskich kar. Tu jest kolejny zapis, że wysokość kary została podniesiona dziesięciokrotnie – z 500 do 5000 zł. To jest coś, co może ograniczyć i praktycznie uniemożliwić dalszą działalność krótkofalowców na terenie Rzeczypospolitej. To jest najistotniejsze, to chciałem tutaj powiedzieć. Kończę konkluzją – apeluję tutaj do posłów przede wszystkim o to, aby tej ustawy nie uchwalać, żeby odrzucić ją w całości. A jeśli nie, to przynajmniej w części, która dotyczy służby radiokomunikacyjnej amatorskiej. Bo to, co jest w dotychczas obowiązujących przepisach, bardzo dobrze działa i nie wymaga żadnych zmian.

Już kończę, wiem, że mój czas się kończy.

Nie wspomnę już o projekcie rozporządzenia dotyczącego naszej służby przygotowanego do tej ustawy. Ten projekt jest już w drukach sejmowych. Zapoznaliśmy się z nim, próbowaliśmy nawet wyrażać swoje stanowisko, pisząc do KPRM w tej sprawie. Nie jest konsultowany w tej chwili, tak że nie będę się nim zajmował. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo, panie Piotrze. Pan Barełkowski Piotr, Izba Gospodarcza Izba Polskich Przedsiębiorców. Przygotowuje się Klaudiusz Gilka.

Prezes zarządu Izby Gospodarczej Izby Polskich Przedsiębiorców Piotr Barełkowski:

Proszę państwa, z przyjemnością zauważam, że to co chcę powiedzieć, jest podsumowaniem wielu głosów, które już słyszeliśmy na tej sali. Otóż, drodzy państwo, jakie jest clou, co jest najważniejszym pomysłem na tę zmianę zwaną ustawą lex pilot? Otóż chodzi oczywiście o politykę. Drodzy państwo, Prawo i Sprawiedliwość, partia rządząca prawdopodobnie – zachodzi takie podejrzenie – miało pomysł na to lub ma pomysł na to, żeby wzmocnić swój przekaz, uprzywilejowując telewizję publiczną, tak a nie inaczej, układając menu naszych pilotów. To jest zasadniczy cel tej ustawy, co widać gołym okiem, co wszyscy chyba tutaj doskonale rozumieją. Inne sprawy są, powiedziałbym, didaskaliami.

Ale ja uważam, że ta ustawa jest bardzo potrzebna i można z tej ustawy zrobić coś dobrego i to są nasze propozycje. Otóż czego ta ustawa nie zawiera, a co było przedmiotem wielu państwa wypowiedzi? Ta ustawa nie zawiera ważnych aspektów, ważnych elementów takich jak uprzywilejowanie czy dostrzeżenie nadawców lokalnych – co powinno być elementem tej zmiany przy odrzuceniu wielu innych, a także dostrzeżenie polskich przedsiębiorców. Proszę państwa, my narzekamy – i to jest głównym utyskiwaniem ostatnio rządzących – że media są w obcych rękach. No tak. Ale rzeczywiście efekt skali, efekt inwestycji, które one poniosły i które one mogą zrealizować, uniemożliwia tak naprawdę realne konkurowanie polskich telewizji na tym rynku. Proponuję w imieniu naszej Izby, ale też, szczegółowiej wypowiadając się, w imieniu wielu nadawców i wielu operatorów, których reprezentuję, bardzo konkretne zmiany w tej ustawie, przy zachowaniu jej zasadniczego kierunku. Otóż proponujemy dorzucenie do tej grupy „must carry”, do tych dostrzeżonych przez ustawodawcę kanałów telewizji polskich, które są też określone w obowiązkach koncesyjnych jako publicystyczno-informacyjne, o tematyce kulturalnej – tych podmiotów polskich lokalnych i krajowych ogólnopolskich, które realizują tą misję. Bo to powinna być rzeczywiście misja. Dlaczego?

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie prezesie, musimy…

Prezes zarządu Izby Gospodarczej Izby Polskich Przedsiębiorców Piotr Barełkowski:

Już kończę.

Prawo i Sprawiedliwość strzela sobie w stopę. Bo za chwilę po wyborach telewizja publiczna znajdzie się w rękach opozycji, więc niemądrym jest takie ustawienie tej

ustawy. Ona powinna zawierać menu „must carry” w sposób bardziej pluralistyczny. Od Polsatu News do Telewizji Republika przez inne podmioty, które w ten sposób realizują misję. To powinno być to uprzywilejowane „must carry” w owej ustawie, przy ucięciu wielu niepotrzebnych dodatków, które towarzyszą tej głównej idei, którą wszyscy państwo, mam nadzieję, dostrzegają w tej ustawie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję, panie Piotrze. Gilka Klaudiusz, zapraszam bardzo do mównicy. A przygotowuje się pan Leszek Gronowski. Nie ma?

Górski Rafał Witold, Instytut Spraw Obywatelskich. Zapraszam serdecznie. Przygotowuje się pani Lech Patrycja.

Prezes zarządu Fundacji Instytut Spraw Obywatelskich Rafał Górski:

Dzień dobry. Rafał Górski, Instytut Spraw Obywatelskich.

Proszę państwa, w 2 minuty trudno coś merytorycznego i pogłębionego powiedzieć, dlatego chciałem pokazać naszą opinię „Społeczeństwo nadzorowane. Prawo komunikacji elektronicznej”, którą przygotowaliśmy specjalnie dzisiaj na to wysłuchanie publiczne. Ona jest dostępna na stronie instytutsprawobywatelskich.pl. Złożę ją tutaj dzisiaj na ręce pana przewodniczącego.

Natomiast na poziomie takim strategicznym i politycznym chciałem, proszę państwa, powiedzieć… Wszyscy to wiemy, ale jednak chciałem to mocno zaakcentować, że wiedza to władza. W związku z tym każda władza chce jak najwięcej wiedzieć o nas – gdzie jesteśmy, gdzie byliśmy, co robimy, jak myślimy. Proszę państwa, warto pamiętać o tym, że Prawo komunikacji elektronicznej jeszcze do stycznia – bo posłowie PiS-u zorientowali się, że poszli za daleko, jeśli chodzi o inwigilację społeczeństwa – właśnie dotyczyło inwigilacji i jest przygotowane na bazie Prawa telekomunikacyjnego z 2004 roku. Ja sobie pozwoliłem przed tym wysłuchaniem publicznym sprawdzić, kto i jak głosował za tym prawem w 2004 roku. Posłowie ponad podziałami partyjnymi głosowali za zapisami związanymi z inwigilacją obywateli. To byli zarówno posłowie SLD, jak i Platformy Obywatelskiej, jak i PiS-u, jak i PSL-u. Tylko jeden poseł z PSL-u był przeciwny. Wszyscy z tych partii, które wymieniłem, byli za.

Proszę państwa, ten człowiek, Edward Snowden, swego czasu pokazał światu, w jaki sposób służby amerykańskie kontrolują obywateli. Nie tylko amerykańskich, ale na całym świecie. Przecież NSA – Narodowa Służba Bezpieczeństwa – podsłuchiwała kanclerz Niemiec. Ja bym sobie życzył, żeby był w Polsce taki polski Snowden, sygnalista, który by pokazał, w jaki sposób już dzisiaj jesteśmy inwigilowani bez całej tej ustawy o Prawie komunikacji elektronicznej. Proszę państwa…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Rafale, musimy już…

Prezes zarządu Fundacji Instytut Spraw Obywatelskich Rafał Górski:

Ostatnie zdanie. Mam nadzieję, że posłowie czytają książki. Tu jest taka książka „Wiek kapitalizmu inwigilacji”, Zuboff. Na 800 stronach Zuboff pokazuje, jak korporacje nas inwigilują. To się dzieje dzisiaj w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Poproszę, pani Lech Patrycja. Przygotowuje się pani Justyna Anna Socha.

Pani Patrycja Lech:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Patrycja Lech. Wyrażam stanowczy sprzeciw wobec poselskiego…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Pani Patrycjo, proszę mikrofon przysunąć bliżej. Będzie panią lepiej słychać. O, super, dziękuję uprzejmie.

Pani Patrycja Lech:

Wyrażam stanowczy sprzeciw wobec poselskiego projektu ustawy Prawo komunikacji elektronicznej, druk nr 2861. Nie wyrażam zgody na szpiegowanie nas obywateli i cenzurowanie. Projekt ten jest niezgodny z Konstytucją oraz narusza strefę prywatności, która jest prawem każdego obywatela. Wspomnę tylko, że zgodnie jest z Konstytucją, rozdział 2 art. 54 pkt 1 – każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania tych informacji. Natomiast ta ustawa nam to ograniczy, gdy będziemy chcieli wyrazić swoją opinię sprzeczną z obecną narracją. Dlatego proszę o odrzucenie projektu ustawy w całości, ponieważ nie godzę się na inwigilowanie nas obywateli.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo serdecznie dziękuję za głos. Bardzo proszę, pani Anna… Justyna też. Jakoś Anna się bardziej spodobało… Przepraszam bardzo. Przygotowuje się pani Kowalewska Joanna.

Prezes zarządu Fundacji „STOP NOP – Wolność i Zdrowie" Justyna Socha:

Panie przewodniczący, zgromadzeni, mówię również do osób, które protestują pod Sejmem – ponieważ jest tu zgromadzona grupa osób niegodząca się na inwigilację, nie godząca się na wprowadzenie tego projektu. Żadne poprawki PiS-u nie zmienią tego, że inwigilacja w Polsce jest faktem. Jest faktem, a ten projekt ma to tylko zaostrzyć. Inwigilacja komunikatorów i e-maili w czasie rzeczywistym przez 6 służb. Dla nas, dla przedstawicieli ruchów wolnościowych – tych prawdziwych, oddolnych, naturalnych, a nie wykreowanych przez wielkie korporacyjne media – zablokowanie nam możliwości komunikowania się bez monitorowania przez wielkiego brata, przez władzę to jest koniec naszej działalności. To jest koniec możliwości wpływania na rzeczywistość w tym kraju – co jest i tak niezwykle utrudnione. Apeluję do przedstawicieli lokalnych mediów, którzy teraz rozumieją, w jakiej sytuacji jesteśmy my – poddawani nieprawdopodobnej cenzurze, karani za poglądy. Teraz wiecie, jak to jest. Może odbiorą wam pracę. Dlatego apeluję szczególnie do was, stańcie po naszej stronie i zacznijcie relacjonować, co się dzieje na ulicach, a nie w wykreowanych korporacyjnych mediach typu TVN, Polsat, TVP. Stańcie po stronie ludzi, bo globalny walec się toczy. Likwidacja gotówki, piętnastominutowe miasta getta, szprycowanie wszystkich eksperymentalnymi preparatami korporacji farmaceutycznych. Co dalej? Chipy? Inwigilacja to tylko wstęp. Likwidacja gotówki to tylko wstęp do chińskiego systemu oceny społecznej. Likwidacja własności prywatnej. Likwidacja małych przedsiębiorstw.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Pani Justyno, musimy zmierzać do końca.

Prezes Zarządu Fundacji „STOP NOP – Wolność i Zdrowie" Justyna Socha:

Czy takiej rzeczywistości chcecie? Żądam, żeby wycofać niebezpieczne zapisy z tej ustawy. Żądam wycofania całej ustawy oraz żądam wycofania praktyki inwigilacji i przechowywania, retencji informacji o komunikacji między nami obywatelami tego kraju z wszelkich przepisów prawnych. To jest niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej i prawem unijnym. Choć również pozwolę sobie dodać – żądam wyjścia Polski z Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Proszę o zabranie głosu panią Joannę Kowalewską. Przygotowuje się pani Grażyna Lubszczyk. Pani nie ma… To proszę bardzo… A jest pani Grażyna? Zapraszam bardzo serdecznie.

W takim razie proszę o przygotowanie się panią Aleksandrę Szałajko.

Pani Grażyna reprezentuje Stowarzyszenie Nauczycieli Pracowników Oświaty „Nauczyciele dla wolności". Bardzo proszę.

Wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli Pracowników Oświaty „Nauczyciele dla wolności" Grażyna Lubszczyk:

Szanowni państwo, Stowarzyszenie „Nauczyciele dla wolności" również apeluje o wycofanie się z procedowania projektu tejże ustawy. Jest to ustawa, która wyjątkowo godzi

w naszą prywatność i wolność każdego Polaka, a dziś jesteśmy świadkami niszczenia swobód obywatelskich i Konstytucyjnego przestępstwa. Nie ma naszej zgody na to, żeby jakieś uprawnione służby państwowe mogły nas inwigilować, miały dostęp do naszych informacji i uzyskiwały wgląd w korespondencję mailową czy do zapisów rozmów na komunikatorach internetowych. Nie zgadzamy się na inwigilację, która ma się odbywać online w czasie rzeczywistym i aby dostawcy usług internetowych mogli gromadzić i przesyłać nasze dane.

W art. 5 mówi się o obowiązkach i zadaniach na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego. A my się zastanawiamy, czy naprawdę chodzi o nasze bezpieczeństwo, czy raczej o umożliwienie masowego pozyskiwania informacji i legalne szpiegowanie ludzi? Pytamy, gdzie leży granica pomiędzy prawem do naszej prywatności, do wolności słowa i komunikacji, a obronnością bezpieczeństwa państwa? Czy zmierzamy do tego, aby stać się państwem totalitarnym i policyjnym, który będzie kontrolowało obywateli? Czy ten projekt ustawy ma jeszcze bardziej uskutecznić cenzurę, której Polacy doświadczają już od dłuższego czasu na szeroką skalę – uciszani, poddawani propagandzie i manipulacjom? Nie mają możliwości dotarcia do prawdy, a tak zwani przeróżni weryfikatorzy i eksperci decydują o tym, co możemy mówić, a co nie. Obecnie znajdujemy się na zakręcie historii, gdzie planuje nam się narzucić nie tylko kontrolę naszego zdrowia, ale również życia osobistego, wykorzystując do tego również technologie cyfrowe. Dlatego stanowczo mówimy nie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Proszę bardzo, Szałajko Aleksandra. Nie widzę. Szałajko Marek? Nie widzę. Szałajko Michael? Nie widzę. Tadeusz Chojecki? Nie widzę. Czyszczoń, Mateusz? Fudala Dariusz. Jest, bardzo proszę, panie Dariuszu. Fudala Andrzej się przygotowuje.

Właściciel firmy SAYF Dariusz Fudala:

Dzień dobry państwu. Dariusz Fudala, przedsiębiorca telekomunikacyjny, SAYF. Pozwolę sobie przeczytać moją uwagę, jakby podsumowanie jednej z uwag. Natomiast całość złożę tutaj, na ręce Komisji.

Aktualnie w polskim systemie prawnym funkcjonuje kilkanaście ustaw określających obowiązki przedsiębiorców telekomunikacyjnych realizowanych na rzecz administracji publicznej. Część z nich jest realizowana na koszt przedsiębiorcy – i tak powinno być – natomiast zdecydowana większość jest realizowana na koszt przedsiębiorcy, a powinien płacić za to rząd. Między innymi jest to zatrzymywanie i przechowywanie danych telekomunikacyjnych czy też zapewnienie podmiotom warunków kontroli informacji i dostępu do tych danych telekomunikacyjnych. Apeluję do parlamentarzystów, a także do przedstawicieli resortu cyfryzacji, aby wprowadzić zasady, które umożliwią przedsiębiorcom telekomunikacyjnym zwrot środków, które ponoszą na rzecz państwa. Takie przepisy między innymi już funkcjonują w naszym polskim prawie – jest to między innymi w miarę nowa ustawa o obronie ojczyzny, która przewiduje finansowanie zadań na rzecz obronności realizowanych przez przedsiębiorców, nie tylko telekomunikacyjnych. Wejście w życie ustawy Prawo komunikacji elektronicznej oraz ustawy wprowadzającej ustawy Prawo komunikacji elektronicznej w wersji przedstawionej Sejmowi powoduje zwiększenie obciążeń organizacyjnych i finansowych przedsiębiorców telekomunikacyjnych, co dla wielu po prostu skończy się bankructwem.

Administracja rządowa, pan i władca żądający od przedsiębiorców telekomunikacyjnych wykonywania wielu obowiązków, bardzo kosztownych, na koszt tego przedsiębiorcy. W przypadku stwierdzenia niewłaściwego wykonania tych zadań, pan i władca może ukarać przedsiębiorcę, natomiast przedsiębiorca ma bezwzględnie wykonywać bardzo często kosztowne zadania na podstawie niejasnych przepisów bez możliwości uzyskania wsparcia ze strony rządu zarówno finansowego, jak i merytorycznego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o głos – pan Fudala Andrzej. Jest. Przygotowuje się pan Przemysław Grzegorek.

Przedstawiciel firmy SAYF Andrzej Fudala:

Dzień dobry państwu. Andrzej Fudala. Zajmuję się od wielu lat sprawami obronności, bezpieczeństwa, głównie w telekomunikacji.

Tak jak powiedział mój przedmówca, przedsiębiorca telekomunikacyjny zobowiązany jest do wykonywania bardzo wielu obowiązków na rzecz obronności. Zarówno w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa własnej infrastruktury, zapewnienia bezpieczeństwa i telekomunikacji dla organów administracji publicznej, jak również i tego, co budzi najwięcej emocji w społeczeństwie – zapewnienia kontroli informacji przesyłanej w sieci telekomunikacyjnej oraz przechowywania, gromadzenia danych telekomunikacyjnych i udostępniania tych danych różnym podmiotom. Na chwilę obecną obowiązki dotyczące przetwarzanej informacji w przedsiębiorstwie telekomunikacyjnym i udostępnianie odpowiednim podmiotom właściwym w sprawach bezpieczeństwa regulowanych jest w 13 ustawach. Dotyczy to 10 podmiotów służb specjalnych, sądu i prokuratury. Przeciętny przedsiębiorca telekomunikacyjny ma bardzo poważne problemy z tym, żeby, mówiąc krótko i kolokwialnie, ogarnąć ten temat. Analizując projekt przepisów Prawa komunikacji elektronicznej oraz projekt przepisów wprowadzających Prawo Komunikacji Elektronicznej, muszę z przykrością stwierdzić, że przepisy tam zawarte zawierają bardzo dużo błędów zarówno merytorycznych, jak i legislacyjnych. Brak spójności językowej, odwołania nie w te miejsca, gdzie powinny być. Taki stan rzeczy, niedoskonałości, mówiąc w wielkim cudzysłowie, przepisów prawa, powoduje, że oprócz tego, że służby nie będą miały prawidłowego narzędzia do zwalczania najcięższych przestępstw, a administracja publiczna nie będzie miała właściwej telekomunikacji na czas kryzysu, to jeszcze będzie bardzo poważne zagrożenie naruszenia prywatności. W związku z tym apeluję o podjęcie działań, aby rozdział 5 działu 1 wyłączyć z dalszego procesu legislacyjnego i poddać go gruntownej obróbce. Szczegóły tego tematu i tych zagadnień przedstawię we wniosku. Tym nowelizacjom i takim procedurom ponownej obróbki powinny być również objęte projekty przepisów ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa, o zwalczaniu nadużyć w telekomunikacji oraz projekt ustawy o ochronie małoletnich przed dostępem do treści nieodpowiednich w internecie. Wejście w takim brzmieniu przepisów, które przed chwilą wymieniłem, bardzo poważnie narazi społeczeństwo na naruszenie ich prywatności, a organy administracji publicznej nie będą miały właściwych narzędzi przy potwornych kosztach przedsiębiorców telekomunikacyjnych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Andrzeju, musimy kończyć.

Przedstawiciel firmy SAYF Andrzej Fudala:

Jeszcze jedno zdanie. Szacuje się, że koszty przedsiębiorców na rzecz obronności i bezpieczeństwa mogą wzrosnąć o około 30% w porównaniu z dotychczasowymi kosztami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Przemysław Grzegorek jest na sali? Przygotowuje się pani Kurzawińska Alicja.

Pan Przemysław Grzegorek:

Na początku tej ustawy jest takie zdanie o wypełnianiu prawa Unii Europejskiej. A kimże ta Unia Europejska jest, żeby nam narzucać jakiekolwiek prawa? Według Konstytucji Polska ma się zobowiązywać według swojego prawa, żadne prawa Unii Europejskiej nas nie interesują. To jest jedna rzecz.

Jak teraz wygląda sprawa ochrony prywatności? Jeżeli zakładamy jakiś komunikator, to jest napisane tam „chronimy twoją prywatność”. Czyli teraz do tego Telegrama czy do Facebooka będę mógł się skarżyć, że moja prywatność nie jest chroniona? Czy nie ma tu jakiejś sprzeczności?

A w ogóle dlaczego produkujecie tyle tego prawa? Jeżeli dobrze pamiętam, byłem tutaj, rok temu było wysłuchanie publiczne odnośnie ustawy z druku nr 1846. Teraz, równo po roku, mamy ustawę z druku nr 2400. Czyli co? 600 ustaw zrobiliście przez rok? Kto to czyta w ogóle? Czy ktoś w ogóle wie, co tam jest napisane?

Kompletnie wszystko, co robicie i cały ten rząd, a także poprzednie wszystkie rządy są szkodliwe dla Polaków. Nie wiem, jakim cudem jeszcze ktoś na was głosuje. Mam nadzieję, że w ogóle za to wszystko pójdziecie siedzieć na długie lata. Ale nie kara śmierci dla was – wy macie to odpracować. Wszystkie wasze majątki mają pójść na koszt poszkodowanych osób. Było 200 tys. zgonów i nic z tym nie zrobiliście. Chodzicie sobie jak pączki w maśle i nic wam się nie dzieje. Tak samo telewizja publiczna. Też propagandę siejecie… Też w tej ustawie zawarty jest temat telewizji publicznej. Na przykład zmiana definicji odbiornika telewizyjnego. Jedno z pierwszych zdań – odbiornikiem telewizyjnym będzie każdy odbiornik, który ma odbiornik wysokiej częstotliwości, ale nie musi zawierać wyświetlacza. Czyli jak na przykład są takie pendrive'y, które mają możliwość odbierania telewizji, to nawet za pendrive'a będziemy musieli płacić abonament? Jak to sobie w ogóle wyobrażacie? W ogóle jakim prawem uzurpujecie sobie prawo do... Chodzę w butach – od tego też będziecie chcieli abonament? Jak tak można w ogóle? Wszystko robicie źle, musicie iść do dymisji, zostać ukarani i w ogóle… Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Tu możemy wszystko wypowiedzieć, ale prosiłbym też o nieobrażanie nikogo…

Głos z sali:

Ale to wszystko prawda.

Głos z sali:

Kto jest obrażany?

Głos z sali:

Hańba!

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dobrze. Pani Alicja Kurzawińska, bardzo proszę. Nie ma. Witek Józef, też nie widzę… Jest pan. Przepraszam. Bardzo proszę. Przygotowuje się Wojciechowska Anna. Bardzo proszę.

Pan Józef Witek:

Moje wystąpienie będzie bardzo krótkie, szanując państwa czas – nie zgadzam się z projektem ustawy i drukiem nr 2861. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo proszę, pani Wojciechowska Anna. Przygotowuje się pan Mieczkowski Piotr, Fundacja Digital Poland.

Nie ma pani Anny? To bardzo proszę, pan Piotr Mieczkowski. Przygotowuje się pani Beata Gronowska.

Dyrektor zarządzający Fundacji Digital Poland Piotr Mieczkowski:

Dzień dobry. Szanowni państwo, mam przyjemność przedstawić stanowisko Fundacji Digital Poland. W opinii Fundacji proponowana ustawa łamie szereg artykułów, na przykład art.2 Konstytucji Rzeczypospolitej. Narusza również artykuły Rady Ministrów czy techniki prawodawczej w Polsce. Uważamy, że błędem jest procedowanie ustawy, która nie tylko transponuje w polskim porządku prawnym zapisy EKŁE, ale zawiera przy tym szereg kontrowersyjnych i niekonsultowanych wcześniej zapisów dotyczących mediów, w tym dotyczących kolejności kanałów w dekoderach i platform – popularnie zwanych lex pilot. Błędem jest również zawarcie w niej szeregu zapisów zwiększających skalę potencjalnych podsłuchów i inwigilacji obywateli. Tym bardziej budzi ona zastrzeżenie wobec doniesień medialnych na temat inwigilacji szeregu osób, narzędziem Pegasus. W naszej opinii ustawa powinna skupić się na transponowaniu EKŁE i przenieść do porządku prawnego właśnie głównie te zapisy. Wcześniej wymienione dodatkowe zapisy, o których wspomniałem, czyli potocznie zwane lex pilot czy związane z dostępem do aplikacji i podsłuchów, powinny zostać skasowane z projektu Prawa komunikacji elektronicznej. Sektor prywatny i konsumenci od lat czekają na zmiany, które przyniosą gospodarce szereg korzyści. Dodatkowo Polska jest spóźniona z implementacją EKŁE

już ponad 2 lata – co skutkowało tym, że Komisja Europejska podjęła decyzję o pozwaniu Polski do TSUE. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pani Gronowska Beata. A przygotowuje się pani Lech Sylwia. Czy pani Beata jest? Nie widzę. To bardzo proszę, pani Lech Sylwia, zapraszam. Przygotowuje się pan Kozak Andrzej.

Pani Sylwia Lech:

Dzień dobry państwu. Wyrażam stanowczy sprzeciw wobec poselskiego projektu ustawy Prawo komunikacji elektronicznej (druk nr 2861), który jest niezgodny z Konstytucją.

Szanowni państwo, zacznę od tego, że projekt ustawy, który ma aż 3,5 tys. stron, jest nie do przeczytania dla zwykłego obywatela. W tak obszernej ustawie może znajdować się dosłownie wszystko. Na co zwróciłam uwagę? Art. 43 ustawy, który daje możliwość 9 służbom w czasie rzeczywistym szpiegowania naszych rozmów i lokalizacji bez przyczyny. Po co te informacje? Odpowiedź jest prosta – aby rząd wiedział o nas wszystko. Ja jako obywatel, który ceni sobie prywatność, nie chcę, aby rząd PiS-u miał wgląd do moich prywatnych wiadomości. Dlatego żądam odrzucenia tego skandalicznego projektu ustawy w całości. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo pani dziękuję. Pan Kozak Andrzej. Nie widzę. Perczyński Mariusz? Jest pan Mariusz. Zapraszam bardzo serdecznie. Przygotowuje się pani Izabela Rzepczyk.

Pan Mariusz Perczyński:

Szczęść Boże wszystkim. W starej książce Sun Tzu „Sztuka wojny" jest sporo opisane o tym, jak niszczyć inne narody. Wystarczy wysłać szpiegów, którzy zniszczą gospodarkę danego kraju, zanim go się zaatakuje. Po przeczytaniu tej ustawy przypomniałem sobie bajkę „Nowe szaty cesarza". Wcześniej, jak była ustawa o dawaniu pieniędzy na TVP, czyli o abonamentach, już widać było, jak cesarz dawał pieniądze konkretnemu szewcowi. Obecna ustawa zniewala innych szewców, którzy mogliby uszyć mu lepsze szaty. Zmusza także cesarza do podejmowania złych decyzji. Dlatego proszę wszystkich obywateli o modlitwę za posłów – niech nie wprowadzają złych praw szatana, tylko niech wprowadzą prawa boże. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Rzepczyk Izabela? Nie widzę. Pani Katarzyna Marek? Jest. Bardzo proszę panią Katarzynę. Przygotowuje się pan Remigiusz Marek.

Pani Katarzyna Marek:

Kontrolować i karać – tak widzę działania tego rządu od jakiegoś czasu. Czy ten rząd tak bardzo nie ufa swoim obywatelom i tak bardzo się nas obawia, że musi nas permanentnie inwigilować? Z tego co widzę na co dzień, Polacy to naród spokojny, życzliwy, pomocny i tolerancyjny. I tak na marginesie – do tej tolerancji też nie trzeba nas przymuszać. W ogóle do niczego nie trzeba nas przymuszać. Ja nie chcę za każdym razem, pisząc SMS, zastanawiać się, czy jacyś smutni panowie nie zinterpretują źle mojej ironii, mojego żartu i nie uznają, że popełniam myślozbrodnię. Nie chcę odczuwać obaw, wysyłając, jakąkolwiek korespondencję. Rząd ciągle zapewnia nas o wolności w Polsce, ale po kawałku nam tę wolność odbiera lub próbuje odebrać nakazami, zakazami, przepisami. Mogę wybrać płeć, czy chcę być kobietą, czy mężczyzną, ale okazuje się, że nie mogę wybrać prywatności. Z każdej strony jest wprowadzane tysiące przepisów, które w mojej ocenie mają odwrócić uwagę od spraw istotnych. Na przykład rząd mówi o wolności w sektorze działalności gospodarczej, a nakłada kolejne przepisy, które utrudniają działalność. Rząd mówi o bezpieczeństwie różnych produktów i preparatów, a nie posiada laboratoriów, aby je na terenie kraju przebadać. Rząd mówi o wolności w sferze płatności, a coraz bardziej ogranicza płatność gotówką, wprowadzając limity. Rząd mówi o reformie edukacji, a wprowadza edukację włączającą, która zniszczy naszą edukację. Rząd też tutaj wychodzi z projektem Prawa komunikacji elektronicznej, a okazuje się,

że chce zlikwidować telewizje lokalne i regionalne. Wnoszę o odrzucenie projektu ustawy w całości.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Remigiusz Marek, bardzo proszę, a przygotowuje się pan Waldemar Stanisław Pałasiński.

Pan Remigiusz Marek:

Dzień dobry. Jako rodzic mający jeszcze wpływ na to, co dzieje się w Polsce, chciałbym zaapelować o poszanowanie prawa do wolności osobistej. Inwigilacja i narzędzia diagnostyczne, którymi dysponujecie, mogą prowadzić do dysfunkcyjnej oceny społecznej każdego z nas i naszych rodzin. Zagłębiając się w temat – o co wam może chodzić, jaka jest tego mechanika i przyczyna – dochodzę do wniosku, że ma to być tak zwany kolejny etap oceny funkcjonalnej, czyli przydatności na wzór chiński, a w perspektywie historycznej niebezpiecznej utopii może dystopii na gruncie lepszej bądź gorszej demokracji, o którą walczycie i oczywiście dla naszego dobra – które jest nam odbierane każdego dnia. Tworzycie przepisy, które prowadzą do ubezwłasnowolnienia wymęczonego waszym rządzeniem narodu. Bo i tak nie mamy wpływu na jakość rządzenia. Może o to wam chodzi? Jeśli chcecie wprowadzić tak bezwzględne przepisy godzące w prawa jednostki umożliwiające inwigilację w czasie rzeczywistym, to proszę, wypróbujcie je na sobie. Jestem zdania – i pewnie większość ma podobne odczucia – że każdy polityk powinien być czysty jak łza, a naród powinien wiedzieć wszystko o ludziach sprawujących władzę. Pokażcie swoje białe kołnierzyki, sprawdzimy, ile tam jest brudu. Dziękuję. Jestem za odrzuceniem ustawy w całości.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Waldemar Pałasiński. Nie widzę. Waldemar Pietruszewski? Nie widzę. Pani Hanna Pisarska? Nie widzę. Jankowski Dawid Maksymilian? Również nie widzę. Kaca Piotr? Jest. Zapraszam panie Piotrze. Proszę o przygotowanie się pana Marka Moskalika. Proszę bardzo.

Pan Piotr Kaca:

Dzień dobry państwu. Ustawa z druku nr 2861 wpisuje się w całą listę ustaw antyludzkich, antyobywatelskich w mojej ocenie. Nie zgadzam się na inwigilację. Rząd tłumaczy wszystko naszym bezpieczeństwem. Nie chcemy, żeby bezpieczeństwo stało się religią – bo było już kilka takich religii czy ideologii. Jedna broniła nas przed Żydami – może nie nas – inne przed kapitalistami. Co z tego wynikło, wszyscy wiemy. Jestem za odrzuceniem w całości ustawy z druku nr 2861. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Pan Marek Moskalik. Zapraszam… Nie. To nie jest pan Marek… Dobrze. Przepraszam najmocniej. Pani Agnieszka Poziemska-Kaczmarczyk? Zapraszam. Przygotowuje się pan Sowiński Marcin. Państwo reprezentują Stowarzyszenie Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei. Bardzo proszę.

Członek Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Agnieszka Poziemska-Kaczmarczyk:

Dzień dobry. Dzisiaj występuję przed państwem jako Polka, jako obywatel, który ma prawo do korzystania z prywatności. Władza państwowa powinna być zobowiązana do zapewnienia obywatelom prawa do swobodnego życia bez inwigilacji. Dlatego zgłaszam swój sprzeciw wobec nowych przepisów wprowadzających ustawę Prawo komunikacji elektronicznej. Wprowadzane zmiany umożliwiają tak zwanym służbom na dostęp nie tylko do naszej lokalizacji czy bilingów, ale również do treści naszej korespondencji e-mail i czatów na komunikatorach w czasie rzeczywistym, bez jakiejkolwiek kontroli, bez zgody sądu czy prokuratora. Nie wyrażam również zgody na cenzurę stron internetowych, które są blokowane tylko ze względu na treści, które nie wszystkim pasują. Moją prywatną sprawą jest to, jaką kolejność programów telewizyjnych mam na swoim pilocie. Nikt nie ma prawa mi narzucać, że kanały jedynej słusznej telewizji w naszym kraju mają być numerem jeden. Każdy ma prawo do własnego wyboru. Władza pań-

stwowa powinna być ograniczona tylko do tego, co jest konieczne dla ochrony naszych praw i interesów, a nie sprzyjać inwigilacji i łamać nasze prawo wolności wyboru i narzucać swoje poglądy. Proponowane zmiany są niezgodne z Konstytucją, łamią prawa człowieka – dlatego wyrażam sprzeciw wobec tak drastycznych zmian i wnoszę o odrzucenie ustawy w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Sowiński Marcin, bardzo proszę. Przygotowuje się pani Aleksandra Ślozowska.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Marcin Sowiński:

Dzień dobry państwu. Witam serdecznie wszystkich Polaków i Polki. Witam pana posła… Ile osób Komisja liczy, panie przewodniczący? Ilu członków liczy Komisja?

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Spojrzę na listę obecności. Zaraz panu powiem.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Marcin Sowiński:

Nie. Ile liczy nominalnie?

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

18.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Marcin Sowiński:

18 posłów, proszę państwa, tak?

Głos z sali:

Wstyd!

Prezes zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Marcin Sowiński:

Ilu jest obecnych tutaj? Brawo! Jeden. Bo musi chyba…

Ja powiem tak – jest z nami cały czas jeden poseł, prawie cały czas, pan Grzegorz Braun. Brawa.

Brawa, panie pośle. Powiem tak, rzecznik praw obywatelskich…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Ja też poproszę o brawa. Ja też jestem cały czas.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Marcin Sowiń-ski:

Oczywiście, że tak.

Rzecznik praw obywatelskich – mam nadzieję, że pan przewodniczący się zapoznał –podobno napisał do pani marszałek Sejmu pismo, wniosek na temat tej ustawy. Jak brzmi jego wniosek? Nie wiem, czy się zapoznaliście. Mam nadzieję, że przeczytacie. Bo on pisze tak – projekt najprawdopodobniej narusza art. 14, 20, 22, 31 i 54 Konstytucji. Rzecznik praw obywatelskich. Brawo.

Druga rzecz. Również prawdopodobnie jest w kolizji z art. 1 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. Jak można procedować takie ustawy? Już mieliśmy, mieliśmy tutaj taką ustawę kiedyś – pana Czesława Hoca. Okazuje się, że ktoś zgłosił to do Prokuratury Krajowej, a Prokuratura Krajowa napisała – widziałem, dostałem to pismo od kogoś – do prokuratury okręgowej, że nie wolno komisji głosować za czymś, czego nie chce naród. Tutaj wyrażono wszystkie opinie negatywne, nawet prawne, a więc art. 231 Kodeksu karnego – a chciałem tu przypomnieć, że może się zdarzyć, że również będzie dotyczył tych sposób, którzy będą chcieli taki bubel pchać dalej.

Przypominam sobie rozmowy kontrolowane. Ja znam kilku techników – poznałem takie osoby, które miały dostęp do tych rozmów kontrolowanych. Przynajmniej uprzedzano: „Uwaga, rozmowa kontrolowania”. Natomiast teraz już nie będą uprzedzać, chcą mieć podsłuch i chcą wiedzieć wszystko – z kim rozmawiamy, z kim się komunikujemy. A kto chciał najbardziej? Ministerstwo Obrony Narodowej. Wystąpiło całkiem niedawno i też to przepadło. Chcieli dotrzeć do wszystkich nadawczych naszych numerów – z każdego komputera, z każdej komórki, między innymi komunikatory, czaty i inne takie rzeczy… Po co to ABW, po co Policji? Po co miałoby to być? Rada Unii Europejskiej…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Marcinie, proszę zmierzać do końca.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Marcin Sowiń-ski:

Już. Dziękuję. Jest to również najprawdopodobniej niezgodne z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Oczywiście jesteśmy całkowicie przeciwko. Również przeciwko rozszerzaniu podsłuchiwania na Unię Europejską. Bo ktoś taki bubel tutaj proponował… Dziękuję bardzo i myślę, że podejmiemy jeszcze bardzo… Nowe Spektrum mamy tutaj i Grzegorza Płaczka. Mamy tu nasze Medycy Nadziei… Mamy różnych…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Marcinie, mamy jeszcze ponad 100 osób na liście.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Marcin Sowiń-ski:

Będziemy dalej nadzorować prace. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo proszę panią Aleksandrę. Czy jest pani Aleksandra?

Ja jeszcze przed głosem pani Aleksandry chciałem powiedzieć, że rozpoczęło się dzisiaj posiedzenie parlamentu i są inne komisje. My jesteśmy w różnych komisjach, panie Marcinie i proszę też nie dezawuować naszych parlamentarzystów. To jest przewidziane na wiele godzin. Ci parlamentarzyści na pewno z innych komisji wrócą, więc proszę się nie przejmować. Część wchodzi, cześć wychodzi.

Pani Aleksandro, oddaję pani głos. Bardzo proszę. Przygotowuje się pani Krystyna Wywalec.

Członek Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei Aleksandra Ślozowska:

Dziękuję. Dzień dobry państwu. Ja jestem członkiem Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia – Medycy Nadziei i zgłaszam sprzeciw do projektu ustawy Prawo komunikacji elektronicznej. Szanowni państwo, przyszło nam żyć w czasach błyskawicznego rozwoju technologii z dziedzin takich jak informatyka czy komunikacja. Czerpiemy z tego wiele profitów, ale również staliśmy się ofiarami wciąż postępującej inwigilacji. Pytam, gdzie prawo do prywatności, skoro w projekcie ustawy są zapisy o regulacjach dotyczących poczty elektronicznej czy naszych prywatnych komunikatorów? Pytam, gdzie wolność wyboru i swoboda prowadzenia działalności gospodarczej, skoro w rzeczonej ustawie są zapisy o faworyzowaniu nadawcy publicznego poprzez ustaloną kolejność programów w elektronicznym przewodników po programach? Pytam, gdzie bezpieczeństwo naszych danych osobowych, skoro przedsiębiorca telekomunikacyjny będzie musiał, już nie na wniosek sądu, przekazać dane odpowiednim służbom?

Od kilku lat powoli, ale konsekwencje próbuje nam się odebrać wolność, swobodę, prawo do wolnego wyboru. Budzi to nasz stanowczy sprzeciw, o czym świadczy nasza obecność na tej sali, ale również tam na dole. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Czy jest pani Krystyna? Jest. Zapraszam bardzo serdecznie, a przygotowuję się pan Mariusz Bartłomiej Zapert.

Pani Krystyna Wywalec:

Witam serdecznie wszystkich, witam przewodniczącego. Jestem matką, babcią, a przede wszystkim Polką i pracuję na rządzących. Biorą ode mnie podatki ze wszystkich stron, po prostu okradają obywateli. Taki mój apel, żeby przychylnie patrzyli na ludzi, nie na swoje kieszenie. Nie zgadzam się z tym, żebyśmy byli kontrolowani. Jest podobno RODO, a nasze dane osobowe wędrują od stajni do stajni – bo każdy ma z tego jakiś profit. Nie zgadzam się z tym całym projektem i oczekuję usunięcia zapisów wprowadzających inwigilację z projektu ustawy. Przysługuje nam prawo konstytucyjne, przyrodzona i niezbywalna godność człowieka – stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych – art. 31. Zdaje się, zapomnieliście o obywatelach, a myślicie tylko o swoich kieszeniach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Pan Mariusz, bardzo proszę. Przygotowuje się Małgorzata Cubała.

Pan Mariusz Zapert:

Witam wszystkich, dzień dobry wszystkim. Wiele zostało tu już powiedziane. Niewiele mogę już dodać. Popieram zwłaszcza zwykłych ludzi, zwykłych Polaków, którzy tutaj występują już chyba na samym końcu. I wnoszę…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Nie, nie. Muszę pana uspokoić. Jeszcze ponad 120 osób.

Pan Mariusz Zapert:

Mam nadzieję, że też powiedzą, co trzeba. Wnoszę o całkowite odrzucenie projektu ustawy, a także druku nr 2861. Wolność słowa, wolność wyboru i wolność gotówki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję, panie Mariuszu. Czy jest pani Małgorzata? Nie widzę. Może jest pan Marek Wojciech Krasowski? Nie widzę. Lużyński Andrzej? Nie widzę. Dziadkiewicz Anna Magdalena? Jest. Stowarzyszenie Zjednoczenie dla Wolności. Bardzo proszę, pani Anno.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Zjednoczeni dla Wolności Anna Dziadkiewicz:

Witam serdecznie. Na wstępie chciałabym przede wszystkim powiedzieć – poprzez media, jak i poprzez nasze nagrania, które też udostępnimy w jak najbardziej możliwy sposób – że ta ustawa to nie tylko inwigilacja. Ta ustawa to nie tylko niszczenie polskich mediów i przedsiębiorców. Ta ustawa to dużo więcej. Kilkadziesiąt milionów Polaków nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie mogą być konsekwencje wprowadzenia tej ustawy. Poświęciłam wolny czas jako zwykły pracownik fizyczny ratujący upadającą polską firmę, żeby przeczytać tę ustawę. Kilka tysięcy stron. Drodzy państwo, w jakim kraju my żyjemy? O co moi przodkowie walczyli i ginęli? Pytam, o co, dla kogo? Nasz kraj jest niszczony. W naszym statucie są punkty związane z kombatantami. Ostatni jeszcze żyją. Drodzy posłowie, ministrowie, apeluję do was o rozsądek i zacznijcie ratować przede wszystkim nasz kraj. Nie jesteśmy już krajem suwerennym i wolnym. Biorę na poważnie te słowa. Ostatni kombatanci do mnie mówią – nie o taką Polskę walczyłem. I cóż mogę na tę chwilę jeszcze powiedzieć? Trzeba odrzucić całość tej ustawy. Niestety też trzeba powiedzieć o tym, że są tam naprawdę zbędne zdania, które w ogóle nie powinny mieć miejsca – mówię jako kolejne pokolenie rodaków. I myślę, że wiele osób, czytając tę ustawę napisaną w ten sposób, od razu mówiło – dziękuję, nie czytam tego dalej. A dużo dalej jest wiele punktów związanych także z obronnością, związanych także z zagrożeniem dla naszego narodu.

Drodzy posłowie i ministrowie – do wszystkich tutaj, w momencie gdy mam taką możliwość – apeluję i proszę, zastanówcie się, co my robimy. Pamiętajcie, że wolność nie jest dana nam na zawsze. Pamiętajcie też o tym – z historii Polski – że sojusze kończyły się zawsze źle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę o zabranie głosu panią Jolantę Wojdat… Nie ma. Zajączkowski Ryszard? Nie widzę. Jurkowska Ewa? Zapraszam, pani Ewo. A przygotowuje się pan Breitkopf Peter. Też nie ma? Dobrze. To Cieślak Joanna.

Na razie oddajemy głos pani Ewie, proszę bardzo.

Pani Ewa Jurkowska:

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje obywatelom prawo do prywatności, zapewnia wolność i ochronę tajemnicy komunikowania się. Władza publiczna nie może pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. Czy uzasadnione jest rozszerzenie uprawnień do pozyskiwania takich informacji dla 9 instytucji w sposób nieograniczony? Czemu służy gromadzenie w czasie rzeczywistym wszystkich danych z komunikatorów internetowych, telefonicznych, poczty e-mail oraz danych lokalizacyjnych użytkowników we wszystkich smartfonach? Dlaczego dotąd stosowane między innymi przez Policję, CBA, ABW kontrole operacyjne są niewystarczające? Dlaczego podejmowane są próby

poszerzenia uprawnień z pominięciem wniosków prokuratorskich i nakazów sądowych? Przecież kontrole operacyjne prowadzone niejawnie polegają na monitorowaniu treści korespondencji, zawartości przesyłek oraz stosowaniu środków technicznych umożliwiających uzyskanie w sposób niejawny informacji i dowodów. W tej ustawie jej twórcy w sposób nieograniczony w czasie poszerzają te uprawnienia. Dlaczego? Każdy wolny człowiek nazywa takie działania inwigilacją. W demokratycznym kraju próba ingerencji władzy publicznej w prywatność i tajemnicę korespondencji jest niedopuszczalna, a przede wszystkim niebezpieczna. Godząc się na takie zapisy, przedstawiciele rządu zrównują obywatela z potencjalnym przestępcą. Kolejna ustawa zaburza równowagę prawa. Urzędnik zyskuje, obywatel traci. System nadzoru nad kontrolą operacyjną powinien być oparty na możliwie precyzyjnym i rygorystycznym konstruowaniu przepisów. Ustawowe regulacje zezwalające na kontrolę powinny jednoznacznie i konkretnie wskazywać zakres i głębokość ingerencji służb. Służb, a nie urzędów.

Oczekuję od posłów PiS i Solidarnej Polski rzeczowych i niepodważalnych argumentów uzasadniających tak daleko idącą inwigilację i uprawnienia urzędników do głębokiej kontroli sfery prywatnej Polaków. Odwołuję się do waszych sumień i nakłaniam do refleksji – jak proponowane zmiany w przyszłości dotkną każdego z was. Uruchomcie proszę wyobraźnię, jaki wpływ będą miały na waszych najbliższych. Warto również uświadomić sobie, że istnieje realna szansa, że naród już nigdy nie powierzy wam władzy, a wówczas uchwalona ustawa boleśnie będzie przez was odczuwalna. Oskarżam każdego posła, który poprze tę ustawę o pogwałcenie naszego prawa do ochrony życia rodzinnego, prywatnego, czci i dobrego imienia. Odbieram wam prawo do wypowiadania słowa demokracja, jeśli przyłożycie rękę do uchwalenia tej ustawy. Od opozycji oczekuję rzetelnego przekazu i konkretnego stanowiska. Mówiąc o rzetelności, mam na myśli nie skupienie się na aspekcie pozycji liczbowej na pilocie – chociaż to pewna uciążliwość i nadużycie – lecz na faktycznym zagrożeniu wolności obywatelskich, jakie niesie ta ustawa. W przeciwnym wypadku mam prawo wątpić w wasze uczciwe i proobywatelskie intencje. Uznam, że wasza rola jako opozycji jest fikcją.

Na koniec – jeśli posłowie PiS tak licznie poparli tę ustawę, oczekuję, że na swoich plakatach wyborczych umieszczą hasło wyborcze promujące totalną inwigilację każdego obywatela. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Może jest pani Gębala Halina? Nie widzę. Gębala Zbigniew? Huber Rafał? Jest pan. Bardzo proszę, panie Rafale, a przygotowuje się Kolbusz Krzysztof.

Pan Rafał Huber:

Dzień dobry. Witam serdecznie. Nazywam się Rafał Huber. Jestem przedsiębiorcą i przyjechałem do państwa ze Śląska. Na wstępie pragnę zaznaczyć, że wcale nie cieszę się, że jestem zmuszony do przyjazdu tutaj, wychodzenia ze strefy komfortu i wyrażenia swojego zdania przeciwko tej farsie, w którą zmieniacie państwo moją ojczyznę. Wolałbym pracować, rozwijać swój biznes, przyczyniając się do wzrostu dobrobytu tego kraju. Ale ustawy, które państwo forsujecie, mają wpływ na mnie, moją rodzinę, a także moich przyjaciół.

Chciałbym, żebyście państwo usłyszeli stanowczy sprzeciw zwykłych obywateli, którzy nie życzą sobie być inwigilowani i dla których prawo do prywatności jest tak samo ważne jak prawo do wolnego wyboru i prawo do wolnej wypowiedzi. Są to prawa, które gwarantuje nam konstytucja, a których od kilku lat państwo próbujecie nas pozbawić przy aprobacie usłużnych reżimowych mediów.

Próbowaliście państwo zmusić Polaków do eksperymentu medycznego, jakim były szczepienia preparatem w fazie badań klinicznych, co jest sprzeczne z pierwszą zasadą Kodeksu norymberskiego. Próbowaliście wprowadzić segregację sanitarną przypominającą najgorsze wzorce w historii naszego kraju. Kazaliście nam chodzić w maskach jak niewolnikom, zabranialiście wchodzić do lasów i na cmentarze. Teraz chcecie inwigilować własny naród jak terrorystów. Lista państwa osiągnięć jest długa, ale wierzę, że przyjdzie czas rozliczeń i że nazwiska osób, które wspierały zamordystyczne ustawy, przejdą do historii i staną w rzędzie z Targowicą i innymi zdrajcami interesu narodowego.

Na zakończenie podam kilka nazwisk, które dla milionów Polaków kompletnie już nic nie znaczą. Zastanówcie się państwo, czy chcecie, aby i wasze nazwiska również dołączyły do tej listy hańby – Hoc, Piecha, Wąsik, Czarzasty, Czarnek, Kaczyński, Horban, Pyrć, Sutkowski, Simon, Grzesiowski, Morawiecki, Dworczyk, Mueller, Zandberg, Hołownia, Kosiniak-Kamysz, Niedzielski, Szumowski.

Jestem za odrzuceniem projektu ustawy w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Czy jest pan Krzysztof Kolbusz? Nie widzę. Czy jest może pani Jaga Maria Kotusiewicz? Nie widzę. Jadwiga Madelska? Nie ma. Madelski Kazimierz? Nie ma. Michalik Aleksandra? Nie ma. Michalik Dominik? Nie ma. Michalik Karolina? Nie ma. Krystyna Milewska-Stankiewicz? Nie widzę. Tomasz Sebastian Nowak? Mateusz Piotr Adamczewski? Nieobecny. Kapusta Dominik? Bardzo proszę, panie Dominiku.

P.H.U. Dominik Kapusta lobbysta Stowarzyszenia Świętokrzyska Republika Studencka, Stowarzyszenia Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Centrum i Ośrodka Inicjatyw Obywatelskich, Instytutu Inicjatyw Pozarządowych Dominik Kapusta:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, wiele proponowanych zmian i poruszanych tam aspektów ma według mnie zdecydowanie za daleko wykraczający szereg celów i potrzeb, jakie powinna właściwie obejmować cała ta ustawa. Ale również przede wszystkim wykracza poza zakres samej dyrektywy Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej. Według mnie jest nawet po części z nią niezgodna. Jeśli projekt zmian do ustawy o radiofonii i telewizji w obecnym formacie – tak jak został przedstawiony w tej ustawie – miałby stać się obowiązującym, to my jako obywatele, jako abonenci zostaniemy obciążeni kosztami realizacji wprowadzania w nim zmian i zapisów. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, uważam również, że konieczne jest przede wszystkim zaniechanie prac nad nowelizacją tej ustawy. Wszelkie regulacje przewidziane w projekcie wykraczają poza właśnie to, co wspomniałem – Europejski kodeks łączności elektronicznej. Dlatego w całości powinniśmy odrzucić ten projekt.

Należy również podkreślić, że tak skonstruowane przepisy całkowicie zaburzają rynek płatnej telewizji w Polsce, narażając go na ogromne koszty i generują w niedługiej perspektywie złe zmiany. Spowoduje to również z dużym prawdopodobieństwem wzrost szarej strefy. W ramach swobody prowadzenia działalności gospodarczej każdy operator rozprowadzający program powinien móc sam też kształtować kolejność prezentowanych odbiorcom programów telewizyjnych, biorąc pod uwagę ich przyzwyczajenia i oczekiwania, czynniki rynkowe i komercyjne. Kolejność programów w EPG nie jest bowiem kształtowana w oderwaniu od odbiorców usług telewizyjnych i trzeba to zrobić w taki sposób, aby sprostać ich oczekiwaniom. W mojej ocenie narzucenie kolejności kanałów w EPG wzbudzi powszechną dezorientację odbiorców usług telewizyjnych, w tym skargi i reklamacje. Również obróci się przeciwko wszystkim operatorom, którzy będą zmuszeni do wprowadzenia zmian narzuconych proponowaną ustawą do ustawy radiofonii i telewizji – wbrew swojej woli, ale także woli odbiorców usług.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Dominiku, musimy już kończyć.

P.H.U. lobbysta Stowarzyszenia Świętokrzyska Republika Studencka, Stowarzyszenia Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Centrum i Ośrodka Inicjatyw Obywatelskich, Instytutu Inicjatyw Pozarządowych Dominik Kapusta:

Już podsumowuję. Także z punktu widzenia Konstytucji taka ingerencja nie jest ani konieczna, ani proporcjonalna, a jej jedynym celem jest umocnienie pozycji rynkowej nadawcy publicznego kosztem nadawców prywatnych. Jak wspomniałem na wstępie, jesteśmy całkowicie za tym, aby odrzucić cały projekt ustawy i nie procedować go dalej.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję panu bardzo serdecznie. Bardzo proszę, pani Piotrowska Elżbieta. Nie widzę. Krzysztof Marian Stankiewicz? Turlińska Małgorzata? Jest pani Małgorzata? Zapraszam bardzo serdecznie. Przygotowuje się pani Karina Ilona Graboń.

Pani Małgorzata Turlińska:

Dzień dobry. Witam wszystkich na sali. Witam również biednych ludzi, którzy są tam – na zewnątrz. Między innymi mój mąż tam protestuje. Ustawa Prawo komunikacji elektronicznej, której projekt ogłoszono w druku nr 2861, narusza godność i prywatność każdego obywatela, a zatem pozbawia go praw podstawowych. Skandalem zapisów tej ustawy jest fakt, że bez ważnej, a nawet bez żadnej – bez wyroku sądowego – przyczyny służby takie jak Policja, Straż Graniczna, Służba Ochrony Państwa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Krajowa Administracja Skarbowa i tym podobne instytucje miałyby uzyskać dostęp do naszych urządzeń elektronicznych, z których korzystamy na co dzień, a w przypadku telefonów, korzystamy z nich niemal na każdym kroku – nie mówię, że to dobrze.

Największym jednak skandalem jest to, że w dniu dzisiejszym w Sejmie RP na wysłuchaniu publicznym musieliśmy pojawić się my, zwykli obywatele, na własny koszt, aby wyrazić bezwzględny sprzeciw wobec prawnego bubla. To wstyd, że ludzie których wynagrodzenie pochodzi z naszych podatków – a więc członkowie rządu RP, 460 posłów, 100 senatorów, prawnicy, doradcy, inne osoby zaangażowane w tworzenie ustawy – nie umieli przygotować mądrego zrozumiałego dla przeciętnego obywatela aktu prawnego zgodnego z prawem. Jestem za odrzuceniem ustawy w całości.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Czy jest pani Karina Graboń? Jest. Bardzo proszę. Przygotowuje się pan Marcin Karol Graboń.

Pani Karina Graboń:

Dzień dobry. Jesteśmy z Wrocławia, przyjechaliśmy na własny koszt, biorąc urlop w pracy, żeby móc zagłosować przeciwko ustawie z druku nr 2861. Żyjemy w wolnym kraju. Jestem Polką i konstytucja gwarantuje mi wolność. A w tym momencie moja wolność jest mi ograniczana i odbierana. Mnie, moim dzieciom, moim przyjaciołom, ale niestety jest tak, że większość naszych znajomych nie ma o tym pojęcia. Wszystko robi się za plecami, po cichu. I to jest wolny kraj? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo proszę, pan Marcin Graboń. Przygotowuje się pan Andrzej Jerzy Kiraga.

Pan Marcin Graboń:

Dzień dobry. Szanowni państwo, nie należę do żadnej organizacji, reprezentuję siebie, zdecydowałem się tu przyjechać dla dobra swojej rodziny, przyjaciół, znajomych. Słowem zdecydowałem się wystąpić w interesie przeciętnego Polaka. Myślę, że jestem wyrazicielem stanowiska sporej części społeczeństwa, mówiąc, że pewne zapisy projektu 2861 budzą bardzo poważne obawy. Jeśli dobrze je rozumiem, pozwalałyby one na naruszanie bez nakazu sądu, prywatności, korespondencji, poufności, informacji osobistych oraz śledzenie lokalizacji obywateli przez wybrane służby i to w czasie rzeczywistym. Ustawa pozwalałaby zatem w tym zakresie traktować każdego obywatela jak groźnego przestępcę, co jest nieuzasadnione i godzi w zaufanie obywatela do państwa. Jestem stanowczo przeciwny takim rozwiązaniom.

Projektowana ustawa w głównej mierze wyraża szereg dyrektyw unijnych. W związku z tym chciałbym podzielić się pewną gorzką refleksją. Według doniesień medialnych – cytuję tutaj rmf24.pl – w trakcie negocjacji zakupu szczepionek Ursula von der Leyen wymieniła wiadomości tekstowe z szefem firmy Pfizer Albertem Bourlą. Komisja Europejska pytana o tę sprawę poinformowała, że nie była w stanie znaleźć tych smsów. Jeśli ta informacja jest prawdziwa, to w praktyce szefowa Komisja Europejskiej, dysponując publicznymi pieniędzmi podatników na niebagatelną kwotę 71 mld euro, nie podlega prawu wglądu przez uprawnione instytucje w kluczową dla przejrzystości tej operacji komunikację. Ale każdy inny obywatel mógłby być na mocy projektowanych przepisów kontrolowany w każdym momencie przez 8 różnych służb. Zachodzi obawa, że projektowana ustawa skonstruowana według dyrektyw unijnych nie chroni interesów obywatela, tylko umożliwia jego totalną inwigilację i kontrolę.

Według mnie to obywatel powinien mieć prawo szczegółowej kontroli tych, którym w demokratycznych wyborach udzielił mandatu w celu sprawowania władzy w jego imieniu. Sądzę, że większe jest oczekiwanie społeczne na ustawę, która pozwoliłaby na kontrolę sprawujących władzę przez wyborców, a nie na odwrót – jak się proponuje w tej ustawie.

Po wysłuchaniu również wypowiedzi innych osób, które mówiły o lex pilot, zdaję sobie sprawę, że pomysły na ustawianie kanałów na pilocie to jest zupełnie chybiony pomysł. W związku z tym jestem za odrzuceniem tego projektu w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Czy jest pan Andrzej? Nie widzę. Wojciech Konrad Kotusiewicz? Nie widzę. Kowalczyk Robert? Nie widzę. Siemieniec Piotr? Trzeciak Dariusz? Miarka Maria? Olszewski Andrzej? Jest? Bardzo proszę, panie Andrzeju.

Pan Andrzej Olszewski:

Dzień dobry państwu. O lex pilot miałem w ogóle nie wspominać, ponieważ 2 minuty to jest bardzo mało. Tak sobie poza tym pomyślałem, że to właściwie wszystko jedno, czy jako pierwsze na pilocie będzie telewizja PiS-owska, czy koalicyjno-obywatelska… Głowę mam już siwą i ani jedna, ani druga telewizja przez całe moje dorosłe życie nie powiedziały mi nigdy niczego dobrego ani ciekawego.

Nie oglądam telewizji, tak szczerze mówiąc, niewiele mnie ona interesuje. Natomiast dowiedziałem się na tej Sali, jakim ciosem będzie to wprowadzane prawo dla małych telewizji lokalnych. Wszystko, co jest małe, lokalne i polskie, mojemu sercu jest bliskie. Mam nadzieję, że są tu jeszcze osoby, które też podzielają takie stanowisko. To jest jeden powód, dla którego to prawo powinno zostać odrzucone w całości, nieprocedowane dalej i w ogóle, zapomniane jak najszybciej.

Natomiast druga kwestia – art. od 42 do 53, które zawierają takie rzeczy jak możliwość zagłuszenia telefonii komórkowej na dowolnie wybranym obszarze, możliwość odcięcia internetu na dowolnie wybranym obszarze, możliwość wyłączenia telefonu komórkowego dowolnej osobie, która przepraszam za kolokwializm, gada głupoty, możliwość założenia małych czarnych skrzyneczek u każdego operatora telefonii komórkowej czy operatora internetu. Nad tymi skrzyneczkami, jak to dzisiaj było wspomniane, ci operatorzy nie będą mieli kontroli. One będą rejestrowały coś, wysyłały to gdzieś i może włączały, i wyłączały coś komuś...

Proszę państwa – wspomniane to już tu było, nie będę się powtarzał – to jest wielokrotne pogwałcenie i podeptanie Konstytucji Rzeczypospolitej, w którą ja jeszcze resztkami sił wierzę – że ona jeszcze jest, że ona jeszcze obywateli naszego kraju jakoś chroni. Chociaż coraz trudniej w to wierzyć. Nie będę przywoływał tych punktów konstytucji, które są naruszane moim zdaniem, bo one tu nieraz były przywołane.

Ja tylko chciałbym, żeby ludzie, którzy tworzą prawo w Polsce… Ja mogę nie być ekspertem od konstytucji, mam swoją robotę, zabiegany jestem. Rozumiem, że nawet posłowie są zabiegani, mogą nie znać konstytucji na pamięć obudzeni w środku nocy. Natomiast tą małą sponiewieraną książeczkę warto by było mieć na biurku otwartą podczas tworzenia prawa w naszym kraju. Moim zdaniem podczas tworzenia tej ustawy niestety tak chyba nie było. Ona jest niekonstytucyjna, jest szkodliwa, jest niebezpieczna. Mam tylko 2 minuty. Ja nie mam czasu powiedzieć, dlaczego uważam, że ona jest niebezpieczna, bo o tym można by bardzo długo mówić. Po prosto wnoszę o jej odrzucenie i zaprzestanie prac nad nią. Dziękuję bardzo państwu za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Kędzierski Emil? Mikucki Andrzej? Piątkowski Michał? Siejek Elżbieta? Dankiewicz Paweł, Stowarzyszenie „Nowa Polska Ponad Podziałami"? Jest. Bardzo proszę. Przygotowuje się Sieńkowski Mirosław z tego samego stowarzyszenia.

Członek Stowarzyszenia „Nowa Polska Ponad Podziałami" Paweł Dankiewicz:

Dzień dobry, szanowni państwo, Witam wszystkich Polaków, wolnych, dumnych, silnych Polaków – bo to do was się zwracam. Nie pozwalamy jako naród, żeby nas gnębiono, poniżano i ograniczono nasze prawa. Zgodnie z art. 3 Powszechnej deklaracji praw człowieka każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby. Tej

ustawy nie nazywam lex pilot tylko lex shit, żeby nie używać wulgaryzmu. Ona jest do kosza. Panie pośle Napieralski, inni parlamentarzyści, wy macie służyć narodowi. To po to zostaliście wybrani, żeby służyć narodowi. Zrobię wszystko razem z Polakami, żeby odwrócić zasadę, że prawo nie działa wstecz i każdego, kto działa na szkodę naszej ojczyzny, umieścimy w zakładach karnych po wyrokach sądowych. To się wam należy.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan Mirosław Sieńkowski, Stowarzyszenie „Nowa Polska Ponad Podziałami", a przygotowuje się pani Barbara Apolonia Śpiewak. Bardzo proszę, panie Mirosławie.

Członek Stowarzyszenia „Nowa Polska Ponad Podziałami" Mirosław Sieńkowski:

Witam serdecznie. Ja nietypowo powiem o inwigilacji plus, o ludziach i o pieniądzach. Światem rządzi pieniądz. Nikt nie zdaje sobie sprawy, że za obsługą tych programów szpiegowskich stoją ludzie albo będą stali ludzie. Ludzie są przekupni. Kwestia wysokości kwoty. Człowiek siedzący przed ekranem tych dziewięciu służb może wykraść poufne dane – dane firm, technologie, dane kontraktów firm i firm z nimi współpracujących, dane adwokatów, radców prawnych. Dziwi mnie fakt, że niewielu pracodawców, prezesów, adwokatów, radców prawnych nie zgłasza swojego sprzeciwu. Przykładem jest Ana Belén Montes, która latami wykradała tajemnice w jednym z departamentów USA, zapamiętując te dane, a następnie spisując je na kartce papieru. Nie trzeba przenosić plików na pendrive. Wystarczy dobra pamięć. Nie zgadzam się z rządowym projektem ustawy Prawo komunikacji elektrycznej z druku 2861.

Jeszcze jedno. To jest pani Ana. Mam nadzieję, że wszyscy zamordyści i ludzie, którzy teraz i w przyszłości będą robić takie ustawy, będą mieli takie oto tabliczki jak pani Ana. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani Barbara Śpiewak. Nie widzę. Świerczyńska Maria? Jest pani Maria? Zapraszam bardzo serdecznie. Przygotowuje się pan Mariusz Dominik Tański.

Pani Maria Świerczyńska:

Dzień dobry państwu. Powiedziano już tu bardzo dużo i jest już bardzo późno, więc nie będę przedłużała. Jestem przeciwko tej ustawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Czy jest pan Mariusz? Nie ma. Magdalena Barbara Hartman?. Nie widzę. Nicole Jabczynski? Nie widzę. Sylwia Jabczynski? Nie widzę. Jastalski Tomasz? Nie widzę. Krak Ryszard? Nie widzę. Lewandowska Marianna? Nicos Jan? Pająk Joanna? Świtała Mirosława? Tarnawa-Gwóźdź Katarzyna? Bardzo proszę, pani Katarzyno.

Pani Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pozwolę sobie przytoczyć kilka artykułów z pewnego aktu prawnego, który obowiązuje w naszym kraju. Art. 1 – Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Art. 2 – Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Art. 4 – Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu, ust. 2 – Naród sprawuje swoją władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Art. 5 – Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolność i prawa człowieka i obywatela. I tak dalej… Nie wiem, czy państwo wiecie, z czego są te artykuły? Jest taka mała, biała albo czerwona książeczka z orłem w koronie na pierwszej stronie. Powiem szczerze, że to, co wy zrobiliście przez ostatnie 3 lata z polskim systemem prawnym – jak zdemolowaliście przepisy, jak daleko odbiegliście od standardów państwa demokratycznego zgodnych z prawem Unii Europejskiej, jak również z prawem polskim – jest niewiarygodne. Teraz urządzacie nam teatr w postaci wystąpień publicznych, na których w ciągu 2 minut mamy wam opisać, co sądzimy na temat ustawy, która mieści się na 316 stronach. Nie mówiąc już oczywiście o opasłych…

Głos z sali:

Na trzech tysiącach…

Pani Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź:

Nie. 316 stron ma ustawa. Państwo mówicie o uzasadnieniu. To jest niewiarygodne i skandaliczne. Siedzicie tutaj za nasze pieniądze. Co miesiąc płacimy wam pensje za to, żebyście działali w naszym imieniu i na naszą rzecz. To jest wasza praca – chronić interesy Polaków i chronić interesy Polski. To co się dzieje, jest absolutnie skandaliczne pod kątem totalnie urągających zasad wolności, praw obywatelskich, inwigilacji, zamykania Polakom ust i demolowania pluralizmu. Ja więc zwracam się do was – Polacy już mają dosyć waszego działania, nie mają już do was cierpliwości. Ona się skończyła w tym momencie. Zostaniecie rozliczeni wszyscy za to, co zrobiliście Polsce i Polakom przez ostatnie 3 lata. Wzywam was do wyrzucenia tego projektu ustawy do kosza. Wzywam was – ani kroku dalej. Zachowujecie się jak globalistyczne pachołki, a nie jak nasi wybrańcy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Pani Uniowska-Sobecka Urszula? Wagel Krzysztof Kazimierz? Zagaja Wiesława? Zaręba Zbigniew? Adamczyk Iwona Zofia? Bardzo proszę, pani Iwono.

Pani Iwona Adamczyk:

Witam wszystkich w tej sali, a przede wszystkim tych, którzy marzną na zewnątrz i tych, którzy obserwują i nie mogli tutaj się stawić osobiście.

Jestem za całkowitym odrzuceniem haniebnego druku nr 2861. Projekt ustawy jest sprzeczny z konstytucją. Jest to atak na prywatność, wolność słowa i podstawowe prawa człowieka. Jest powrotem do komuny i faszyzmu. Jedyną różnicą jest technologia, która obecnie stwarza większe możliwości ucisku. W stanie wojennym byliśmy ostrzegani komunikatem „rozmowa kontrolowana”. Obecnie rządzący chcą nas pozbawić, nawet tego. Ludzie będą traktowani jak skazańcy – bez sądu. Posłowie, którzy twierdzą, że nie mają nic do ukrycia, mogą zacząć od opublikowania PIN-ów do kont czy intymnych rozmów z żoną. Takie zapisy stwarzają warunki do ogromnych nadużyć. Projekt ten jest narzędziem walki z ludźmi, a nie z przestępczością. Jest elementem globalnego planu zniewolenia, w którym kluczową rolę odgrywają ONZ i WHO, skompromitowane organizacje z potężnym konfliktem interesów. Należy do niego tworzenie współczesnego getta, czyli piętnastominutowych miast, niszczenie edukacji, medycyny, rolnictwa, rodziny, przemysłu, sanitaryzm i totalna cenzura. Działania takie jak Event 201, które przeprowadziło Centrum Johna Hopkinsa, pandemia C-19, podpisanie traktatu antypandemicznego WHO w 2024 roku, czy symulacja kolejnej pandemii w 2025 roku zazębiają się i pokazują, że nie są przypadkowe.

Ilu posłów zapoznało się z powyższym projektem? Ilu zastosuje się do dyscypliny partyjnej? Szanowni posłowie, nie zapominajcie proszę, że w XXI wieku wyborcy mogą sprawdzić, jak głosowaliście. W przypadku kolejnej Norymbergi, jak myślicie, kto będzie kozłem ofiarnym? A w kolejnych wyborach jaką decyzję podejmą wyborcy? Stop totalnej inwigilacji.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Pani Beńkos Donata.

Chciałem tylko powiedzieć pani Iwonie Zofii Adamczyk, że każdy, kto chciał, mógł wziąć udział w wysłuchaniu publicznym. Bo wybrzmiało to tak, że ci, którzy nie mogli tutaj wziąć udziału… Ale nie mogli tylko dlatego, że im po prostu czas bądź sytuacja nie pozwalała. Każdy, kto chciał, mógł się zarejestrować. Rozumiem, ale ja chciałem tylko to wyjaśnić, żeby to po prostu źle nie zabrzmiało.

Pani Donaty nie ma. Pan Przybylski Wiktor? Jest? Bardzo proszę…

Najpierw pan? Dobrze. Pan Zakrzewski Witold. Pan był zgłoszony o wiele wcześniej, tylko przeniósł się na późniejszą porę, więc tutaj wszystko jest OK. Proszę bardzo, panie Witoldzie.

Prezes zarządu Fundacji Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Radioamatorskich Witold Zakrzewski:

Szanowni państwo, reprezentuję Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Radioamatorskich, które trafiło do ustawy Prawo komunikacji elektronicznej w zasadzie jako takie coś dołączonego. Od 2012 roku środowisko radioamatorskie w Polsce stara się, aby pojawić się w dobrym miejscu w ustawach dotyczących całego środowiska. Tych ustaw jest bardzo wiele, między innymi Prawo telekomunikacyjne. Ustawa Prawo komunikacji elektronicznej ma zastąpić Prawo telekomunikacyjne. W tych przepisach brakuje wiele rzeczy. Chcielibyśmy zwrócić uwagę Departamentowi Telekomunikacji, że nadal mimo to, że w wielu rozporządzeniach państwo posługujecie się amatorską służbą satelitarną, nie ma nigdzie w przepisach polskich definicji tej służby. Nigdzie nie jest wskazana jako amatorska służba satelitarna. Ta definicja w większym lub mniejszym stopniu powinna znaleźć się w ustawach, żebyśmy to rozróżniali – ponieważ to jest w przepisach międzynarodowych. Ta sytuacja ma miejsce obecnie we właśnie konsultowanej krajowej tablicy przeznaczeń częstotliwości. Państwo umieściliście tam amatorską służbę satelitarną, a definicji dla tej służby nie znaleziono w żadnym innym miejscu. Proponujemy zatem w ramach poprawki, którą zgłosiliśmy, zarówno do państwa, jak i do posłów, aby w ustawie znalazła się definicja służby satelitarnej amatorskiej lub w definicji służby amatorskiej, wpisać również służbę amatorską satelitarną – ponieważ prezes UKE również stosuje pozwolenia dla służby radiokomunikacyjnej amatorskiej. Tyle w sprawie tej ustawy chciałbym powiedzieć ze strony środowiska. A wskazuję, że środowisko radioamatorskie w Polsce to są ponad 122 organizacje. W tym takie organizacje jak Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Liga Obrony Kraju, Polski Związek Krótkofalowców oraz wiele mniejszych lokalnych organizacji działających również w środowisku osób niepełnosprawnych. Zacznijcie państwo dostrzegać to środowisko i poważnie z tym środowiskiem rozmawiać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Panie Witoldzie, mam pytanie o te osoby z fundacji. Też zabierają głos? Tak? Dobrze. Przepraszam. Oczywiście.

Przybylski Wiktor. Bardzo proszę.

Członek zarządu Fundacji Hackerspace Kraków Wiktor Przybylski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, w proponowanym projekcie ustawy nie jest jasno określone, że prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej przy stosowaniu ustawy, w tym przy realizacji zadań związanych ze służbą radiokomunikacyjną amatorską oraz służbą amatorską satelitarną, stosuje w największym możliwym stopniu wytyczne opinie, zalecenia, wspólne stanowiska, najlepsze praktyki i metodologię przyjmowane przez Europejską Konferencję Administracji Pocztowych i Telekomunikacji w aktualnym brzmieniu. Skutkuje to tym, że prezes UKE może nie stosować się do wyżej wymienionych rekomendacji, a to z kolei może skutkować nierównym traktowaniem radioamatorów polskich na świecie, jak również zagranicznych w Polsce. Zwracamy uwagę, że wobec służby radioamatorskiej dokumenty uprawniające radioamatorów zgodne z zaleceniami CEPT są honorowane w większości cywilizowanych krajów. Rekomendacje CEPT, którego Polska jest członkiem, należy traktować na równi z umowami międzynarodowymi. Mówimy tutaj o art. 4 projektu ustawy Prawo telekomunikacyjne.

Jednocześnie proponowany projekt ustawy wprowadza jeden dokument w miejsce dwóch dotychczasowych dokumentów, czyli świadectwa operatora oraz pozwolenia radiowego. Połączenie tych dokumentów powoduje, że nowo powstały dokument powinien spełniać wymogi określone umowami międzynarodowymi, których uczestnikiem jest Polska, w tym ustaleń CEPT. W związku jako członkowie środowiska radioamatorów proponujemy w art. 143 wprowadzenie zapisu, który określa, że wydawane przez prezesa UKE pozwolenia w służbie radiokomunikacyjnej amatorskiej są dokumentami zgodnymi z zaleceniami HAREC oraz CEPT T/R 61-01 i CEPT T/R 61-02. Brak spełnienia wymogów i zapisanie ich w dokumencie spowoduje, że wydawany przez polskiego regulatora dokument nie będzie dokumentem równoważnym do dokumentów zagranicznych, a tym samym ograniczy znacznie uprawnienia polskich radioamatorów i tych,

którzy będą zdawać egzaminy w Polsce. Równocześnie proponujemy uporządkowanie numeracji kategorii pozwoleń radioamatorskich z dotychczasowych 1, 3 i 5 do 1, 2 i 3. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję, panie Wiktorze. Czy jest pan Szymon Reiter? Panie Szymonie, bardzo proszę, oddaję panu głos.

Członek zarządu Fundacji Hackerspace Kraków Szymon Reiter:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, proponowane zapisy ustawy utrzymują status, że egzaminy w służbie radiowej amatorskiej prowadzi prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej z jedynie uznaniową możliwością przekazania tych egzaminów jednej organizacji społecznej zrzeszającej amatorów – takich organizacji w Polsce jest ponad 120, jak kolega już wspomniał. Obecnie egzaminy odbywają się podczas sesji egzaminacyjnych według ustalonego wcześniej przez prezesa UKE harmonogramu. Proponowana przez nas poprawka wprowadza system egzaminów wprowadzony w wielu krajach, między innymi w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Francji. Sytuacja związana z pandemią wskazała, że regulator, jakim jest Urząd Komunikacji Elektronicznej, nie był przygotowany do przeprowadzenia egzaminów w takich warunkach. Przekazanie pozwoli na uniknięcie takich sytuacji w przyszłości. W przypadku egzaminów w krajach, gdzie egzaminatorzy pochodzą z organizacji społecznych, egzaminy pomimo obostrzeń nadal były przeprowadzane. W Polsce niestety zostały w tym czasie wstrzymane. Proponowane przez nas rozwiązanie pozwoli na znakomite zwiększenie dostępności egzaminów dla wszystkich zainteresowanych, w tym osób z małych miast, gdzie nie ma delegatury UKE. Ponadto możliwość zdawania w dowolnym miejscu i czasie pozwoli na udział w sesji egzaminacyjnej osobom z niepełnosprawnościami, w szczególności tym, którzy nie mogą wyjść z domu lub wymagają specjalnej opieki. Egzaminowanie przez organizacje społeczne pozwoli na zorganizowanie egzaminów w miejscu i czasie, gdzie ten egzamin jest w rzeczywistości potrzebny, a nie według harmonogramu UKE. Egzaminowanie przez społecznych egzaminatorów pozwoli również na rezygnację z opłaty za egzamin, co dodatkowo podniesie dostępność dla osób gorzej sytuowanych. Rozumiemy też obawy regulatora oraz Departamentu Częstotliwości KPRM. Naszym zdaniem obawy są nieuzasadnione. W Polsce jest ponad 120 organizacji działających na rzecz środowiska radioamatorskiego i według naszego rozeznania jesteśmy w stanie bez żadnego problemu w całej Polsce powołać około 200 społecznych egzaminatorów. W tym momencie UKE egzaminy przeprowadza przy pomocy chyba 60 egzaminatorów. Nie chcemy pozbawiać jednak UKE kontroli nad całym procesem egzaminowania. Proponujemy, aby lista egzaminatorów społecznych powołana przez prezesa UKE była dostępna na stronie UKE i dzięki temu każdy zainteresowany egzaminem po prostu będzie mógł się umówić z najbliższym mu egzaminatorem. Nasza propozycja zakłada wprowadzenie elektronicznej platformy…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Prosiłbym o zmierzanie do końca.

Członek Zarządu Fundacji Hackerspace Kraków Szymon Reiter:

Tak, już końcówka.

Nasza propozycja zakłada wprowadzenie elektronicznej platformy egzaminacyjnej, która pozwoli w sposób całkowicie obiektywny przeprowadzić egzamin. Przekazanie procesu środowisku pozwoli skupić się Urzędowi na ważniejszych sprawach, nie tylko na amatorach. Obecnie istnieją w Polsce rozwiązania przekazujące kompetencje egzaminu innym podmiotom niż regulator. Na przykład ULC w przypadku uprawnień lotniczych oraz Polski Związek Żeglarski w przypadku uprawnień radiowych morskich. Zwracamy też uwagę, że wyżej wymienione uprawnienia są uprawnieniami zawodowymi, a nie hobbystycznymi, jak to jest w naszym przypadku. W związku z tym uważamy, że utrzymanie status quo, w którym radioamatorzy są jedynymi tak mocno przywiązanymi do regulatora, jest nieuzasadnione. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję, panie Szymonie. Pstrong Krzysztof? Gosławski Cezary Paweł? Gosławski Łukasz Maciej? Gotkiewicz, Marcin? Jest pan? Bardzo zapraszam. Przygotowuje się Konieczny Piotr. IAB Polska Związek Pracodawców Branży Internetowej.

Przedstawiciel Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska Marcin Gotkiewicz:

Dzień dobry. Ja występuję w imieniu Polskiego Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska. Kilka słów na temat procedowanych przepisów. Nasze głębokie zaniepokojenie wzbudził fakt, że na jednym z końcowych etapów legislacji znacznie rozszerzono krąg podmiotów, które miały być objęte nowymi obowiązkami, głównie z zakresu obronności, bezpieczeństwa i porządku publicznego. Gdyby przepisy w brzmieniu, w jakim trafiły do Sejmu, nie uwzględniając późniejszych poprawek, które na szczęście się pojawiły – choć uważamy, że nadal są niewystarczające – weszłyby w życie, oznaczałoby to, że te obowiązki dotknęłyby przedsiębiorców świadczących usługi komunikacji elektronicznej, w tym tak zwanych usług komunikacji interpersonalnej bez użycia numerów, czyli mówiąc po prostu pocztę elektroniczną i komunikatory. Co by to oznaczało? To są obowiązki między innymi takie, jak niemal nieograniczony dostęp służb do danych użytkowników, w tym danych wrażliwych, obowiązki retencyjne danych na terenie Polski przez 12 miesięcy, czy obowiązki blokowania komunikacji. Nie musimy dodawać, że są to obowiązki, które wprost ingerowałyby w prawa takie, jak prawo do prywatności czy prawo do tajemnicy korespondencji. Uważamy, że te przepisy są niezgodne z Konstytucją, są niezgodne także z prawem europejskim. Wyrażamy satysfakcję, że przynajmniej częściowo te najbardziej kontrowersyjne propozycje zostały zmienione. Pojawiły się propozycje ze strony posłów i zapewnienia ze strony rządu, między innymi w styczniu. Natomiast jako IAB Polska uważamy, że te nowe propozycje, te nowe zmiany legislacyjne powinny podlegać dalszym pracom. Według nas tam nadal należałoby dokonać zmian, co zresztą chcielibyśmy doprecyzować w piśmie, które złożymy na ręce Komisji – ze względu na ograniczenia czasowe.

Jeżeli chodzi o nowelizację dotyczącą ustawy o radiofonii i telewizji, IAB Polska zgadza się z wielokrotnie przedstawianym stanowiskiem, że ta legislacja powinna być wyłączona z dalszych prac legislacyjnych. Bardzo wiele argumentów padło na ten temat. W szczególności zwracamy uwagę na dotychczas bardzo źle przeprowadzony proces legislacyjny, który de facto uniemożliwił pogłębioną dyskusję i analizę tych przepisów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję panie Marcinie, może jest pan Konieczny Piotr? Nie widzę. Wachowska Agnieszka? Nie ma. Indyka Urszula Mirosława? Nie ma. Jarzębski Andrzej? Kowszyn -Sumara Jowita? Bardzo proszę, pani Jowito, zapraszam serdecznie, a jeżeli jest pan Karol Skupień, to proszę o przygotowanie się.

Pani Jowita Kowszyn-Sumara:

Sprawdzam, czy mnie dobrze słychać. Otóż przede wszystkim rażący jest stan Komisji, stan posłów na tej sali. Przypomnę, że zwierzchnia władza należy do narodu, nie do was. To wy macie działać, zgodnie z tym, czego my oczekujemy, ponieważ to naród was wybrał i to my płacimy wam pensję. I to jest po prostu hańba, że Komisja składa się z dwóch osób.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Nieprawda.

Pani Jowita Kowszyn-Sumara:

No nieprawda… Składa się z większej ilości. Tylko gdzie oni są?

Głos z sali:

Z jednego. Ten się przysiadł.

Pani Jowita Kowszyn-Sumara:

No właśnie, gdzie pan był wcześniej? Na innej komisji czy na obiedzie?

Kontynuując, na co dzień prowadzę portal…Teraz ja akurat mam głos – zwierzchnia władza…

Na co dzień prowadzę portal o nazwie Rebel 24, niezależne media, i codziennie dotykam tragicznych skutków tego, co robi rząd. Właśnie przykładem jest tego typu ustawa. Przykładem są w ostatnim czasie rozporządzenia jak najbardziej bezprawne, niezgodne z prawem w naszym kraju, które dotknęły ludzi. I odbiło się to na ludziach w tragiczny sposób. A mam na myśli ostatnią sytuację dotyczącą tego, że chroniono wirusa przed narodem. Chciałam dodać również to – bo wiele rzeczy zostało powiedzianych – że ludzie są coraz bardziej świadomi. Naród jest coraz bardziej świadomy i coraz bardziej patrzy wam na ręce i zaczyna się interesować, co się dzieje w tym budynku, który jest utrzymywany za nasze pieniądze. Od papieru toaletowego po wodę na waszych stołach – to również jest za nasze pieniądze. Naród zaczyna się interesować tym, co robicie. Odnoszę wrażenie, że jesteście na końcu smyczy globalistycznych interesów i tak naprawdę ta ustawa powinna się nazywać ustawa o inwigilacji, cenzurze narodu. Szpiegowska… Dla mnie to szpiegowski jest projekt ustawy. Nie zgadzam się z nim, tak jak nie zgadzam się z większością rzeczy, które się dzieją w tym budynku.

Na jeszcze jedno chcę zwrócić uwagę, będąc tutaj i wykorzystując mój głos. Bo tak naprawdę nie usłyszą mnie ci, którzy pracują w budynkach Sejmu i powinni to usłyszeć, tylko usłyszy mnie naród. A ja się zastanawiam, jaki naród. Ponieważ ten budynek powinien służyć narodowi polskiemu, a na tym budynku wisi olbrzymia ukraińska flaga. Chwała narodowi polskiemu, Polakom, którzy mają obowiązki polskie – Bóg z wami.

A z wami… Nie dokończę.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Zapraszam bardzo serdecznie – pan Skupień Karol, Krajowa Izba Komunikacji Ethernetowej. Bardzo proszę. Przygotowuje się pani Małek Grażyna.

Prezes zarządu Krajowej Izby Komunikacji Ethernetowej Karol Skupień:

Dzień dobry państwu. Krajowa Izba Komunikacji Ethernetowej zrzesza polskich małych i średnich przedsiębiorców telekomunikacyjnych. Ponieważ mamy po 2 minuty, postanowiłem ograniczyć się wyłącznie do dwóch kwestii. Ta debata potwierdziła, że jesteśmy mistrzami krytyki. Chciałbym zaproponować administracji konstruktywne rozwiązania, jak można poprawić kilka przepisów.

Otóż proszę państwa, chciałbym się odnieść do bardzo krytykowanej i tutaj omawianej koncepcji sprzedaży kanałów telewizyjnych a la carte, czyli pojedynczych kanałów. Jest to koncepcja, która jest znana w świecie. Rzeczywiście w Europie jest ona mało popularna. Ale ona zakłada, że abonent będzie mógł wybrać sobie pojedyncze kanały zamiast pakietów telewizyjnych. Ta koncepcja, proszę państwa, ma oczywiście swoje zalety. Została tutaj bardzo mocno skrytykowana z powodu rzeczywiście dużych kosztów, jakie ponieśliby szczególnie duzi operatorzy telekomunikacyjni, gdyby tę koncepcję wprowadzić. Dlatego konstruktywnie patrząc na ten problem, chcielibyśmy zaproponować rozwiązanie pośrednie. Wprowadzenie a la carte składa się z dwóch części, szanowni państwo – czyli z nałożenia na nadawców ograniczenia w postaci tego, żeby mieli obowiązek sprzedawać nam przedsiębiorcom telekomunikacyjnym te kanały nie w paczkach, a pojedynczo oraz z drugiej części przepisów, która nakłada na nas operatorów, przedsiębiorców dość wysokie koszty sprzedaży pojedynczych kanałów dla abonenta. Rzeczywiście ta druga część... Szanowni państwo, mówiąc wprost, niektórzy przedsiębiorcy telekomunikacyjni mogą to zrobić bez kosztów. Niektórzy, jak tu mówili poprzednicy, rzeczywiście musieliby ponieść ogromne koszty, żeby takie rozwiązanie wprowadzić.

Dlatego my proponujemy zachowanie części nałożenia – tego bezkosztowego obowiązku – na nadawców. To sprawi, że część operatorów telekomunikacyjnych, szanowni państwo, którzy mają możliwość sprzedaży pojedynczych kanałów, będzie mogła to wprowadzić. W Polsce jest dużo operatorów, którzy chcą wprowadzić sprzedaż pojedynczych kanałów, a przynajmniej w taki sposób, żeby ten wybór dla abonenta był bardzo duży, a nie tylko jeden z trzech czy czterech kanałów. Niestety w tej chwili mamy ograniczenia ze strony nadawców. Obecne prawo nie umożliwia nam takiej sprzedaży tym operatorom, którzy tego chcą. Dlatego my proponujemy rozwiązanie pośrednie, czyli takie, które

nakazałoby to, co jest bezkosztowe – żeby nadawcy musieli sprzedać nam operatorom te kanały pojedynczo, ale żeby nie było takiego obowiązku nałożonego na operatorów, żeby ci operatorzy, którzy mają możliwość i nie muszą ponosić kosztów, mogli to zrobić. Czyli taka usługa bardzo elastyczna dla abonenta – abonent końcowy będzie mógł wybrać sobie listę kanałów. Na przykład żeby zwolennicy sportu mogli kupić tylko kanały sportowe, nie płacąc za te wszystkie kanały informacyjne czy filmowe. To byłaby poprawa sytuacji abonenta.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Musimy kończyć, panie Karolu.

Prezes zarządu Krajowej Izby Komunikacji Ethernetowej Karol Skupień:

Ale zróbmy to w taki sposób, żeby ci duzi, którzy nie mają takiej możliwości, nie musieli tego robić. Bo rzeczywiście dla nich mogłyby być to ogromne koszty. Szukajmy, szanowni państwo, rozwiązań, pomagajmy administracji konstruktywnie szukać rozwiązań. Bo to też nie jest tak, że możemy przez 30 lat nie zmieniać przepisów. Ustawa o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji jest niezmieniana 30 lat. Ona jest nieaktualna. Nie możemy też przez 30 lat nie aktualizować przepisów prawa. Dlatego pracujmy konstruktywnie nad zmianami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Pani Małek Grażyna? Bardzo proszę, pani Grażyno. Przygotowuje się pan Mateusz Molek.

Pani Grażyna Małek:

Wyrażam sprzeciw wobec rządowego projektowi ustawy Prawo komunikacji elektronicznej (druk nr 2861). Jest to niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, jak również jest to naruszenie między innymi art. 12 Powszechnej deklaracji praw człowieka. Nie wolno ingerować samowolnie w czyjekolwiek życie prywatne, rodzinne, domowe ani w jego korespondencję, ani też uwłaczać jego honorowi lub dobremu imieniu. Każdy człowiek ma prawo do ochrony prawnej przeciwko takiej ingerencji lub z uwłaszczeniu. Żądam odrzucenia projektu ustawy w całości. Chwała wielkiej Polsce!

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Pan Mateusz? Nie ma. Nowak Barbara Agnieszka? Nie ma. Stelmach Joanna? Nie ma. Hennig Konrad Michał? Bardzo proszę, panie Konradzie. Przygotowuje się Surowiec Celina, jeżeli jest na sali. Bardzo proszę tutaj, bliżej. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Stowarzyszenia L4G Konrad Hennig:

Szanowny panie przewodniczący, chciałem zwrócić uwagę na potencjał, a w zasadzie ryzyko odszkodowawcze przyjmowania tego rodzaju przepisów. Już parokrotnie padło odwołanie do ryzyka postępowań, naruszeniowych w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Chciałem zaznaczyć, że przepisy, które są stanowione przez parlament, znajdują się również pod kontrolą polskiego wymiaru sprawiedliwości. Niekiedy zdarza się, że podmioty będące adresatami tych przepisów skarżą je, domagając się odszkodowań. Chciałem odwołać się do Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Jego rzecznik tutaj parę godzin z nami posiedział. Nie załapał się na brawa, gdyż pewnie już zmierza na obiad. Ale w trakcie procedowania tej ustawy, zastępowania Prawa telekomunikacyjnego ustawą Prawo komunikacji elektronicznej procedowana jest aukcja na częstotliwości 5G. Jej konsultacje odbyły się w styczniu na podstawie przepisów prawa telekomunikacyjnego, ale po tym jak dano możliwość wypowiedzenia się podmiotom, zmienią się przepisy, na podstawie których odbędzie się sama aukcja. Jak podejdą do tego kancelarie prawne, dla których jest to interes ekonomiczny, aby skarżyć przepisy stanowione przez Państwo Polskie, mogą się państwo domyślać. Nas obywateli można pozbawiać w pewności prawa. My mamy ograniczone narzędzia. Możemy się wypowiedzieć w ochronie swoich praw. Raczej nie będziemy skarżyć Państwa Polskiego. Ale duże korporacje w momencie, kiedy ich interesy są zagrożone, z takimi skargami mogą występować. Dlatego apeluję serdecznie do Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, która ma taką możliwość, aby zorganizować posiedzenie Komisji dotyczące właśnie

tych wątpliwości prawnych związanych z aukcją na częstotliwości udostępniane przez UKE pod 5G.

Drugi przykład, przy którym być może te skargi ze strony polskich obywateli się pojawią, to jest przepis art. 180 Prawa telekomunikacyjnego przenoszony do Prawo komunikacji elektronicznej w art. 53, który daje możliwość cenzury prewencyjnej. Cytowany był tutaj art. 54 Konstytucji, który mówi o gwarancji wolności słowa, ale w kolejnym ustępie mówi wprost, że zakazana jest cenzura prewencyjna. A mamy zarówno w Prawie telekomunikacyjnym, jak i obecnie w projekcie Prawa komunikacji elektronicznej przepis, który daje możliwość wyłączenia DNS-ów i zablokowania dostępu do strony internetowej. W ostatnich miesiącach przydarzyło się to już dwóm redakcjom, dwóm stronom internetowym. Ja nie będę ich wymieniał, bo sam tam nie zaglądałem przez 39 lat swojego życia. One pewnie tak długo nie istnieją… Ale ABW żąda od dostawców internetu zablokowania DNS-ów tych stron. Czy oni nie mogą skarżyć Państwa Polskiego, domagając się odszkodowania? Otóż mogą, przy czym, póki co, przepisy blokują im dochodzenie ich praw w Polsce, więc koniec końców będą skarżyć się do instytucji europejskich, a chyba tego byśmy nie chcieli. Chcielibyśmy uniknąć liczby tych postępowań w TSUE. To są niepotrzebne koszty dla nas.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Proszę o konkluzję.

Prezes zarządu Stowarzyszenia L4G Konrad Hennig:

Dlatego proszę też o zwrócenie uwagi na ten artykuł. Tutaj nikt z państwa tego nie podniósł. On nie jest do końca przedmiotem debaty publicznej. My jako Forum Prawo dla Rozwoju takie policy paper przygotowaliśmy i proszę o zainteresowanie również w tym temacie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo panu dziękuję. Chciałem powiedzieć, że pan Hennig reprezentuje Stowarzyszenie L4G. Na pewno w czasie prac nad ustawą przyjmiemy te uwagi.

Czy pani Surowiec Celina jest może z nami? Nie widzę. Wiśniewska Agata Ada? Nie widzę. Katarzyna Bnin-Bnińska? Bardzo proszę, pani Katarzyno. Chudziński Tomasz Piotr – jeżeli jest, to proszę o przygotowanie się. Jest pan, tak? To też proszę od razu tu bliżej usiąść. Będzie nam szło trochę sprawniej.

Bardzo proszę, pani Katarzyno.

Pani Katarzyna Bnin-Bnińska:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, reprezentuję osoby skupione wokół Głosu Obywatelskiego i pragnę wyrazić absolutny sprzeciw wobec tej ustawy i wnieść o odrzucenie jej w całości. Argumenty przemawiające za taką decyzją zostały tutaj szeroko podniesione przez poprzedników. Zgadzam się z moimi przedmówcami w całej rozciągłości i nie będę tych argumentów powtarzać.

Natomiast chciałabym zwrócić uwagę państwa na jedną istotną rzecz. Nawet w faszystowskim państwie Mussoliniego ta ustawa by nie przeszła, ponieważ to państwo ze wszystkimi wadami, jakie miał ustrój faszystowski, zakładało, że nie tykało obywateli uczciwych i porządnych – i w ich sprawy prywatne państwo nie ingerowało. Natomiast ta ustawa zakłada, że my wszyscy jesteśmy przestępcami, że my wszyscy podlegamy kontroli jako potencjalni, niebezpieczni obywatele. Uważam, że jest to wysoce niesprawiedliwe i sprzeczne z wszelkimi zasadami.

Zwracam się do posłów, którzy zasiadają na sali plenarnej jako nasi wybrańcy – ratujcie to, co się jeszcze da uratować – bo macie do dyspozycji trzydzieści kilka milionów ludzi, którzy są uczciwi, pracowici, zdolni, mają mnóstwo rozmaitych sposobów na to, żeby przeżyć w tych ciężkich czasach. Możecie, prawidłowo wykonując swoją pracę poselską, doprowadzić do tego, żeby Polska nie uległa zniszczeniu przez te negatywne inspiracje wynikające z polityki globalistycznej.

Chce zwrócić jeszcze uwagę na jeden fakt, który nie był dotychczas poruszony – inwigilacja wszystkich i wszędzie prowadzi do stanów paranoidalnych. Okres covid-u spowodował bardzo dużo rozmaitych zaburzeń. Z pewnych źródeł wiem, że w Polsce w ubiegłym roku 7000

osób popełniło samobójstwo. Jest to porównywalna liczba do liczby strat żołnierzy na froncie ukraińskim. Niech ta liczba stanowi punkt zaczepienia w waszych pracach legislacyjnych, bo skoro tyle osób było nieszczęśliwych w tym kraju i z takich czy innych powodów musiało się rozstać z życiem, to coś tu nie gra, proszę państwa. Bardzo bym prosiła, żebyście panowie posłowie przypomnieli sobie z formułę waszych przyrzeczeń i waszych przysiąg, które składacie w momencie obejmowania funkcji i żebyście byli im wierni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo, dziękuję. Proszę bardzo, pan Chudziński Tomasz Piotr – zapraszam. Przygotowuje się pan Marek Czarkowski, jeżeli jest.

Pan Tomasz Chudziński:

Dzień dobry państwu. Ja jestem adwokatem, reprezentuję tutaj dzisiaj spółkę Nowe Polskie Media sp. z o.o., która jest właścicielem telewizji internetowej wRealu24. Jeden z moich przedmówców mówił właśnie o art. 53 projektowanej ustawy, że nie poświęcamy mu czasu. Chciałbym poświęcić swoje wystąpienie właśnie tylko tej regulacji.

Mianowicie to jest artykuł, który odpowiada aktualnemu art. 181 ustawy Prawo telekomunikacyjne. Pozwolę sobie na mały storytelling dotyczący tego, jak telewizja wRealu24 na podstawie aktualnych przepisów dochodzi swoich praw w związku z tym, że rok temu przez blokadę DNS-ów zablokowano stronę wrealu24.tv i w inny troszeczkę sposób zablokowano stronę wrealu24.pl.

Prowadzicie państwo na YouTubie kanał mający ponad pół miliona subskrybentów, zatrudniacie zespół kilku osób, osiągacie przychód z darowizn widzów, którzy was oglądają. Aby zabezpieczyć się przed potencjalnym odcięciem od kontaktów z widzami, równolegle do kanału w serwisie YouTube tworzycie stronę internetową z niezależnym streamingiem swoich treści. W połowie marca od widzów, którzy oglądali transmisję z pominięciem YouTuba na waszej stronie internetowej dowiadujecie się, że nie udaje im się otwierać ani strony portalu informacyjnego w domenie pl, ani strony internetowej telewizji internetowej w domenie tv. Przesyłacie więc wnioski o wyjaśnienia do NASK, Prokuratury Krajowej, prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej oraz kilku innych organów, aby dowiedzieć się, kto i dlaczego zablokował wam dostęp do waszych stron internetowych. Skierowanie tych wniosków jest konieczne, bo nie została wam doręczona żadna decyzja administracyjna, żadne postanowienie jakiegokolwiek organu. Po 1,5-2 miesiącach od poszczególnych organów dowiadujecie się szczątkowych informacji. Od jednego, że blokada nastąpiła na wniosek uprawnionego organu. Od drugiego informację, że to nie on jest odpowiedzialny za blokadę, a od trzeciego informację, że nie może on w ramach działań nadzorczych nałożyć na przedsiębiorców telekomunikacyjnych kary pieniężnej, bo ci przedsiębiorcy, dostawcy internetu, działają na podstawie przepisów prawa. Od tego trzeciego podmiotu dowiadujecie się, że ma miejsce blokada na podstawie art. 181 ust. 1 Prawa telekomunikacyjnego. Każdy z organów wskazuje, że nie może udzielić większej ilości informacji ze względu na ochronę tajemnicy niejawnej. Upływają 3 miesiące. Nadal nie otrzymujecie żadnej decyzji administracyjnej, żadnego postanowienia, które byłoby podstawą blokowania waszych treści. Nie macie więc aktu prawnego, który moglibyście skarżyć...

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Proszę zmierzać do wniosków.

Pan Tomasz Chudziński:

Dobrze. Chodzi o to, szanowni państwo, że jeśli ustawa nie zostanie odrzucona w całości, to należałoby tak przekonwertować art. 53 ustawy, żeby podmioty, które są blokowane, mogły dochodzić swoich praw. Aktualne brzmienie art. 53, który odpowiada art. 181, nie daje takiej możliwości. Nam się udało jako wRealu24 – tutaj się pochwalę – uzyskać już orzeczenie wojewódzkiego sądu administracyjnego, który stwierdził bezskuteczność czynności szefa ABW. Ale co z tego? Szef ABW odwoła się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Za 2-3 lata dowiemy się, że to było bezprawne, ale strony nadal są blokowane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Marek Czarkowski. Bardzo proszę, panie Marku.

Pan Marek Czarkowski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, zgadzam się z tymi opiniami, które stanowią, że tę ustawę należy po prostu odrzucić. Pozwolę sobie przekazać swoje stanowisko do protokołu.

Jeszcze jedna malutka refleksja. Otóż jeśli Pan Bóg chce kogoś ukarać, to spełnia jego najskrytsze marzenia. Ta ustawa najprawdopodobniej zostanie przyjęta, jeśli będzie taka wola polityczna, a potem trzeba będzie ją zrealizować. Mieliśmy w Polsce wiele takich przykładów nieudanych prób realizacji bardzo szlachetnych zamiarów, na przykład Polski Ład. To jest klasyczny przykład tego, w jaki sposób można polec na reklamowanych pomysłach. Obawiam się, że z tą ustawą będzie podobnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, Drozd Leszek, jeżeli jest na sali. Proszę bardzo, panie Leszku. Pan Leszek reprezentuje fundację Open Allies.

Pełnomocnik Fundacji Open Allies Leszek Drozd:

Dzień dobry państwu. Bardzo dziękuję za głos. Chciałbym powiedzieć o tym, że ustawa Prawo komunikacji elektronicznej to jest ustawa, która reguluje w sposób kompleksowy funkcjonowanie rynku telekomunikacyjnego w Polsce. Stąd jako przedstawiciel przedsiębiorcy telekomunikacyjnego chciałem zaznaczyć obecność naszej organizacji, Fundacji Open Allies i podmiotów, które reprezentujemy – dlatego, że to są dość specyficzne podmioty. Są to tak zwani operatorzy hurtowi, którzy budują sieci telekomunikacyjne, aktualnie w technologii światłowodowej, ponieważ taka jest najbardziej właściwa ze względu na jakość i parametry, które zapewnia. Operatorzy hurtowi to są tacy operatorzy, którzy swoje sieci budują, a następnie je udostępniają innym operatorom, żeby ci mogli świadczyć usługi abonentom. To jest bardzo ciekawy model biznesowy, który gwarantuje przede wszystkim rozwój rynku telekomunikacyjnego i infrastruktury. To, na czym teraz państwu bardzo zależy, to jest to, żeby nowoczesna infrastruktura i usługi telekomunikacyjne dotarły do wszystkich obywateli w naszym kraju. Operatorzy telekomunikacyjni hurtowi przyczyniają się bardzo mocno do zrealizowania tego celu.

Jednym z głównych celów ustawy Prawo komunikacji elektronicznej jest zapewnienie skutecznej konkurencji na rynku telekomunikacyjnym, czyli właśnie zapewnienie tego, żeby abonenci na końcu mieli wybór ofert i usług różnych operatorów, a nie byli tylko skazani na ofertę jednego monopolisty, potentata, właściciela infrastruktury. Właśnie dlatego operatorzy hurtowi zapewniają otwarty dostęp do swoich sieci, po to, żeby operatorzy korzystający z tych sieci mogli obsługiwać i świadczyć swoje usługi abonentom, którzy będą mogli korzystać z pełnego wachlarza ofert i usług oferowanych przez rozmaitych, dowolnie wybranych przez siebie operatorów. Jako operatorzy hurtowi zaznaczamy swoją obecność, dlatego że jest to zjawisko dość nowe na rynku. Dotychczas w przepisach prawo raczej nie zaadresowane, nie w takim stopniu, nie w taki sposób, jakbyśmy sobie tego życzyli. Uważamy, że regulacja nadal zmierza do tego, żeby powstawało jak najwięcej konkurencji infrastrukturalnej, żeby sieci były mnożone i dublowane – co nie jest do końca efektywne i nie jest najkorzystniejsze dla rozwoju rynku. Oczywiście to ma swoje plusy. Kiedyś było tak, że dopóki nie było operatorów, którzy wybudowali własną sieć i za pomocą tej sieci świadczyli usługi innym operatorom, to nie było konkurencji. Dzisiaj jest inaczej. Pojawiają się operatorzy hurtowi, którzy doprowadzając jedną sieć, mogą zapewnić usługi świadczone przez wielu różnych operatorów telekomunikacyjnych. Liczymy bardzo na to, że przepisy będą dostosowane do tego, żeby te inwestycje w sieci telekomunikacyjne były efektywne z korzyścią dla rozwoju polskiego rynku telekomunikacyjnego, żeby jedna infrastruktura mogła obsłużyć jak najwięcej zapotrzebowania na usługi i oferty operatorów telekomunikacyjnych. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Proszę o głos pana Macieja Jankowskiego. Zapraszam. Przygotowuje się pani Angelika Monika Gosławska. Nie ma…

Proszę bardzo.

Pełnomocnik Fundacji Open Allies Maciej Jankowski:

Bardzo dziękuję za głos. Ja również reprezentuję Fundację Open Allies. W nawiązaniu do słów mojego przedmówcy – dużo dzisiaj padło dużo słów o lex pilot, dużo padło słów o retencji i bezpieczeństwie. To są niezwykle ważne zagadnienia i absolutnie skandaliczne wrzutki na koniec prac legislacyjnych. Natomiast Prawo komunikacji elektronicznej nie jest tylko o tym. Trzeba też o tym pamiętać. Prawo komunikacji elektronicznej, tak jak wspomniał Leszek Drozd, będzie kompleksowo regulować rynek telekomunikacyjny. Przed rynkiem telekomunikacyjnym w najbliższych latach są też inne wyzwania, między innymi wykorzystanie potencjału inwestycyjnego z programów KPO czy FERS i rozbudowa sieci zgodnie ze strategią szerokopasmową. Tutaj właśnie wskazujemy, że regulacja podmiotów hurtowych, które pojawiły się na polskim rynku, na takich samych warunkach jak regulacja przedsiębiorców, którzy walczą o klienta, nie jest najlepszym pomysłem, dlatego że dla podmiotów hurtowych jest ona nadmiarowa i prowadzi do powstania barier inwestycyjnych. Jako Fundacja chcielibyśmy zgłosić kilka konstruktywnych poprawek. W czasie wystąpienia nakreślę główne ich kierunki, natomiast co do szczegółów przekażę pismo.

Po pierwsze, postulujemy o ograniczenie możliwości regulowania przedsiębiorców hurtowych przez prezesa UKE. O ile podmiot detaliczny może dążyć do ograniczania dostępu do swojej sieci, chroniąc własną bazę abonencką, o tyle w przypadku podmiotu hurtowego takie ryzyko nie zachodzi, ponieważ podmiot ten żyje z udostępniania swojej sieci i chce ją udostępniać. Jedynym ryzykiem regulacyjnym, jakie tutaj występuje, jest więc to, aby detaliści byli traktowani równo. Dlatego chcemy, żeby obowiązki regulacyjne nakładane na przedsiębiorców hurtowych były ograniczone do obowiązku niedyskryminacji. Tutaj konieczne są zmiany w art. 175 i 191 Prawa komunikacji elektronicznej, a także w art. 36 pkt 13 lit. b ustawy wprowadzającej.

Po drugie, przepisy w zakresie dostępu do nieruchomości na potrzeby budowy sieci powinny wspierać i promować współkorzystanie z istniejącej infrastruktury w tych budynkach. Zgodnie z projektowanymi zmianami tak nie będzie, gdyż w przeciwieństwie do stanu obecnego, każdy przedsiębiorca telekomunikacyjny zamiast korzystać z istniejącej już infrastruktury, będzie mógł żądać udostępniania ruchomości do tego, żeby zduplikować ją ponownie.

Trzecia sprawa. Projektowane przepisy zakładają całkowity zakaz sprzedaży usług telekomunikacyjnych w systemie door-to-door. Natomiast sprzedaż taka jest jedną z podstawowych metod sprzedaży na terenach wiejskich i małych miast, gdzie nie ma zorganizowanej sieci biur obsługi klienta. 1 stycznia tego roku w innej ustawie wprowadzono przepisy, które mają chronić konsumentów przed nadużyciami, przed sprzedażą door-to-door.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Macieju, proszę do konkluzji, dobrze?

Pełnomocnik Fundacji Open Allies Maciej Jankowski:

Tak. Nie wydaje się więc, aby całkowity zakaz sprzedaży usług telekomunikacyjnych w tym systemie był zasadny. Postulujemy skreślenie art. 278 ust. 4 Prawa komunikacji elektronicznej.

Po czwarte, ostatnia rzecz, pragniemy zwrócić uwagę na obciążenie administracyjno-finansowe. O 400% zwiększono opłatę telekomunikacyjną. Zatem z jednej strony zwiększa się obciążenia, z drugiej strony oczekuje się, że przedsiębiorcy będą wykorzystywali potencjał inwestycyjny programów KPO i FERS, że będą inwestowali, rozbudowywali sieci. To może się nie udać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Czy może jest z nami na sali Grabarczyk Tomasz? Bardzo proszę.

Pan Tomasz Grabarczyk:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, według oficjalnej narracji projekt Prawo komunikacji elektronicznej jedynie dostosowuje nasze prawo do unijnych regulacji o łączności elektronicznej. Ale partia władzy nie byłaby sobą, gdyby nie starała się

tego projektu wykorzystać do własnych celów. I co wprowadza projekt? To już było wielokrotnie tutaj mówione. Dostęp służb do billingów, rozmów telefonicznych, możliwość wyłączenia przez służby danego komunikatora internetowego, dostęp służb do danych przesyłanych komunikatorami internetowymi oraz pocztą e-mail. To miało być zmieniane, były jakieś poprawki. Ale kto zna PiS-owską legislację, ten zdaje sobie sprawę z tego, że już jutro sytuacja może wyglądać zgoła inaczej. Polacy muszą o tym wiedzieć. Polacy muszą być tego świadomi. Polacy muszą masowo zdawać sobie z tego sprawę, że partia władzy zamierza ich inwigilować w sposób całkowicie bezkarny. Dlatego ja, jako przedstawiciel partii Konfederacja, mogę po pierwsze, zapewnić, że nasi posłowie będą w całości się temu projektowi sprzeciwiać, a po drugie, że mamy rozwiązania, realne rozwiązania, które powinny być rzeczywiście wprowadzone.

Przygotowaliśmy ustawę o ochronie prywatności. To jest projekt, który w sposób cywilizowany podchodzi do tego tematu i zakłada, że służby mogą wnioskować o dane użytkowników tylko, gdy jest to niezbędne dla prowadzonego postępowania karnego, a nie w każdej sprawie. Udostępniać dane można tylko na podstawie orzeczenia sądu. W postępowaniu sądowym ustanowiony ma być obrońca prywatności, adwokat, radca prawny, który ma reprezentować interesy obywatela. Służby muszą przedstawić wszelkie dowody zebrane w sprawie, a nie tylko wybrane przez siebie i za nadużycia służb przewiduje się wysokie kary finansowe i konsekwencje karne. Tak to powinno wyglądać w normalnym cywilizowanym państwie prawa. Niestety, nasza władza nie dąży do tego, byśmy żyli w normalnym cywilizowanym państwie prawa i chce, żeby służby były bezkarne, żeby decydował Mariusz Kamiński. My się na to z całą pewnością nie zgadzamy. Żaden normalny człowiek nie może się na to zgodzić, bo to w rzeczywistości cofa nas do poziomu Korei Północnej czy Rosji Putina. Nie zgadzamy się na to i będziemy się temu sprzeciwiać. Popieramy swoją ustawę o ochronie prywatności. Nie dla PiS-owskiej inwigilacji.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Czy jest na sali z nami pan Bernaciński Łukasz? Nie ma. Kwaśniewski Jerzy Adam? Pietrzak Przemysław Paweł? Jest, tak? Bardzo proszę. Instytut Ordo Iuris. Jeżeli jest pani Klonowska Elżbieta, to proszę o przygotowanie się. Czy jest pani Elżbieta? Nie ma. A pan Klonowski Piotr? Dobrze.

Oddajemy panu głos.

Prawnik w Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Przemysław Pietrzak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, Instytut Ordo Iuris z aprobatą przyjmuje do wiadomości zapewnienia strony rządowej z 6 lutego o wycofaniu się z rozszerzenia zakresu uprawnień podmiotów uprawnionych do przekazywania danych. Mamy jednak wciąż zastrzeżenia do niektórych zagadnień.

Dziwić może, że nadano definicje legalne jedynie jednym pojęciom, a nie zdefiniowano innych, równie istotnych, co ułatwiłoby interpretacje, jakie informacje nie są objęte obowiązkiem zatrzymywania danych telekomunikacyjnych – chodzi o tak zwaną retencję – oraz zapewnienie dostępu do nich na żądanie uprawnionych podmiotów. Powstałe wątpliwości interpretacyjne mogą prowadzić do nadużyć ze strony tych ostatnich. Kluczowe dla oceny proponowanej w projekcie regulacji będzie zatem uwzględnienie wymogów proceduralnych, które mają na celu zapobieganie potencjalnym nadużyciom. Pewnym rozwiązaniem wydaje się również doprecyzowanie zastosowanej siatki pojęciowej, na przykład rozszerzając słowniczek ustawowy.

Pewne wątpliwości w projektowanym stanie prawnym budzi brak zakazu czy ograniczeń handlu zatrzymywanymi informacjami. W skrajnych przypadkach mogłoby to doprowadzić do precyzyjnego mikrotargetingu mogącego wpływać na decyzję całego społeczeństwa. Instytut nie zgadza się z wymogiem korzystania z centrów danych zlokalizowanych tylko w Polsce. Obiektywnie trzeba stwierdzić, że drastyczna zmiana środowiska prawnego, nawet przy uwzględnieniu ewentualnie dłuższego vacatio legis, miałaby rewolucyjny wpływ na swobodę działalności gospodarczej w tym zakresie. Przedsiębiorcy działający przez wiele lat w ramach konkretnego modelu biznesowego, opartego na względnie stałych ramach prawnych, zmierzyliby się z nagłym wzrostem kosztów,

który mógłby mieć istotny wpływ na konkurencyjność świadczonych przez nich usług w ramach wspólnego rynku. Wydaje się, że rozsądne byłoby kompromisowe rozwiązanie polegające na prowadzeniu i przechowywaniu danych na terenie Unii Europejskiej, względnie Unii Europejskiej oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

W odniesieniu do decyzji o obowiązku blokowania połączeń lub komunikatów elektronicznych przesyłanych w związku ze świadczoną publicznie dostępną usługą telekomunikacyjną wskazać można, że termin sześciogodzinny jest bardzo krótki na dogłębną analizę decyzji, co szczególnie w porze nocnej może stwarzać poważne ryzyko dla jej wykonalności w ustawowym terminie. Możliwość ustnego przekazywania decyzji budzi poważne wątpliwości na przykład w związku z zasadą zaufania obywateli do państwa. Pojawia się istotne pytanie o ponoszenie przez organ konsekwencji decyzji w sytuacji, kiedy nie jest ona udokumentowana. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Czy na sali jest pan Kosiorek Jacek? Bardzo serdecznie zapraszam, Jeżeli jest z nami pani Kutyłowska Agnieszka, to też proszę tu bliżej.

Bardzo proszę.

Pan Jacek Kosiorek:

Dzień dobry. Szanowni państwo, może zacznę od końca. Proszę tylko o jedną rzecz – żeby art. 10 pkt 8-11 przesunąć do osobnego procedowania. Jeszcze nawiążę do paru wystąpień, które miały miejsce przed moim zabraniem głosu.

Proszę wziąć pod uwagę jedną rzecz – telefon, który każdy z państwa ma przy sobie, zbiera tak dużą ilość danych, która jest niczym nieograniczona. Pytanie, gdzie te dane są przechowywane i kto z nich korzysta? Służby nie mają dostępu. Jest to temat trudny i na dłuższą dyskusję. Nie chcę teraz państwa zanudzić. Ale problem jest tego typu, że nawet dane o ruchu telefonu są wykorzystywane. Jeden z operatorów śmiał się kiedyś, że on nawet wie, kiedy klient wiąże buty. My mówimy tu o jakichś drobiazgach, które są dla mnie jakimś elementem, możliwe że ważnym – ale w tym momencie dbanie o interes Polski jest według mnie nadrzędne. Natomiast zakładam, że jeżeli każdy producent telewizora dopłaca do telewizora jakąś tam wartość tylko po to, żeby danymi z tego telewizora odnośnie tego, co klient ogląda, kiedy przełącza, móc handlować... Proszę wypowiedzieć jakiekolwiek słowo o proszku do prania, o czymkolwiek. Handlowalne, sprzedawalne. W tym momencie mówimy o jakichś drobiazgach, które są w tym momencie mniej lub bardziej ważne. Przepraszam za irytację, ale dość długo czekałem na tą wypowiedź i troszkę się nakręciłem. Dzięki, panie przewodniczący, za możliwość zabranie głosu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Serdecznie panu dziękuję. Bardzo proszę, pani Agnieszko. Czy jest z nami pan Dariusz Stanisław Kwaśny? Nie widzę.

Pani Agnieszko, oddaję pani głos.

Pani Agnieszka Kutyłowska:

Dzień dobry państwu. Padło tutaj bardzo wiele konkretów dotyczących przepisów prawa. Nie będę się powtarzać. Byli prawnicy i nie ma co tego wałkować. Bardzo mnie intrygują głosy osób, które próbują jakby urządzać nas, urządzać się w tej głębokiej, ciemnej… Nie powiem czym…jamie. Jest to naprawdę bardzo intrygujące.

Natomiast chciałabym się wypowiedzieć – korzystając z okazji, że nie muszę się odnosić do przepisów prawa, bo to zostało już poruszone – jako matka. Chciałabym zapytać, dlaczego znęcacie się nad narodem polskim? Dlaczego prześladujecie Polaków? Kto wami steruje? Na czyich sznurkach wisicie, że w poczuciu totalnej bezkarności śmiecie bezwstydnie takie bezczelne, bezprawne gnioty przynosić do procesu legislacyjnego, przynosić do Sejmu, przynosić i kłaść na stół? Jak śmiecie?

Rzeczywistość PRL-u, którą wielu z nas tutaj pamięta – ja pamiętam, całe moje dzieciństwo i młodość odbywały się w tamtym czasie – to była oaza wolności w porównaniu do tego, co wy nam tu urządzacie, szczególnie od 3 lat, i co szyjecie na przyszłość dla nas i dla następnych pokoleń Polaków. To była oaza wolności. Utopie Orwella, Huxleya

wy przebijacie już w tych swoich działaniach wielokrotnie, w tym psychopatycznym, psychiatrycznym zwyrodnialstwie. Przebijacie naprawdę. Jestem matką, a od ponad 3 lat moje życie kręci się wokół walki o ocalenie elementarnych praw ludzkich – dla nas, dla mnie tutaj dzisiaj i dla mojego dziecka, dla następnych pokoleń. Bo tego, co tu wyrabiacie, nie da się opisać kulturalnymi słowami. Jak śmiecie odzierać Polaków z godności? Jak śmiecie odzierać Polaków suwerenności osobistej, ale także narodowej i państwowej? Jak śmiecie odzierać Polaków z przyrodzonych każdej istocie ludzkiej praw, między innymi też praw do głoszenia poglądów, do pozyskiwania i przekazywania informacji? Przecież ta cała ustawa to jest tylko jeden z puzzli. Mamy, proszę państwa, ustawy, które nominują Polaków nieprawomyślnych tak zwanych do statusu wichrzycieli, którzy mają być kryminalizowani. Przecież te wszystkie puzzelki razem do kupy mają doprowadzić do pewnego konkretnego efektu. Mamy być po prostu dyskryminowani, niszczeni – ci, którzy nie zgadzają się z władzą. Mamy być po prostu eliminowani.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Pani Agnieszko, bardzo proszę zmierzać do końca.

Pani Agnieszka Kutyłowska:

Dobrze. Jak śmiecie traktować nas jak stado bydła hodowlanego? Jak śmiecie? Myślicie, że możecie nami sterować, że możecie decydować o tym, co myślimy, jak myślimy, co mówimy, co robimy?

Szanowni państwo, chciałam powtórzyć tylko to, co wpisałam jeszcze w formularzu – wnioskuję o odrzucenie projektu w całości, o postawienie przed Trybunałem Stanu wnioskodawców w związku z naruszeniem przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej, przepisów międzynarodowych dotyczących praw człowieka oraz niezbywalnych praw naturalnych, o postawienie wnioskodawców i każdego posła oraz senatora popierającego ten projekt w głosowaniach w związku z podżeganiem i pomocnictwem w budowaniu na terytorium Rzeczypospolitej systemu totalitarnego i niewolnictwa. Dziękuję bardzo.

Głos z sali:

Pan poseł słyszał?

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Tak…

Głos z sali:

Bardzo dobrze, że pan słyszał.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Nawet nagrywamy to.

Czy jest pan Machulski Krzysztof? Bardzo proszę. A Mazur Leon Dawid? Nie ma…

Pan Krzysztof Machulski:

Dzień dobry. Witam państwa, nie spodziewałem się wystąpienia tutaj, ale dziękuję. Witam pan przewodniczącego, a także zebrane tu osoby.

Reprezentuję telewizję lokalną. Już wielokrotnie było to poruszane dzisiaj. Telewizje lokalne służą społeczeństwu. Telewizje lokalne przekazują to, co jest pokazywane w środowisku lokalnym. Moja prośba jest taka – w związku z tym, że płacimy koncesję i obligowani jesteśmy różnymi finansowymi procedurami związanymi z państwem, prosimy o to, żeby państwo zasugerowało, czy zrobiło tak w ustawie, że przykładowo urzędy miasta czy budżet państwa w jakiś sposób dadzą możliwość finansowania telewizjom lokalnym, żeby ta społeczność przez nas mogła korzystać z tych wolnych mediów. Również staramy się o to, żebyśmy byli w jak najwyższych kanałach telewizyjnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo panu dziękuję. Czy na sali jest pan Prędota Damian Janusz? Rink Bogdan? To zapraszam. Ale, nie ma go na sali… Teraz pan.

Pan Bogdan Rink:

Dzień dobry. Te zakusy w kierunku inwigilacji, a także w kierunku odcinania ludzi od usług telekomunikacyjnych, wpisują się w taką antywolnościową i antydemokra-

tyczną, można powiedzieć, tradycję, której poprzednim elementem była pandemia, zwana też plandemią. To już wybrzmiało w poprzednich wystąpieniach, a jeżeli do tego jeszcze teraz dodamy na przykład chociażby to zagrożenie wojenne, które gdzieś tam czai się na wschodzie i jest także zagrożeniem dla Polski, to tak powoli zaczyna się wyłaniać taki scenariusz, który zaczyna przypominać trochę taką wojnę hybrydową, która jest opisywana przez Roberta Spaldinga, amerykańskiego generała, który napisał taką książkę „Wojna bez zasad". On to akurat pisze bardziej pod kątem tego, co robią Chiny. Ale to są wszystko takie bardzo rozmazane sprawy. Wiadomo, nie wszystko, co tu się dzieje, wpisuje się w szerszy scenariusz, który wychodzi nie tylko z Polski, dlatego warto też może to trochę pod tym kątem rozważyć. To by było na tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Serdecznie panu dziękuję. Rościszewska Elżbieta? Nie widzę. Sokołowska Sandra? Jest? Witam panią Sandrę. Zapraszam. Zanim pani Sandra dotrze – czy jest Sommer Tomasz? Nie widzę.

Pani Sandra Sokołowska:

Dzień dobry państwu. Sandra Sokołowska, spółka Netwizor, telewizja internetowa Pilot WP.

Drodzy państwo, w kontekście projektowanych, omawianych dzisiaj przepisów, chciałabym zwrócić uwagę na działalność operatorów, którzy rozprowadzają programy telewizyjne za pośrednictwem sieci internet i na uzasadnione interesy użytkowników takich usług. Nowe regulacje dotyczące obowiązku „must carry, must offer" nie uwzględniają należycie interesu widzów, użytkowników oglądających programy telewizyjne za pośrednictwem sieci internet, często poza domem na urządzeniach mobilnych. Pierwotna wersja nowelizacji wręcz uniemożliwia swobodny dostęp do programów telewizyjnych, w szczególności tym użytkownikom, którzy korzystają właśnie z tych programów telewizyjnych za pośrednictwem sieci internet. Co prawda zmiany zaproponowane przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość 26 stycznia idą w dobrym kierunku, jednak nadal interes widzów, użytkowników nie będzie w pełni uwzględniony i zabezpieczony. Nowe przepisy nie mogą dyskryminować operatorów, a w konsekwencji również użytkowników. One powinny być neutralne technologicznie, a tym samym powinny uwzględnić również interesy operatorów rozprowadzających programy telewizyjne w sieci internet i użytkowników ich usług.

Spółka Netwizor jest przeciwna następującym regulacjom. Takim regulacjom, które wyłączają lub ograniczają dostęp do programów użytkownikom, którzy korzystają z sieci internet często poza domem na urządzeniach mobilnych, które nie tylko są zbędne, ale w praktyce mogą uniemożliwić stosowanie „must carry, must offer". Między innymi jest to obowiązek uzyskania dodatkowej zgody nadawcy na rozprowadzenie programu objętego „must carry, must offer" i przerzucenie na operatora braku ryzyka braku praw audycji telewizyjnych nadawanych w ramach programów objętych „must carry, must offer".

Ponadto jesteśmy przeciwni regulacjom, które doprowadzą do obniżenia jakości odbioru programów przez widzów i użytkowników – między innymi umożliwienie narzucenia operatorom źródła sygnału rozprowadzanych programów – jak również ograniczą swobodę prowadzenia działalności gospodarczej przez operatorów w zakresie emisji reklam, w sytuacji, gdy reklamy te nie ingerują w integralność rozprowadzanych programów. Zwłaszcza mając na względzie, że umożliwienie emisji reklam wiąże się z mniejszymi opłatami ze strony użytkowników.

W ślad, drodzy państwo, za wieloma moimi przedmówcami my również zwracamy uwagę, iż nowelizacja przepisów ustawy o radiofonii i telewizji wymaga pogłębionej analizy i konsultacji z rynkiem przeprowadzonych w ramach konsultacji społecznych zapewniających maksymalną transparentność i umożliwiających zgłaszanie uwag do projektu przez wszystkie zainteresowane podmioty. To dotychczas niestety nie zostało zapewnione. W związku z tym postulujemy wyłączenie zmian ustawy o radiofonii i telewizji z procesu legislacyjnego obejmującego Prawo komunikacji elektronicznej i przepisy wprowadzające. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję, pani Sandro. Czy jest pani Elżbieta Terpiłowska? Nie widzę. Czy jest pan – nie wiem, czy dobrze przeczytam, z góry przepraszam – Leibmann Udo Christian? Witold von Hake? Jest pan Witold? Zapraszam. Czy jest Węgrzyn Łukasz? Nie widzę.

Pan Witold von Hake:

Dzień dobry państwu. Dzień dobry panu przewodniczącemu. Drodzy państwo, mówiliście ważne, istotne rzeczy. Ja między innymi nawiążę do tej ustawy, bo mało kto z was przebrnął przez tę ustawę, bo to jest gigaustawa, rzeczywiście na wiele godzin czytania. Tam jest taki art. 43, który podaje, kto może korzystać z waszych danych. Tam jest tego bardzo dużo. Prawie wszystkie polskie służby w to są włączone.

Jest też art. 57, który mówi, że minister spraw wewnętrznych może wyłączyć PRS, czyli nadawanie transmisji danych ze względu na bezpieczeństwo państwa. Czy jeżeli wasza jakakolwiek informacja lub stacja zacznie mówić nie tak jak trzeba, to ją się wyłączy. To jest art. 57 w tej ustawie.

Ale tutaj jeden z moich przedmówców mówił właśnie o wyłączaniu. Proszę państwa, bo wy teraz przyszliście tu przejęci tą ustawą, ale tak naprawdę to wszystko, co jest w tej ustawie, już od dawna działa. Tylko teraz jest to procedowane w formie ustawy. Mieliśmy szczyt NATO w 2016 roku i moja komórka została wyłączona na czas tego szczytu. Idę do operatora, a on mówi – pana komórka w sieci nie jest wyłączona, ma pan opłacone rachunki, ale do tego samego punktu przychodzą Rosjanie czy Francuzi mieszkający w Warszawie i mówią – nasze komórki też zostały wyłączone. Proszę państwa, jakiejś grupie ludzi wyłączono komórki w 2016 roku. W tym punkcie mi powiedzieli, że jestem dwusetną czy trzysetną osobą od rana, która mówi, że wyłączono jej telefon. Zatem nie mówmy, że teraz jakieś ustawy są robione, bo teraz to jest tylko legalizacja. Wcześniej już takie numery były.

Proszę państwa, jest w Polsce stowarzyszenie. Nazywa się Stop Zorganizowanym Elektronicznym Torturom, STOPZET w skrócie. Oni się zajmują, proszę państwa, tym, na co Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – to słynne ostatnio, rozdające pieniądze – wydało 400 mln zł grantów – grantów na tak zwaną broń energii skierowanej. Tu nie chodzi o broń. Tu chodzi o to, czym ja i wiele innych osób jest rażonych. Idziesz spać, budzisz się z plamami na ciebie. Potem idę do lekarza i on mi mówi – ma pan dziury w płucach.

Tutaj pani wyszła. Jej mąż, hrabia Bniński został zabity. Budził się z nogą poparzoną raz, drugi, trzeci, aż mu tę nogę ucięli. Potem budził się z plamami na płucach, dostał nowotworu płuc. O tym się nie mówi. O tym był informowany między innymi pan Braun, jak jeszcze nie był posłem, była informowana pani Socha, pan Płaczek. Ale oni tym się specjalnie nie chcą zająć, bo to są sprawy, że tak powiem, spiskowe, służbowe, policyjne. Ale najgorsze jest to, że jest stowarzyszenie niezależnych lekarzy, którzy wiedzą o tym i też nie chcą się tym zajmować. Ja mogę każdemu z was pokazać obrażenia na moim ciele czy na fotografiach. Lekarze mówią – to dziwne. Tak można zrobić nowotwór…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Witoldzie, prosiłbym o zmierzanie do końca.

Pan Witold von Hake:

Dobrze. Proszę państwa, sprawa jest taka – między innymi pan Boris Johnson, premier Wielkiej Brytanii na 74. Posiedzeniu ONZ powiedział o interfejsie mózg-komputer. To znaczy, że jeżeli wam poprzez jakieś preparaty podadzą nanocząsteczki do organizmu – poprzez szczepionki lub coś innego – to poprzez fale Wi-Fi, fale 5G i tak dalej można sterować waszym mózgiem. On to powiedział wyraźnie. Sztuczna inteligencja, mózg-komputer, można wpływać… Ostatnio jest plaga samobójstw wśród dzieci i młodzieży, plaga zabójstw całych rodzin. Proszę państwa, zastanówmy się, dlaczego to się dzieje. Ta ustawa to jest jeden problem, a nadumieralność Polaków, choroby ich dziesiątkujące to jest drugi, bardzo szeroki problem, którym nikt nie chce się zajmować. Dziękuję wam za przybycie. Dziękuję wam za wysłuchanie tego.

Jeszcze na koniec powiem – żadne medium nie chce się poważnie tym zajmować. Dziennikarze tym się nie chcą zajmować. Na pewno nie pan Gadowski, nie pan Rola i tak dalej.

Teraz pozwolę sobie wręczyć ulotkę o tych problemach panu posłowi Braunowi. Może go to kiedyś mobilizuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Czy na sali jest pan Kundzewicz Witold? Wołodźko Kinga Magdalena? Bardzo proszę. A Woszuk Paweł? Nie ma.

Pani Kinga Wołodźko:

Dzień dobry. Dla wszystkich tutaj jestem zupełnym no-namem, ale dla niektórych jestem trochę pracodawcą. Chciałabym złożyć wniosek o to, aby wszystkim osobom nieobecnym na posiedzeniu Komisji, które się podpisały na liście, że są obecne, a ich tu nie ma, zawiesić wynagrodzenie. To są, jakby nie patrzeć, nasze pieniądze. A ja nie lubię wyrzucać pieniędzy w błoto.

Druga rzecz. Czytałam Orwella, nie podobał mi się. Chciałabym, żeby ten cyrk się już skończył. Bo to trwa już trochę za długo. Już kilka lat. To jest taki kolejny klocek do tej całej układanki, tego cyrku. Po prostu najlepiej, żebyście nie robili w ogóle nic, a Polacy sobie poradzą. Wszyscy sobie poradzimy. Chciałabym, żeby… Właśnie tutaj któryś z panów zresztą mówił coś w stylu, żeby historia tutaj wszystkich rozliczyła. Mam nadzieję, że to będzie wcześniej, że wszystkie te osoby odpowiedzialne za ten cyrk pójdą siedzieć. Mam nadzieję, że zadzieje się to, zanim wszyscy moi przyjaciele wyjadą za granicę i zanim ja wyjadę. Absolutnie wnoszę o to, aby cała ta ustawa wylądowała w koszu w całości, aby nie były procedowane żadne poprawki. Sam pomysł jej powstania uważam za zbrodnię na ludności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję bardzo. Czy jest pani Zagłoba Mirosława? Nie widzę. Kacprowicz Krzysztof? Bardzo proszę, panie Krzysztofie.

Prezes zarządu Związku Pracodawców Mediów Elektronicznych i Telekomunikacji Mediakom Krzysztof Kacprowicz:

Dzień dobry. Reprezentuję Związek Pracodawców Mediów Elektronicznych i Telekomunikacji, który skupia lokalnych operatorów. Chciałem nawiązać do tych licznych głosów, które poprzednio mówiły o środowisku lokalnych operatorów. Generalnie popieramy krytyczne głosy odnoszące się do tej ustawy, natomiast chciałbym nawiązać do dwóch konkretnych przepisów, które chcielibyśmy, żeby w przyszłości mogły być procedowane.

Mam tutaj na myśli proponowany art. 44c projektu mówiący o popularnie nazywanej depakietyzacji nakładanej na nadawców. Od wielu lat obserwujemy na rynku spory i bardzo liczne napięcia pomiędzy nadawcami telewizyjnymi a lokalnymi operatorami. Zawiadamiamy o tej sytuacji UOKiK. Dwa lata temu prezes UOKiK dopatrzył się znamion wykorzystywania pozycji dominującej przez dwóch największych na polskim rynku nadawców. Niestety, od momentu, kiedy ten fakt został zauważony, w zasadzie można powiedzieć, że postępowanie wydaje się zamrożone. Nadawcy bezlitośnie wykorzystują dominującą pozycję. Tak więc z zaciekawieniem odnotowaliśmy, że ten problem został odnotowany, aczkolwiek widzimy, że proponowane zapisy nie obejmą niestety nadawców posiadających zagraniczne koncesje – czyli większości polskich nadawców. Przy ewentualnym procedowaniu tych przepisów postulujemy dodanie takich zapisów, które będą mówiły o sprawiedliwych cenach, które będą obowiązywały w przyszłych umowach między nadawcami a operatorami.

Drugim postulatem, który chciałbym poruszyć, jest art. 44d ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji. Chodzi tutaj o pakietyzację nakładaną na operatorów. Na rynku polskim istnieje największa w całej Europie konkurencja, ponieważ działa tutaj ponad 4000 operatorów. Łatwo policzyć, że na jedną gminę przypada średnio prawie dwóch operatorów lokalnych. Jeżeli doliczymy do tego operatorów ogólnokrajowych, to widzimy, że klienci końcowi mają olbrzymi wybór. Nie ma więc potrzeby nakładać na nich obowiązku całkowitej depakietyzacji, jak to zaproponowano w ustawie. My w swoim głosie składanym już

kilka tygodni temu zaproponowaliśmy, aby tylko ograniczona ilość najdroższych kanałów – i to też na zasadzie dobrowolności – podlegała takiemu obowiązkowi ustawowemu. Uważamy, że nakładana przez ustawę konieczność sprzedaży programów a la carte jest stanowczo zbędna, bo klienci mają dziś olbrzymi wybór, a dla lokalnych firm, jest to szalenie kosztowne.

Tutaj już w poprzedniej części moi koledzy z telewizji lokalnych zgłaszali, że ewentualne wprowadzenie obowiązkowych systemów kodowania przerosłoby nasze możliwości finansowe i organizacyjne oraz mogłoby doprowadzić do eliminacji znacznej części polskich podmiotów z rynku polskiego. Stałoby się to ze szkodą dla konsumentów, dlatego że dzisiaj dzięki tej olbrzymiej konkurencji ceny są najniższe w Europie – co jest ważne w czasach wysokiej inflacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję. Czy pani Gąsecka Anna będzie zabierała głos? Nie. Bardzo panu dziękuję.

Czy jest pan Cieślak Daniel? Nie widzę. Bystrzycki Andrzej? Proszę bardzo, panie Andrzeju.

Pan Andrzej Bystrzycki:

Szanowni państwo, chciałem powiedzieć o dwóch artykułach tego projektu ustawy z druku nr 2861.

Pierwszy, to jest art. 4 ust. 1, który mówi o tym, że prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej uwzględnia przy stosowaniu ustawy w możliwie największym stopniu wytyczne i zalecenia Komisji Europejskiej w ich aktualnym brzmieniu. Ten artykuł oznacza utratę suwerenności naszego państwa na rzecz Komisji Europejskiej.

Drugi artykuł, o którym chciałem powiedzieć, to jest art. 53, który mówi, że prezes UKE na uzasadnione żądanie uprawnionego podmiotu może nałożyć obowiązek blokowania połączeń. Teraz trzeba by sobie odpowiedzieć na pytanie, jakie to są te uprawnione podmioty. Te uprawnione podmioty są zdefiniowane właśnie w art. 43, w którym wymienia się całą listę tych podmiotów, począwszy od Policji po Krajową Izbę Gospodarczą. Czyli z tego by wynikało, że Krajowa Izba Gospodarcza ma prawo zażądać blokowania połączeń, jeśli mogą one zagrażać obronności, bezpieczeństwu państwa oraz bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Tutaj jest taki absurdalny przykład, w jakim to może prowadzić do naruszenia art. 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który mówi, że każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Szanowni państwo, projekt ustawy Prawo komunikacji elektronicznej narusza wolności gwarantowane przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej oraz narusza suwerenność naszego państwa. Domagam się wycofania projektu w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję, panie Andrzeju. Czy jest na sali pan Dębiec Adrian? Nie widzę. Litkowiec Artur Bogdan? Proszę bardzo.

Pan Artur Litkowiec:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, wszyscy zgromadzeni, jest nas mniej, może to lepiej, będę miał mniejszą tremę.

Ja jestem takim zwykłym żuczkiem. Chodzę sobie borem, lasem. Kiedy jeszcze byłem młodszy, to pamiętam, grasowali takie milicjanty na ulicach. Ja raczej nie popełniłem nigdy żadnego przestępstwa, wykroczenia raczej też nie. Nawet nie piję. Taki dziwny jestem człowiek. No, ale te milicjanty i tak uprzykrzały mi życie. W tamtych czasach nie mieliśmy komórek. Mieliśmy takie małe notesiki. Każdy nosił taki mały notesik. Jak się poznawało nowych ludzi w Polsce, w pociągu, na festiwalu, to się zapisywało zawsze adres, żeby się potem odezwać. Ci ludzie, którzy tak uprzykrzali nam życie, zawsze jak trzepali nasze rzeczy, to w te notesiki sobie zaglądali i kartkowali. Ja tak się cieszyłem, kiedy się pojawiły komórki. Rzecz elektroniczna – wreszcie można sobie ustanowić hasło i żaden pan krawężnik, że tak powiem, nie zagląda w moje prywatne informacje. No i się okazuje, że to jednak zmierza do tego, żeby jednak w te informacje zaglądać.

Ja na przykład bym nie chciał, żeby to, czy ja mówię do mojej dziewczyny „dzióbku" czy „żabko"… Jak będę chciał kogoś o tym poinformować, to sam poinformuję. Nie chcę, żeby ktoś bez mojej wiedzy gdzieś tam miał w to wgląd. Ja oczywiście nie czytałem całego tego projektu ustawy, bo to jest ileś tam kilogramów, ale chociażby argumenty podnoszone przez przedstawiciel lokalnych telewizji też jakoś do mnie docierają. Ale z tego punktu widzenia, że szanuję swoją prywatność i jest mi ona droga, nie chciałbym, żeby procedowano dalej tego typu pomysły.

Jeszcze jest jedna taka rzecz, że państwo jest pewnym takim narzędziem. Ja na przykład chodząc po lesie mam – tutaj też przyniosłem – taki duży nóż. Oczywiście Straż Marszałkowska nie pozwoliła wnieść, więc nie zaprezentuję. Ale wygląda strasznie. Ja się go sam boję, jak na niego patrzę. On jest mi przydatny. Ale ja robię jedną rzecz z tym nożem – nie ostrzę go dobrze i często, bo on może być niebezpieczny dla mnie samego. Ja go utrzymuję w takim stanie, żebym mógł podstawowe funkcje sobie zrobić, ale też właśnie nie przesadzam z tą jego funkcjonalnością.

Pan marszałek Piłsudski kiedyś zrobił coś takiego, że wymyślił rejestr broni palnej i wszyscy Polacy musieli się tam zgłosić. On zarejestrował, kto ma ile sztuk broni. Tu nie chodzi o pana Piłsudskiego. Ja nie jestem zwolennikiem takiego hasła „przecz z PiS-owską inwigilacją". Bo mnie nie interesuje czy to inwigiluje mnie PiS, czy jakaś inna partia. Jestem w stanie sobie wyobrazić rząd, który popieram w całej rozciągłości. Ja bym nie chciał, żeby ten rząd, który popieram w całej rozciągłości, miał wgląd w moje życie prywatne. Chodzi o to, że to narzędzie może być potem przejęte. Była druga wojna światowa. Weszli Niemcy i te wszystkie listy tej broni palnej po prostu przejęli. Wysłali list do każdego – proszę przynieść i oddać. Polski ruch oporu miałby większy użytek z tego, gdyby nie to.

Zmierzam do końca. Z tego względu, że właśnie mam staroświeckie poglądy i lubię mieć prywatne życie, to wnioskuję, żeby nie zajmować się tą ustawą, żeby ją odrzucić.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo panu dziękuję za ten głos. Czy jest na sali pani Mierzyńska Kinga Jolanta? Filipiak Tomasz? Marczewski Tadeusz? Miszczak Bogdan? Wojtaszek Ryszard? Ceranowski Kamil? Pietrzak Jakub? Rapacz Ryszard Jerzy? Wojcieszak Bartosz Konrad? Jest. Bardzo proszę, panie Bartoszu.

Pan Bartosz Wojcieszak:

Legem brevem esse oportet. To nie żadne hasło wojenne, tylko maksyma prawa rzymskiego – ustawa powinna być zwięzła. Dobre prawo jest prawem krótkim. Ustawa z uzasadnieniem pobrana ze strony Sejmu liczy 3449 stron. Pytanie, co tam jest do ukrycia? Na co zwróciliśmy uwagę? Był tutaj wcześniej Wojciech Klicki z Fundacji Panoptykon. Dzięki tej fundacji dowiedzieliśmy się, że w 2021 roku służby występowały o dostęp do informacji zgromadzonych na naszych telefonach i komputerach – uwaga – 1,82 mln razy. Czyli statystycznie, jeżeli jedno zapytanie dotyczyło jednego obywatela – co dwudziesty Polak. O tym nawet nie musiał wiedzieć, bo Fundacja Panoptykon ujawnia informację, że z tych zapytań nie tworzy się rejestru. Nie ma nad tymi służbami żadnej kontroli. A nóż będę akurat niewygodny dla kogoś, a nóż ktoś mnie nie lubi. Partia Prawo i Sprawiedliwość prawo ma w nazwie – chyba w systemie orwellowskim. Tak jak w „Roku 1984" ministerstwo pokoju zajmowało się prowadzeniem wojny, tak to jest prawo, które tworzy bezprawie. To jest partia… Na pewno te projekty, tak jak projekty segregacji sanitarnej, zyskują poparcie. Bo wiadomo, władza nie ufa swoim obywatelom, musi wiedzieć o obywatelach wszystko. Ale nie daj Bóg, jak zapytamy władzę o coś.

Kolejna sprawa. Art. 42. minister obrony narodowej, komendant główny policji czy przedstawiciel Krajowej Administracji Skarbowej będzie mógł uniemożliwić przeprowadzenie komunikacji na danym terytorium. Czy to będzie dla bezpieczeństwa? Nie. Po prostu wytnie się niewygodnych obywateli, żeby się nie komunikowali. A nóż wplotą nas do wojny. Bo cały czas przecież się mówi, że nie damy, żeby wykrwawiła się Ukraina. A więc trzeba będzie wesprzeć tą Ukrainę. Wesprzemy ją Polakami. Ostatnio 100 policjantów wróciło z tajnej misji na Ukrainie. Oczywiście tak jak w Iraku – mówią, że to jest misja stabilizacyjna. Oczywiście misja stabilizacyjna w Iraku polegała na przykład

na strzelaniu do rzekomych terrorystów. Ta ustawa powinna być w ogóle zamieciona pod dywan i powinni być rozliczeni ci, którzy wnioskują o uchwalenie tej ustawy.

Kolejny punkt, retencja. Część ludzi, którzy zabierali głos, mówi, że jak będą gdzieś tam nasze dane lokalizacyjne, które mają być gromadzone 12 miesięcy, to będzie bezpiecznie – że one będą gdzieś w Polsce i w Unii Europejskiej. A ja nie chcę, żeby mieli dostęp do danych informacyjnych, z kim się komunikuję.

Kolejne zapytanie. Jeżeli ktoś popełnia przestępstwo i komunikuje się też ze zwykłymi osobami, to te wszystkie osoby są inwigilowane? Treść komunikatu elektronicznego. Pod tym mamy wszystko. Dlaczego władza próbuje nam w każdej chwili zajrzeć, że tak powiem, do majtek? W „Roku 1984” był teleekran, a więc współczesny telewizor czy komputer. Ludzie uważali jak go oglądali, bo jednocześnie ten ekran obserwował ich. Ten Orwell, Eric Blair, który nie był żadnym wolnościowcem tylko przedstawicielem angielskiego zniewolenia…

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Bartoszu, proszę zmierzać do końca.

Pan Bartosz Wojcieszak:

Tak. To samo nam się teraz dzieje. Laptop już jest bronią.

Kończąc, zobaczmy te konsultacje społeczne. Część ludzi tu jeździ z całej Polski. Ja przyjechałem z Sosnowca. Tak samo było z ustawą o technologii 5G. Obligatoryjnie minister cyfryzacji, który był obecny na posiedzeniu, na wysłuchaniu publicznym, po kilku minutach wyszedł z telefonem znudzony, a ustawę i tak przepchnęli. Bez żadnych badań. Obligatoryjnie podnieśli normy stukrotnie. Dlaczego? Nie potrzebujemy takiego szybkiego internetu do żadnej zabawy ani do edukacji. Potrzebujemy go do inwigilacji w czasie rzeczywistym. Po to się tworzą też wielkie metropolie – wszędzie będziemy obecni pod kamerami. Wszędzie można na nas albo wyłączyć, albo zlokalizować, albo wysłać właśnie broń energii skierowanej z technologii 5G. Przecież polska policja też ma nielegalnie zakupione wozy, na których jest po prostu system do rozpraszania tłumów – o stowarzyszeniu STOPZET mówił mój przedmówca. Przecież Wojskowa Akademia Techniczna zajmuje się takimi rzeczami.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Panie Bartoszu, naprawdę musimy kończyć.

Pan Bartosz Wojcieszak:

Dziękuję. W każdym razie wnoszę o odrzucenie w całości tej ustawy i rozwieszenie tych skur… którzy ją stworzyli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Dziękuję. Czy pani Wioleta Baka chciałaby zabrać głos? Bardzo proszę, pani Wioleto.

Przedstawiciel Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców Wioleta Baka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Reprezentuję Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców. W związku z napływającymi głosami przedsiębiorców do Biura, zajmę się tutaj omówieniem chociażby pokrótce zagadnienia dotyczącego zmian w ustawie o radiofonii i telewizji, czyli tak zwanym lex pilot. Oczywiście nie będę powielać już tego, co zostało wypowiedziane i wybrzmiało na tej sali. Oczywiście popieram wszystkie stanowiska.

Chciałabym jednak zwrócić uwagę na to, iż w przypadku wprowadzenia procedowanych przepisów zajdzie konieczność zmian, zarówno technicznych, jak i organizacyjnych w działalności przedsiębiorców. To wiąże się z ogromnymi kosztami, których mali i średni przedsiębiorcy nie będą w stanie ponieść, co spowoduje, że zostaną wycofani z rynku. Mówię tutaj między innymi o konieczności zmiany systemów informatycznych i technicznych, o konieczności ich dostosowania do możliwości sprzedaży pojedynczych programów w ramach modelu a la carte. Również chodzi tutaj m.in. o zmianę urządzeń przekazywanych abonentom. Niestety w większości nie wystarczy ich konfiguracja, tylko trzeba będzie wymienić te urządzenia, co będzie się wiązało również z ogromem kosztów.

Rzecz, której nikt dziś na wysłuchaniu nie podniósł – w przypadku wprowadzenia niniejszych przepisów zajdzie konieczność zmiany umów, aneksowania umów pomiędzy operatorami a nadawcami oraz pomiędzy operatorami a abonentami. Nie uregulowano szczegółowo tej kwestii. Umowy pomiędzy operatorami a nadawcami z reguły są umowami kilkuletnimi. Z przepisów nie wynika, co mają zrobić nadawcy. Co do zasady nadawcy mogą odmówić aneksowania takiej umowy. Nie zapomnijmy o tym, że nadawcami są również nadawcy zagraniczni, których przedmiotowa ustawa nie obejmuje. Co w takiej sytuacji? W takiej sytuacji operator może być zagrożony zapłaceniem kary umownej wynikającej z uprzednio obowiązującej umowy i to doprowadzi również do jego upadku. Również abonenci – co w przypadku umów, które aktualnie będą obowiązywały pomiędzy operatorem a abonentami? Nie wiemy tego. Nie zostało to szczegółowo uregulowane.

Zatem, szanowni państwo, w imieniu Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców informuję, iż rzecznik małych i średnich przedsiębiorców będzie brał aktywny udział w dalszym procesie legislacyjnym nad procedowanymi ustawami. Bardzo dziękuję za możliwość zajęcia stanowiska.

Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo serdecznie dziękuję, pani Wioleto, za zabranie głosu.

Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy listę osób, które zgłosiły się do wysłuchania publicznego. Tym samym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji. Dziękuję państwu za wzięcie udziału w wysłuchaniu publicznym.

Zamykam posiedzenie Komisji. Wszystkiego dobrego, do widzenia, do zobaczenia.

Poniżej publikujemy teksty wystąpień niewygłoszonych oraz wystąpień, które zostały wygłoszone we fragmentach.